

Doskonała, sugestywna i przerażająca
„Guardian”



MARK ROSEMAN

WANNSEE

WILLA, JEZIORO, SPÓTKANIE

NAJBARDZIEJ ZBRODNICZE SPÓTKANIE W DZIEJACH WOJNY

MARK ROSEMAN

WANNSEE

WILLA, JEZIORO, SPOTKANIE

Z angielskiego przełożył
Szymon Żuchowski



Podziękowania

Wyrazy wdzięczności niech przyjmą wszyscy, którzy dostarczyli mi pomocnych komentarzy, sugestii i opinii, a przede wszystkim Hans-Christian Jasch, Norbert Kampe i Peter Klein, jak również Volker Berghahn, David Cesarani, Richard Evans, Christian Gerlach, Peter Longerich, K.-D. Schmidt, Nicholas Stargardt, Peter Witte i mój niestrudzony redaktor, Simon Winder. Pracownikom Wiener Library w Londynie i Haus der Wannsee-Konferenz w Berlinie (więcej na stronie internetowej www.ghwk.de) dziękuję za pomoc w dostępie do źródeł. Dziękuję także Peterowi Robinsonowi z agencji literackiej Curtis Brown za jego udział w realizacji tego zamierzenia. Część tej książki powstała na Uniwersytecie Stanowym Michigan, którego pracownikom jestem wdzięczny za gościnę. Dziękuję również pracownikom Uniwersytetu Southampton.

Książkę tę dedykuję Ann Larabee, której zawdzięczam najwięcej. Dziękuję za wiele pożytecznych dyskusji, cenne poprawki stylistyczne, jak i dotyczące budowy pracy przede wszystkim na ostatnim etapie powstawania książki oraz za okazane mi przez nią, Jacoba, Abigail i Kate wsparcie emocjonalne, które umożliwiło mi pisanie.

1

„Najbardziej haniebnny dokument”

W marcu 1947 roku, podczas zbierania informacji do toczących się procesów norymberskich, urzędnicy oskarżyciela Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dokonali odkrycia¹. Teczka opatrzona pieczęcią *Geheime Reichssache* – „tajemnica Rzeszy” – ukryta w dokumentach niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zawierała protokoły ze spotkania piętnastu osób z dowództwa SS i kierownictwa NSDAP, które odbyło się 20 stycznia 1942 roku w wielkiej willi nad brzegiem jeziora Wannsee w Berlinie. Urzędnicy amerykańscy natrafili na jedyną ocalałą spośród trzydziestu egzemplarzy kopię tego protokołu, opatrzoną numerem 16.

Protokół ten, niebawem określony mianem „protokołu z Wannsee” (niem. *Wannsee-Protokoll*), zawiera głównie prezentację autorstwa szefa nazistowskiego aparatu bezpieczeństwa i policji partyjnej Reinharda Heydricha. Heydrich dokonuje w niej przeglądu kroków przedsięwziętych w stosunku do Żydów do roku 1941 i podlicza Żydów pozostających w państwach osi, na terenach okupowanych, neutralnych i w państwach wrogich oraz zarysowuje plan ich „ewakuacji” na wschód. Drobiazgowo omawia sposób postępowania z pół-Żydami, ćwierć-Żydami, Żydami pozostającymi w związku małżeńskim z Aryjczykami, Żydami z odznaczeniami wojennymi. Podczas gdy Heydrich proponuje przeczesanie Europy z zachodu na wschód, przedstawiciel niemieckich władz okupacyjnych na ziemiach polskich^[1] składa wniosek o rozpoczęcie realizacji planu od jego terenu. W Polsce jest tylu bezużytecznych Żydów! Mimo użycia eufemistycznego określenia „ewakuacja” protokół niewątpliwie zawiera plan ludobójstwa – sformułowany klarownym biurokratycznym językiem, uzgodniony w cywilizowanej okolicy niegdyś kosmopolitycznego przedmieścia Berlina. Poważni, inteligentni mężczyźni debatuje i dyskutują tam o różnicach między pół-Żydem a ćwierć-Żydem.

W 1947 roku oskarżycielem w procesie urzędników niemieckich ministerstw był Robert Kempner, niemiecki Żyd, były urzędnik niemiecki, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w latach trzydziestych. Gdy odkryto protokół, Kempner pospieszył do swojego przełożonego, generała Telforda Taylora, by pokazać mu znalezisko. „Czy to w ogóle możliwe?” – pytał Taylor². Obaj wiedzieli, że odkryli „prawdopodobnie najbardziej haniebny dokument w historii”³. Nigdy bowiem nie powstał bardziej ponury i zimny zapis zaplanowanego mordy. Do dziś protokół z Wannsee stanowi najbardziej znamieny dokument ilustrujący nazistowski program ludobójstwa.

Niemniej protokół jest wciąż dokumentem bardzo tajemniczym. Na pierwszy rzut oka odzwierciedla moment, w którym naziści zdecydowali o eksterminacji Żydów. Oskarżyciele sądzą, że znaleźli kamień z Rosetty nazistowskiego ludobójstwa⁴ i tak protokół funkcjonuje dzisiaj w popularnym wyobrażeniu⁵. Mimo to historycy od dawna przekonują, że nie jest on tym, czym się wydaje. Po pierwsze, na spotkaniu nie było Hitlera, a obecni na nim urzędnicy mieli za niską rangę, by podejmować takie decyzje. Prócz tego nie zgadza się czas: masowe mordy Żydów radzieckich rozpoczęły się pół roku wcześniej, w Chełmnie Żydów zagazowywano od grudnia 1941 roku, a obóz zagłady w Bełżcu był już w budowie. Jaki zatem sens miałyby zebranie w Wannsee? Historycy trudzą się nad rozwikłaniem tej kwestii.

Większość z nich odrzuca tezę, jakoby powstał wówczas nowy plan; interpretuje raczej, że spotkaniem tym Reinhard Heydrich, inicjator zebrania, próbował wzmocnić swą pozycję. Gdyby tak było, znaczenie historyczne protokołu polegałoby na przekazaniu w sposób precyzyjny decyzji podjętych wcześniej gdzie indziej. Ale taka interpretacja, chociaż uzasadniona faktem, że Żydzi byli już przedtem rozstrzeliwani i zagazowywani, nie wyjaśnia, dlaczego spotkanie było niezbędne do ustalenia „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” ani nade wszystko dlaczego w dniu spotkania w Wannsee to rozwiązanie nie było jeszcze w toku. Jak dotąd największa liczba historyków zgadza się co do jednego, że – jak stwierdził Eberhard Jäckel – „najbardziej niezwykle w konferencji w Wannsee jest to, że nie wiadomo, dlaczego do niej doszło”⁶.

Na tym nie kończy się jednak tajemniczość protokołu. Nawet gdyby udało się ustalić, po co zwołano spotkanie, czy tak naprawdę wiele by to wyjaśniło?

Czy tłumaczyłoby to, skąd taka mieszanka procedur i przesądów, trzeźwego planowania i ideologicznego uzasadnienia mordów? Czy uda się kiedykolwiek pojąć tę diaboliczną parodię administracyjnej precyzji, która kazała odróżniać ćwierć-Żyda (przeznaczony do weryfikacji), od pół-Żyda (do sterylizacji) i pełnego Żyda (do „ewakuacji”)? Krótko mówiąc: jak to możliwe, że w pewien śnieżny styczniowy dzień tak spokojnie i metodycznie debatowano w Berlinie nad ludobójstwem?

Protokół z Wannsee ma dla zagadnienia Holocaustu także inne istotne znaczenie. Protokół istnieje, jego autentyczność jest niepodważalna, a prezentowany w nim chłód wyrachowania jest równie przerażający, co niepojęty⁷. Dokument ów przypomina nam wciąż, że Holocaust stał się najlepiej udokumentowanym morderstwem na masową skalę w historii, gdyż był wytworem skrupulatnej biurokracji państwa. Pomimo starań nazistów, by zniszczyć dowody, prawnikom obsługującym toczące się po wojnie procesy, a następnie historykom, udało się zgromadzić ogromną liczbę świadectw. Do tego dochodzą zapisy podsłuchów oraz złożonych po 1945 roku tysiące zeznań, które przekazano historykom, a to daje obraz pełniejszy niż wynikający z suchych dokumentów – obraz funkcjonowania wielu planet krążących w nazistowskim wszechświecie zbrodni: pracy przymusowej, obozów zagłady i marszów śmierci.

Kiedy jednak chcemy zrozumieć, dlaczego i w jaki sposób podjęto decyzje, dokumentacja okazuje się o wiele mniej kompletna. Najważniejsze dokumenty zostały zniszczone. Wielu teczek z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt – RSHA), którym kierował Reinhard Heydrich, pomysłodawca konferencji w Wannsee, nie odnaleziono i być może już nie istnieją. Zresztą na samym szczycie nazistowskiej władzy nie posługiwano się dokumentami. Hitler nigdy nie wydał na piśmie rozkazu dotyczącego Żydów, podobnie jak Himmler, który również był niezwykle ostrożny. Co więcej, decyzja o przeprowadzeniu tego rodzaju działań w samym środku przytłaczającej wojny była tak makabryczna, tak sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem, że nawet ślady na papierze, które wskazywałyby jej autora, i tak byłyby niewystarczające. Niniejsza książka zatem nie rozpoczyna się od omówienia konferencji jako takiej, tylko od przedstawienia protokołu, dla podkreślenia, że mamy właśnie dokument. Nie dysponujemy zdjęciami. Dlaczego Heydrich wybrał tych

właśnie uczestników? Jaki był zamierzony porządek obrad? Dlaczego zaproszeni w ogóle przybyli na konferencję i co mówili, o czym protokół być może nie wspomina? Pozostają jedynie spekulacje.

Luki w dokumentacji, a w większym nawet stopniu pytania, jakie prowokuje konferencja w Wannsee, zmuszają nas do spojrzenia na zagadnienie z szerszej perspektywy niż samo zebranie: „czemu ludzie ci spotkali się 20 stycznia 1942 roku?” oraz „jak w ogóle do czegoś takiego doszło?”. Zgodnie z protokołem, w styczniu 1942 roku plan ostatecznego rozwiązania nie był jeszcze gotów, a zatem, czy ludobójstwo miało być finałem jakiegoś długoterminowego programu? Trudno na pytanie to odpowiedzieć także z powodu niejednoznaczności samego rozkazu Hitlera. Wciąż pozostaje niejasne, jak dokładne i w jakim stopniu wiążące były jego rozkazy dotyczące ostatecznego rozwiązania. Ponadto nazistowska wojna wydana Żydom, trwająca dziewięć lat – od chwili przejęcia władzy przez Hitlera do dnia konferencji w Wannsee – charakteryzowała się paradoksalnym połączeniem stałego napędu i zmieniającego się celu, co utrudnia interpretację.

W latach siedemdziesiątych i wczesnych osiemdziesiątych poprzedniego wieku historycy byli szczególnie wyczuleni na kwestie spójności i intencji działań nazistów. Niektórym czytelnikom znane są spory „intencjonalistów” ze „strukturalistami”⁸. Pierwsi podkreślali klarowność planu Hitlera i jego pełną kontrolę nad ludźmi i wydarzeniami. Drudzy postrzegali go jako osobę mniej zdecydowaną i mniej ingerującą w bieg spraw, sądzili raczej, że to walki o władzę między jego podwładnymi w chaotycznym układzie politycznym doprowadziły do Zagłady. Badania i dyskusje z nimi związane, choć były niezwykle użyteczne, skomplikowały jednak postrzeganie roli spotkania w Wannsee.

Nie wynika to z polaryzacji poglądów jako takiej; większość historyków zajmowała pozycję pośrednią⁹, a wnioski „umiarkowanych funkcjonalistów” są najcenniejsze. Uważają oni, że Hitler nie zawsze był pewien, czego chce, i nie wszystkie najważniejsze decyzje zależały od niego, ale ostatecznie to jego głos przeważał¹⁰. Według tego poglądu Hitler przekraczał Rubikon między lipcem a wrześniem 1941 roku. Z tego punktu widzenia znaczenie momentu zwołania konferencji w Wannsee i rola tego wydarzenia nadal się nam wymykają. Koncepcje, które pojawiły się w debacie intencjonalistów

z funkcjonalistami, utrudniły przyjmowanie stanowisk pośrednich. Jeżeli istniała jedna wyraźna intencja, to były to zamierzenia samego Hitlera, a jeśli decydowali także inni, to motywy ich postępowania musiały być drugorzędne. Niektórzy autorzy, z Raulem Hilbergiem na czele¹¹, podkreślają ślepe posłuszeństwo urzędników. Inni, za Hansem Mommsenem i Martinem Broszatem, eksponują naciski i wzajemne zależności powstające w zdeformowanym systemie politycznym¹². Nie trzeba być wyznawcą poglądu o szczególnym niemieckim „antysemityzmie eliminacyjnym”, by zgodzić się z Danielem Goldhagenem, że tego typu modele „nieumotywowanej partycypacji” stanowią niepełne wyjaśnienie poglądów i działań mężczyzn zasiadających wokół stołu w Wannsee¹³.

Badania na temat Holocaustu przeprowadzone w ciągu ostatnich 15 lat lepiej wyjaśniają rolę Wannsee w planie ludobójstwa. Autorzy tacy jak Saul Friedländer, Ian Kershaw i inni dostarczyli wnikliwych opisów mechanizmów równowagi między przywódcami a naśladowcami, kontrolą a improwizacją, które czynią współdziałanie planowości i prowizorki lepiej uchwytnym¹⁴. Niedawne prace Ulricha Herberta i Petera Longericha pomogły odkryć na nowo wartości i ideologię Hitlera i jego wyznawców, które w swych początkach nie zakładały wprowadzenia ludobójstwa, ale bez których nie doszłoby do spotkania w Wannsee¹⁵. Ostatnie, i być może najważniejsze, są badania na temat Holocaustu na terenach Polski i dawnego Związku Radzieckiego prowadzone przez historyków w dużej mierze młodszej generacji, takich jak Christoph Dieckmann, Christian Gerlach, Dieter Pohl i Thomas Sandkühler, którzy przebadali nieosiągalne dotąd dokumenty z archiwów państw bloku wschodniego, przez co uzupełnili luki w dostępnych materiałach¹⁶. Dzięki ich ustaleniom możemy zaobserwować zadziwiający proces, nieróżniący się pod pewnymi względami od reszty polityki rządu – tu jednak wyjątkowo nie na miejscu – w którym popełnione morderstwa zrodziły ideę ludobójstwa, a ta z kolei uzasadniała mordy. Wannsee w takim wypadku możemy traktować jako akt zamykający proces przeradzania się programu morderstw na masową skalę w ludobójstwo. I o tym przede wszystkim ma opowiadać ta książka.

Książkę tę zatem otwierają dwa rozdziały, które opisują przebieg wydarzeń przed konferencją w Wannsee. Pierwszy przedstawia krótko charakterystyczną dla biegu wypadków do 1941 roku mieszankę polityczną:

silnego przywództwa i wahań, energii i chaosu, celowości i ewidentnego braku kierunku. Rozdział drugi zawiera dokładniejszą analizę źródeł, z których wynika, że decyzje dotyczące ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej podjęto w miesiącach poprzedzających konferencję w Wannsee. Pozostałe dwa rozdziały omawiają samą konferencję i jej pokłosie. Jednej bardzo istotnej sprawy w książce tej nie poruszono: nie ma mowy o ofiarach tej decyzji. Skupiono się na spotkaniu piętnastu wykształconych mężczyzn 20 stycznia 1942 roku, którzy zebrali się, by porozmawiać o ludobójstwie.

[1] Generalnym gubernatorem okupowanych ziem polskich był w latach 1939–1945 Hans Frank, w Wannsee reprezentował go Josef Bühler (przyp. red.).

2

Od *Mein Kampf* do masowych mordów 1919–1941

Mein Kampf i morderstwo

Jasna analogia gróźb powtarzanych przez Hitlera w latach dwudziestych do ostatecznego losu Żydów w latach czterdziestych XX wieku mogłaby sugerować, że protokół z Wannsee stanowił li tylko maszynopis streszczenia *Mein Kampf*. Ale droga prowadząca do Wannsee jest bardziej skomplikowana i pokrętna. Pisma Hitlera z lat dwudziestych XX wieku niewątpliwie ukazują o wiele silniejszą obsesję na punkcie „kwestii żydowskiej” niż wobec bolszewizmu czy marksizmu. Inne grupy społeczne także nie mieściły się w hitlerowskiej wizji czystości rasowej – syfilitycy, alkoholicy i kryminaliści mieli zostać odosobnieni i wysterylizowani, a może nawet „wycięci” ze społeczeństwa niemieckiego¹, jednak tylko Żydów postrzegał Hitler jako spiskujących przeciw narodowi niemieckiemu. Byli dla niego wrogiem raczej rasowym niż religijnym, przechodzenie przez nich zatem na chrześcijaństwo i tak niewiele by zmieniło. Byli pozbawioną korzeni ponadnarodową siłą dążącą do zrujnowania Niemiec od wewnątrz i z zewnątrz, dzięki współpracy z międzynarodówką bolszewicką i kapitałem międzynarodowym. Od wczesnych lat dwudziestych aż do śmierci Hitler hołdował idei głoszącej, że Żydzi są zarazą świata² i że przyszłość Niemiec zależy od wytepienia tej zarazy.

Hitler wypowiada się w sposób niezwykle brutalny i bezwzględny, sięgając do metafory zarazy i pasożytnictwa. Żyda przedstawia jako czerwia, chorobę,

krwiożerczego pająka, szczura, szkodliwego mikroba lub wampira³. W *Mein Kampf* i swoich przemówieniach wspomina o zagładzie (*Vernichtung*), a wręcz o zagazowaniu Żydów, mówiąc wprost, że pierwsza wojna światowa mogłaby się skończyć inaczej, gdyby zamiast żołnierzy na froncie od trującego gazu zginęło 10–15 tysięcy przywódców żydowskich. Ta retoryka jest głęboko niepokojąca i złowróżbna. Ale czy Hitler miał jasną koncepcję ludobójstwa i zamiar jej realizacji? Szkopuł w tym, że był jednocześnie i realistą, i fantastą. Hitler-realista nie myślał o ludobójstwie jako o pomysle wykonalnym. W 1925 roku napomykał nawet o swym antysemityzmie jako taktyce. Uważał za politycznie korzystne wyznaczenie „jednego rozpoznawalnego wroga, którego obarczy się winą... A tym wrogiem są Żydzi”⁴. Hitler, bandyta i egocentryk, z rozkoszą wypowiadał słowo „morderstwo”. Czy Hitler obsesyjny antysemita fantazjował na temat ludobójstwa? Z perspektywy roku 1941, a także końca wojny, Hitler twierdził, że obrał przejrzystą ścieżkę⁵. Przy innych jednak okazjach przyznawał, że *Mein Kampf* nie stanowił konkretnego planu⁶.

Jak dosłownie zatem mamy traktować jego słowa o zagładzie? Pojęcie *Vernichtung* (które oznacza jednocześnie unicestwienie, wytepienie oraz zagładę) należało do słownictwa politycznego używanego w sytuacjach, w których nie mogło chodzić o unicestwienie grupy lub narodu⁷. Także rozbudowane metafory parazytologiczne pojawiały się w radykalnym dyskursie dotyczącym Żydów. Paul de Lagarde już pod koniec XIX wieku pisał o wytepieniu zarazy⁸. Niektórzy autorzy⁹ twierdzą, że istnieje spójność intencji Wilhelma Marra, Eugena Dühringa i Paula de Lagarde’a aż po czasy Holocaustu, ale wydaje się wysoce nieprawdopodobne, żeby prekursorzy Hitlera mieli na myśli rzeczywistą eliminację biologiczną setek tysięcy, a nawet milionów jednostek.

Prawdą jest, że w przeciwieństwie do Marra czy Dühringa Hitler miał za sobą doświadczenie pierwszej wojny światowej, która uświadomiła mu istnienie nowoczesnej technologii śmierci mogącej unicestwić miliony. Mówił, że nienawidzić nauczył się po wojnie¹⁰. Niemniej jednak słowa o zagazowywaniu Żydów były raczej szantażem niż wyrazem zamiaru ludobójstwa. Parę tysięcy zakładników należałoby zagazować, żeby uciszyć pozostałych. Było to dla Hitlera wystarczająco śmiercionośne i pozostawało istotą świata jego myśli. Poza tym Żydzi – ponadnarodowa siła –

sprzymierzali się z wrogiem, dlatego też trzymanie ich jako zakładników byłoby szczególnie użyteczne podczas wojny. Nie oznacza to, że idea komór gazowych z lat czterdziestych XX wieku narodziła się już w latach dwudziestych. Innymi słowy nie można wytyczyć prostej linii od hitlerowskich przemówień o eksterminacji do ludobójczych planów w Wannsee. Można za to stwierdzić, że retoryka była „morderczo” dwuznaczna. U jej podstawy leżało przekonanie o konieczności usunięcia Żydów z Niemiec. „Ostatecznym celem – jak pisał Hitler już w roku 1919 – jest usunięcie wszystkich Żydów bez wyjątku”¹¹. Na obrzeżach tej retoryki wykwitały wiodące do katastrofy kombinacje bandyckich gróźb ze zbrodniczymi porywami fantazji.

Emigracja i dwuznaczności

Te same zbrodnicze dwuznaczności napotykałyśmy w wydarzeniach poprzedzających Wannsee – od ideologii lat dwudziestych począwszy, a na polityce lat trzydziestych skończywszy. Zaciekły antysemityzm jest w nich wyraźnie obecny. Od chwili dojścia Hitlera do władzy 30 stycznia 1933 roku Żydzi niemieccy znaleźli się na celowniku. Kontynuowano to, co zainicjowano już wcześniej – członkowie nazistowskich bojówek SA i Hitlerjugend wybijali szyby w oknach i napadali na Żydów. W ciągu kilku tygodni lokalni szefowie partii (gauleiterzy) przedsięwzięli kampanię mającą na celu zorganizowany atak na sklepy żydowskie dzielnicą po dzielnicę¹². Po wspieranym przez rząd ogólnokrajowym bojkocie firm żydowskich nastąpiły czystki w służbie cywilnej. Między rokiem 1933 a 1934 Żydów niemal całkowicie usunięto z życia publicznego Niemiec. W latach 1935–1937, po krótkim okresie uspokojenia i z przerwą na organizację igrzysk olimpijskich w Berlinie, poczyniono kolejne kroki: Żydom odebrano obywatelstwo¹³, zabroniono im stosunków seksualnych z Aryjkami oraz zakazano wstępu do większości obiektów publicznych. Pod koniec 1937 roku wzrosła intensywność ataków. Żydów pozbawiono praktycznie wszelkich możliwości zarobkowania i samodzielnego utrzymania. Reżim z rosnącą siłą domagał się ich emigracji. W noc kryształową 9 listopada 1938 roku naziści wybili szyby w oknach niemal wszystkich pozostałych w Niemczech domostw i sklepów żydowskich.

Do momentu wybuchu drugiej wojny światowej Niemcy przebyły zadziwiająco długą drogę: Żydzi, którzy nie opuścili dotąd kraju, stanowili zastraszoną grupkę żyjącą wyłącznie dzięki oszczędnościom i wsparciu ofiarodawców.

Fala dyskryminacji, która uderzyła w społeczność żydowską z tak zastraszającą szybkością, miała jednak na celu osiągnięcie społeczeństwa wolnego od Żydów, nie zaś zbrodnię. Po anszlusie Austrii w 1938 roku w Wiedniu, a następnie Berlinie, stworzono specjalne ośrodki, mające „ułatwić Żydom emigrację”. Nie chodziło o przetrzymanie Żydów w niewoli – wręcz przeciwnie: im dalej od Niemiec, tym lepiej. Pod koniec kwietnia 1940 roku najwięksi radykałowie z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy postanowili, by podczas wojny wzmocnić jeszcze nacisk na emigrację¹⁴. Takie nakłady energii nie miałyby sensu, gdyby planowano mord. Aż do wybuchu wojny głównym celem nazistów było wyeliminowanie w Niemczech wpływów żydowskich, pozbawienie Żydów ich bogactwa i wreszcie pozbycie się ich samych. Droga do Wannsee musiała być zatem bardzo zawiła¹⁵.

Bardziej niepokojąca niż jawne i ukryte cele antyżydowskich działań była zdolność Niemców do brutalności i przemocy, zarówno na mniejszą, jak i większą skalę. Pod względem prawnym atak na Żydów był bezprzykładny: zawieszono większość przysługujących im praw i zabezpieczeń gwarantowanych przez konstytucję weimarską. Uderzająca była gotowość do stosowania siły, gotowość, która osiągnęła szczyt w noc kryształową. Prawdą jest, że noc kryształowa nie była wydarzeniem typowym dla polityki nazistów wobec Żydów w latach trzydziestych. Pod pewnymi względami doprowadziła do odrzucenia stosowania otwartej przemocy na ulicach niemieckich miast, zwłaszcza przez instytucje, które miały w przyszłości wywierać największy wpływ na kształtowanie polityki w kwestiach żydowskich. Można jednak stwierdzić, że państwo, które przyzwoliło na noc kryształową, mogło przyzwolić na wszystko.

Hitler i jego stronnicy

W Wannsee piętnastu ludzi z różnych instytucji i urzędów spotkało się, aby dyskutować o mordzie. Związki między nimi i ich zaangażowanie w bijące

w Żydów działania ukształtowały się w latach trzydziestych. Bardziej nawet niż ta współpraca łączyła ich umacniająca się zasada ślepego posłuszeństwa, rasistowskie poglądy i konkurowanie ze sobą nawzajem w realizacji celów, co zapowiadało okrutną przyszłość.

Niektórzy historycy za koło zamachowe ludobójstwa uważali właśnie ową rywalizację. Działania przeciw Żydom – jak twierdzą – podejmowano kolejno bez jasno określonego planu; nie sterowano tego centralnie. Hitler, który późno wstawał, wolno jadł, rozprawiał bez związku i był politycznym dyletantem, nie poświęcał sprawom Żydów przesadnej uwagi. Nie precyzował swojego stanowiska tam, gdzie dostrzegał, że niejasności pozwalają lepiej kontrolować podwładnych – do końca nie wybrał osoby, która pełniłaby funkcję jego głównego pełnomocnika do spraw żydowskich. Dawało to ambitnym urzędnikom nazistowskim pole do popisu i możliwość wykazania się ideologiczną ortodoksją. Wiadomo było, że taka postawa nie budzi sprzeciwu Hitlera, wręcz przeciwnie, cieszy się jego uznaniem – nie istniało też w kręgach władzy żadne prożydowskie stronnictwo, które sprzeciwiałoby się antysemitom inicjatywom. Ponieważ władza nazistowska do końca pozbawiona była wewnętrznych instytucji demokratycznych, do których kierowano by zażalenia i sygnalizowano by konieczność wprowadzenia zmian, kwestia żydowska była idealnym polem gry, na którym radykalni szeregowi działacze, sfrustrowani brakiem wpływu na politykę, mogli pokazać, na co ich stać.

Z tego względu patrzy się niekiedy na Hitlera jak na hamulcowego działań. „Ilekcroć musiał dokonać wyboru między dwoma rozwiązaniami – pisze historyk Hans Mommsen – opowiadał się za mniej skrajnym, przez co unikał działań zbyt radykalnych”¹⁶. Tak też czynił podczas spisywania ustaw norymberskich. Wygląda zresztą na to, że ustawy te nie powstały w ramach żadnego spójnego planu. Wydają się raczej improwizacją, ustawą skleconą naprędce dla podsumowania zjazdu NSDAP w Norymberdze¹⁷. Pełna brutalności noc kryształowa także bywa postrzegana jako krok doraźny, spontaniczny i niezainspirowany przez Hitlera. Historycy zwracają raczej uwagę na rolę w niej Josepha Goebbelsa, który prawdopodobnie w ten sposób chciał odwrócić uwagę od skandalu związanego z jego niedawnym romanssem z aktorką¹⁸.

Uczestnictwo rozmaitych grup działaczy w kształtowaniu polityki reżimu

jest rzeczywiście charakterystyczne dla systemu nazistowskiego – dawał on szczególne szanse ambitnym młodym ludziom. Konferencja w Wannsee została przecież zwołana przez żądnego władzy Heydricha, pragnącego przekonać się, na kogo może liczyć. Niemniej portret „udzielnych książątek” walczących o władzę wymaga korekty pod dwoma względami. Po pierwsze, Hitler był potężniejszy, niżby mogło na to wyglądać. Nie ulega kwestii, że od pewnego momentu miał władzę absolutną. Był szefem partii i kanclerzem, a po roku 1934 przejął także uprawnienia prezydenta. Co więcej, poparcie mas oraz lojalność, wręcz oddanie członków partii stanowiły filar niepisanej konstytucji reżimu. Stawiało go to ponad krytyką i rywalizacją. Choć faktem jest, że Hitler często reagował powoli, to system był tak wyczulony na wszelkie płynące od Führera sygnały, że wystarczyło, by kiwnął palcem, a życzenie jego było wykonywane. Starał się, żeby jego nazwiska nie kojarzono jednoznacznie z działaniami antyżydowskimi, często jednak przygotowywał grunt pod rozwiązania, które chciał przeforsować. Ustawy norymberskie, na przykład, mogły ostatecznie przejść niezauważone, a jednak stanowiły kulminację starań Hitlera, który regularnie podnosił kwestie związane z obywatelstwem, aż w końcu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zareagowało po jego myśli¹⁹. Z drugiej strony, kiedy sabotował próby urzędu, chcącego wyłączyć pół- i ćwierć-Żydów spod działania ustaw, nie sprzyjał rozwiązaniom umiarkowanym²⁰.

Nade wszystko to Hitler nadawał radykalny ton debacie publicznej w drugiej połowie lat trzydziestych. Parł ku mobilizacji ekonomicznej w związku z nadchodzącą wojną, podejmował ryzykowne działania w polityce zagranicznej i odsuwał konserwatywne elity, z którymi wcześniej współpracował, oraz przypominał na szerszych i węższych forach partii o konieczności usunięcia Żydów. „Żydzi muszą wynieść się z Niemiec – zanotował Goebbels po jednym z żarliwych przemówień Hitlera – a także z całej Europy. Trochę to potrwa, ale musi dojść do skutku. I dojdzie. Führer jest co do tego całkowicie przekonany”²¹.

Nawet jeśli inicjatywy były pozornie oddolne, w rzeczywistości działania Hitlera nierzadko je prowokowały. Hamując ruchy, które uważał za zbędne lub pojawiające się nie w porę, faworyzował jednocześnie inne, według niego pożądane. W lutym 1936 roku przywódca nazistowski ze Szwajcarii, Wilhelm Gustloff, został zamordowany przez żydowskiego studenta. Ponieważ zbliżały

się zimowe igrzyska olimpijskie, Hitler zrozumiał, że ze względów dyplomatycznych należy się wstrzymać z reakcją i zabronił w tej sprawie publicznych protestów. O sile Führera najlepiej świadczy fakt, że rzeczywiście do protestów nie doszło²². Dwa i pół roku później natomiast „spontaniczną reakcją” na zabójstwo sekretarza ambasady w Paryżu Ernsta vom Ratha przez polskiego Żyda Herszla Grynszpana była noc kryształowa. Ostatnie badania wykazały, że wbrew podkreślanemu przez historyków roli Goebbelsa jako inspiratora tych wydarzeń, (o tym wspominałem wcześniej), sygnał najprawdopodobniej pochodził od samego Hitlera²³. Tak uważał Hermann Göring, który na żądanie, aby ukarano sprawców, odparł pytaniem: „Czy chcecie ukarać Hitlera?”²⁴.

Mimo to fantazje Führera nigdy nie przyjęłyby realnego kształtu, gdyby nie aktywne współuczestnictwo pozostałych, co pomogło doprecyzować i zrealizować jego cele. Hitler udzielał istotnych wskazówek, czynił to jednak tylko niekiedy, a w czasie wojny – coraz rzadziej. Raul Hilberg na liście najważniejszych instytucji zaangażowanych w rozwiązanie kwestii żydowskiej wymienia dwadzieścia siedem urzędów, z których najistotniejsze były reprezentowane w Wannsee²⁵. Ogólnie rzecz biorąc, najważniejszą rolę odegrały tu trzy strony: partia, ministerstwa (których personel rekrutował się, przynajmniej na początku, z kadry urzędniczej poprzedniego systemu) oraz imperium SS kierowane przez Himmlera.

Początkowo polityka nazistów wobec Żydów stanowiła wypadkową nacisków partii, sygnałów Hitlera i działań ministerialnych. Po roku 1936 jednak pojawili się nowi gracze. Jednym z nich był Göring, stojący na czele potężnego programu ekonomicznego znanego jako plan czteroletni. Plan ów w latach 1942–1943 w istotny sposób przygotowywał gospodarkę Rzeszy do wojny. W drugiej połowie lat trzydziestych Göring miał *de facto* decydujący głos w kwestiach dotyczących Żydów. To on przewodniczył niesławnemu posiedzeniu zwołanemu po nocy kryształowej, na którym powierzono Heydrichowi zadanie stworzenia wszechstronnego planu emigracyjnego zmierzającego do oczyszczenia Niemiec z Żydów. Kluczową rolę w wypracowaniu „ostatecznego rozwiązania” odegrał jednak Himmler wraz ze swoją SS – pod jego ochroną i auspicjami działał Heydrich i jego policja bezpieczeństwa.

Himmler został mianowany Reichsführerem w styczniu 1929 roku, kiedy

kierowana przez niego SS była zaledwie 280-osobową strażą przyboczną Hitlera. Do roku 1931 liczyła już kilka tysięcy członków i pełniła podwójną funkcję: policji i doborowych oddziałów militarnych. Himmler starał się stworzyć elitarną organizację czystą rasowo, wymagał od swoich oficerów aryjskiego pochodzenia, udokumentowanego aż po rok 1750, i czynnie uczestniczył w aranżowaniu małżeństw swoich podwładnych. Po 1933 roku w charakterystyczny dla nazistów chaotyczny sposób przejął kontrolę nad policją najpierw w Bawarii, a następnie w pozostałych regionach. Jego pozycji nadano formalny status dopiero w roku 1936. Nominalnie Himmler podlegał Ministrowi Spraw Wewnętrznych, w rzeczywistości jednak kierowanie SS oraz bliskie związki z Hitlerem stawiały go poza kontrolą ministerstwa. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) został utworzony w 1939 roku z połączenia Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD) oraz Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – sipo), w skład której wchodziły Policja Kryminalna (Kriminalpolizei – kripo) i Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei – gestapo).

W czasie gdy Himmler awansował z ochroniarza Hitlera na zwierzchnika służb bezpieczeństwa Rzeszy, jego podwładny, Richard Heydrich, główny architekt konferencji w Wannsee, rósł w siłę. Mianowany w 1932 roku szefem SD wziął pod swoje skrzydła gestapo, a w 1939 roku został pierwszym szefem RSHA. Aż do roku 1935 służby bezpieczeństwa poświęcały większość uwagi Kościołowi i lewicy. W odpowiedzi na sygnały płynące od Hitlera Heydrich rozbudował w 1936 roku sekcję żydowską SD. Po przejęciu kontroli nad gestapo stworzył w jej obrębie analogiczny departament do spraw Żydów, masonów i emigrantów. Koncepcja Heydricha zakładała, że SD będzie stanowić zaplecze intelektualne władz Rzeszy w kwestiach dotyczących Żydów, a gestapo będzie jego forpoczta. Wraz ze zradyzalizowaniem się w tej materii poglądów Hitlera, uległy też zaostrzeniu działania SD. Po anshlusie Austrii w 1938 roku Heydrich utworzył w Wiedniu centralny ośrodek do spraw emigracji Żydów. Miał on nadać eliminacji Żydów właściwy kierunek. Dopiero jednak gdy po nocy kryształowej Göring nakazał utworzenie Centralnego Urzędu Rzeszy do spraw Emigracji Żydów w Berlinie, Heydrich i jego podwładni zaczęli rozdawać karty w kwestiach związanych z Żydami. Uzyskany wtedy mandat, a raczej jego rozszerzenie z lipca 1941 roku, stanowił formalną legitymację dla zwołania spotkania w Wannsee²⁶.

Dlaczego tak wiele osób i grup podjęło takim zapałem wojnę przeciwko Żydom? Historycy ze zrozumiałych względów wzbraniają się przed przypisywaniem tym świątłym, kompetentnym biurokratom motywu tak nieracjonalnego jak antysemityzm. Jedna niezrównoważona osoba może ulec takiej obsesji, ale cała klasa wykształconych ludzi? Czy zatem ich motywy wynikały ze względów materialnych? Z całą pewnością w ustroju, w którym u podstaw prawa do sprawowania pełni władzy przez określoną grupę obywateli leżały względy światopoglądowe, o przejęciu i utrzymaniu rządów decydowała ideologia. Antysemityzm był dla ambitnych urzędników niczym odznaka legitymizująca ich żądania i dążenia. W wielu przypadkach trudno byłoby powiedzieć, którzy z nich naprawdę wyznawali antysemickie poglądy, a którzy traktowali je czysto instrumentalnie, jako narzędzie dające dostęp do władzy.

Niedawno przeprowadzone badania ujawniają ponownie siłę antysemityzmu jako drogowskazu nie tyle dla narodu niemieckiego jako takiego, ile dla ważnej i wpływowej mniejszości w jego obrębie. W latach dwudziestych XX wieku NSDAP była zaledwie jednym z wielu małych ugrupowań na skrajnej prawicy propagujących zbliżone idee. Nacjonalizm etniczny i zaciekły antysemityzm przez całe lata dwudzieste nie wyróżniały tej partii spośród innych podobnych. Między rokiem 1930 a 1933 partia publicznie nie forsowała nadmiernie haseł antysemickich, ale przetrwały one na użytek wewnętrzny, co ujawniło się zarówno w otwartej, jak i zakamuflowanej propagandzie²⁷. Prześladowania Żydów nabrały rozpędu, gdy tylko partia doszła do władzy, a jej członkowie na wszystkich szczeblach zaczęli wykazywać się „szczerą” gorliwością²⁸.

Nie ma powodów, by wątpić, że także konserwatywne elity popierały zamiar wykluczenia Żydów ze sprawowania władzy oraz redukcji ich wpływu na życie kulturalne, a także ich liczebności w populacji. Hitler mógł pod tym względem liczyć na entuzjastyczną współpracę wystarczającej liczby żołnierzy, urzędników i członków innych wpływowych grup społecznych. Wspierał silne tendencje do zmian. Uderzające, że nawet zwolniony przez nazistów ze służby w wyniku sfingowanych zarzutów generał Werner Freiherr von Fritsch pisał w prywatnej korespondencji, że batalia przeciw Żydom jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zadań narodowego socjalizmu²⁹. Oprócz antysemityzmu kolejnym punktem styczonym

w programach nazistów i konserwatystów było szeroko rozpowszechnione przyzwolenie na stosowanie przemocy, co można tłumaczyć przegraną przez Niemcy pierwszą wojną światową oraz wydarzeniami w kraju w latach dwudziestych. Jak wykazał Bernd Weisbrod, także mieszczaństwo zgadzało się na przemoc, co zaskakuje, ponieważ po tej części społeczeństwa można by się spodziewać braku akceptacji dla rozwiązań siłowych³⁰. Tolerancja dla wydarzeń nocy długich noży w 1934 roku, podczas której śmierć poniosło ponad sto osób, w tym były kanclerz generał Kurt von Schleicher wraz z żoną, jest tego przykładem.

Uwagę zwraca również fakt, że spora liczba wykształconych członków pokolenia dorastającego w czasie pierwszej wojny (a zatem urodzonych od przełomu wieków do około 1910 roku), zwróciła się ku ideom skrajnie prawicowym. Młodzież studiująca w latach dwudziestych, doświadczająca ogromnych trudności ekonomicznych, o wiele silniej niż ogół społeczeństwa zareagowała na przegraną wojnę i upokorzenie Niemiec na arenie międzynarodowej; przyjęła poglądy radykalnie rasistowskie, antysemickie i ksenofobiczne. Skrajnie prawicowe ugrupowanie *Deutscher Hochschulring* zdobyło ponad dwie trzecie miejsc w samorządzie studenckim we wczesnych latach dwudziestych. W 1926 roku aż 77 procent pruskich studentów opowiedziało się za pozbawieniem Żydów członkostwa w stowarzyszeniu³¹, a zatem zauważalna grupa wyznawała wartości tak zwanego nacjonalizmu ludowego (*völkischer Nationalismus*). Ustalenia traktatu wersalskiego postrzegano jako krzywdzące, a przepisy prawa międzynarodowego jako arbitralne. Republika Weimarska i jej konstytucja zostały przez grupę tę odrzucone na długo, zanim Hitler doszedł do władzy³². On tylko odpowiedział na żądanie sformułowania nowej polityki etnicznej i utworzenie silnego państwa zdolnego do poradzenia sobie z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Aż do lat 1935–1936 najczęstszą formą manifestowania antysemityzmu w Trzeciej Rzeszy były wulgarne, agresywne ataki ze strony członków NSDAP i powściągliwa nieprzychylność ze strony konserwatywnych urzędników. Hitler dokonywał mediacji między tymi dwiema grupami i manipulował nimi. Wraz z ekspansją SD i policji bezpieczeństwa pojawiła się nowa forma antysemityzmu, łącząca fanatyzm i oddanie członków partii z niechęcią do otwartej przemocy ulicznej. Stąd wzięło się poszukiwanie

rozwiązań racjonalnych, systemowych. „Jeśli istniała kiedykolwiek grupa odpowiedzialna za narodowosocjalistyczną politykę ludobójstwa i prześladowań – pisze Ulrich Herbert – stanowiło ją nie więcej niż trzystu ludzi z kierownictwa RSHA. To oni pokierowali komandami operacyjnymi (*Einsatzkommandos*) i oddziałami Policji Bezpieczeństwa w okupowanej Europie wczesnych lat czterdziestych”³³.

Ludzie Heydricha byli nadzwyczaj młodzi: w 1939 roku dwie trzecie osób zajmujących stanowiska kierownicze w RSHA miało mniej niż trzydzieści siedem lat³⁴. Ponieważ byli także dobrze wykształceni, pasują do opisu wyżej wspomnianej młodzieży akademickiej. Ich rasistowsko-nacjonalistyczne zapatrywania były tym groźniejsze, że często nie postrzegali ich w kategoriach ideologii – wielu spośród nich uważało się za realistów. Byli przyzwyczajeni do kwiecistej retoryki starszych nazistów, takich jak Himmler, Alfred Rosenberg czy Walter Darré³⁵. Wyznawali nowoczesną *Realpolitik*, czyli – jak to określał Werner Best – „realizm heroiczny”, wedle którego prawo i zasady powinny być podporządkowane potędze narodu³⁶. Jest prawdopodobne, że gdyby nie przywództwo Hitlera, antysemityzm nie trafiłby tak skutecznie do przekonania tej grupy³⁷. Nawet w późnych latach trzydziestych na łamach tygodnika SS „Das Schwarze Korps” obsesje antykatolickie sąsiadowały z antyżydowskimi³⁸. Ci młodzi ludzie jednak, wyznający etos nieugiętego wojownika i filozofię walki rasowej, gdy raz dali się uwieść ideologii Hitlera, gotowi byli nieść ją dalej.

Drogowskazy

Wspólny plan Hitlera, partii, państwa i SS w roku 1930 zakładał redukcję wpływów żydowskich i zachęcenie Żydów do emigracji, nie zaś mordy na masową skalę. Niemniej droga, którą przebyli naziści, była pełna drogowskazów, bardziej bezpośrednio kierujących do Wannsee. Stosunek do emigracji cechowała wewnętrzna sprzeczność³⁹. Obawy przed spiskiem żydowskim sprawiały, że naziści ograniczali Żydom możliwość emigracji, a przynajmniej wybór miejsc docelowych⁴⁰. Ale nade wszystko wyjazd Żydom

utrudniały ich postępująca pauperyzacja i coraz bardziej drakońskie przepisy dotyczące wywozu majątku, które sprawiały też, że inne kraje nie chciały ich przyjmować⁴¹. Hitler nie przestawał ostrzegać, że jeśli istniejący plan nie doprowadzi do rozwiązania problemu żydowskiego, sięgnie po gorsze dla nich regulacje⁴². Pod koniec lat trzydziestych zaczął mówić o stworzeniu czegoś na kształt rezerwatu dla Żydów nie tylko z Niemiec, ale z całej Europy. We wrześniu 1938 roku powiedział polskiemu ambasadorowi Józefowi Lipskiemu, że ma nadzieję na rozwiązanie kwestii żydowskiej w porozumieniu z Polską, Węgrami i Rumunią. Planował wysłanie Żydów statkami do kolonii. Lipski odparł, że jeśli Hitler znajdzie rozwiązanie dla tej kwestii, to Polacy wzniosą na jego cześć pomnik. W styczniu 1939 roku Hitler omawiał obszernie ten projekt na spotkaniu przywódców Europy Wschodniej, tłumacząc polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi, że opowiada się za wysłaniem Żydów do dalekich krajów. Dodał, że gdyby mocarstwa zachodnie wyraziły zgodę, to przeznaczyłby dla Żydów jakąś kolonię w Afryce⁴³.

Te deklaracje odzwierciedlały przekonanie Hitlera, że międzynarodowy spisek żydowski steruje wydarzeniami na świecie. W miarę jak radykalizowała się jego polityka zagraniczna, a reszta świata stawała się coraz bardziej podejrzliwa, Hitler wzmacniał swoje groźby skierowane przeciw Żydom. Już w 1931 roku ostrzegał, że jeśli dojdzie do nowej wojny, to Żydzi zostaną „zmiażdżeni przez koła historii”⁴⁴. W październiku 1935 roku berlińska gazeta „Judenkenner” groziła: „Jeżeli obca armia pod komendą Żydów wkroczy kiedykolwiek na terytorium Niemiec, to będzie musiała przemaszerować po trupach martwych Hebrajczyków”⁴⁵. Pod koniec lat trzydziestych groźby stały się donośniejsze. Najbardziej haniebna z nich, wypowiedziana podczas przemówienia w Reichstagu 30 stycznia 1939 roku, głosiła, że jeśli międzynarodowe żydostwo w Europie i poza nią po raz kolejny popchnie narody do wojny, to nie dojdzie do bolszewizacji świata i zwycięstwa Żydów, lecz do zniszczenia rasy żydowskiej w Europie⁴⁶.

Groźby i prorocтва Hitlera po części stanowiły szantaż. Jeśli żydowska międzynarodówka manipulowała światem, to Żydzi niemieccy mogli być uznani za zakładników, aby pohamować działania braci z zagranicy⁴⁷. Nie należy traktować poważnie skierowanych przez Hitlera do zagranicznych polityków słów o stworzeniu rezerwatu dla Żydów; Hitler po prostu ostrzegał. Nie były to zresztą wypowiedzi o znaczeniu czysto taktycznym. Wierzył, że

Żydzi nie tylko nastawiają świat przeciwko Niemcom, lecz także tworzą międzynarodową piątą kolumnę usiłującą zaszkodzić Niemcom od środka. Przegrana Niemiec w pierwszej wojnie światowej miała być wynikiem tych diabolicznych machinacji. W ogólniejszym sensie Hitler postrzegał wojnę jako okazję do podjęcia radykalnych działań socjotechnicznych. Jeśli wierzyć źródłom, Hitler mówił już w roku 1935, że w razie wybuchu wojny wprowadzi przymusową eutanazję dla niepełnosprawnych. Mordowanie osób upośledzonych psychicznie i fizycznie faktycznie zaczęło się wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych⁴⁸.

Kiedy wybuch wojny wydawał się coraz bliższy, retoryka stawała się coraz straszniejsza. W listopadzie 1938 roku Himmler przepowiadał, że nastąpi bitwa między Niemcami a Żydami. Żydzi w razie swojej wygranej mieliby być bezlitośni i sprowadzić głód i zagładę na Niemców. Wniosek był oczywisty, choć nie został wypowiedziany głośno. 24 listopada 1938 roku „Das Schwarze Korps” napisał, że Żydzi nie mogą dłużej żyć w Niemczech. „Taki rozwój sytuacji nałoży na nas obowiązek eksterminacji żydowskiego podgatunku, podobnie wyplenimy wszystkich zbrodniarzy w naszym uporządkowanym kraju: ogniem i żelazem! W rezultacie żydostwo w Niemczech zginie, zostanie unicestwione”⁴⁹.

Deportacje donikąd

Z dłuższej perspektywy widać, że wybuch wojny stanowił przełomowy moment w uwalnianiu pełni morderczego potencjału nazistów. Kiedy jednak Niemcy zaatakowały Polskę we wrześniu 1939 roku, naziści wciąż daleko byli od planów ludobójstwa⁵⁰. Rzeczywiście, aż do lata 1941 roku promowali emigrację; dopiero potem rozpoczęły się masowe mordy.

Od samego początku wojny natomiast następowały radykalne zmiany w ich myśleniu – emigracja Żydów została znacząco ograniczona przez zamknięcie terenów Wspólnoty Brytyjskiej dla uchodźców z Niemiec, kiedy zaś Polska wpadła w ręce Niemców, naziści zyskali nowy problem – grubo ponad dwa miliony nowych Żydów. Cóż mieli z nimi zrobić?

Odpowiedź pojawiła się bardzo szybko, chociaż w ciągu następnych tygodni

jej szczegóły ulegały pewnym modyfikacjom. Niemcy mieli w stosunku do Polski radykalne plany – jej zachodnie tereny (przed rokiem 1918 należące w dużej mierze do Prus) miały zostać włączone do Rzeszy. Planowano wysiedlenie wielu obywateli polskich na tereny pozostające pod niemiecką okupacją – do Generalnego Gubernatorstwa. W jego wschodniej części, położonej między Bugiem a Wisłą, miał powstać rezerwat, do którego planowano przenieść Żydów z Polski i Niemiec.

Zważywszy na to, że plan powstał spontanicznie i nie było czasu na przygotowania, ludzie Heydricha musieli działać z zapierającą dech w piersiach szybkością. W ciągu trzech tygodni od wybuchu wojny Heydrich ogłosił, że Żydzi mogą być deportowani do Generalnego Gubernatorstwa i przerzucani przez granicę na tereny kontrolowane przez Rosjan⁵¹. Podwładny Heydricha, Adolf Eichmann, urzędnik RSHA zajmujący się kwestią żydowską, przygotowywał się do programu deportacji około 75 tysięcy Żydów. Niemal równie szybko jak powzięto ten zamiar, przekonano się o jego niewykonalności. W rzeczy samej do lata 1941 roku zaledwie kilka tysięcy niemieckich Żydów zostało przewiezionych do Polski z terytoriów niemieckich. Nawet z zaanektowanych terytoriów polskich – Pomorza i Wielkopolski – deportowano o wiele mniej Żydów, niż zamierzano, i tylko ułamek wysiedlanych Polaków, których przemieszczenie było o wiele pilniejsze⁵².

Sprawa była niewątpliwie priorytetowa, dlaczego więc się nie udało? Armia miała kłopoty z transportem kolejowym, co wiązało się przede wszystkim z gigantycznym programem przesiedleń opracowanym przez Himmlera (niedawno mianowanego komisarzem Rzeszy do spraw umacniania niemieckich wartości narodowych), realizowanym w latach 1939–1940. Rzesza zawarła liczne porozumienia z innymi państwami, żeby umożliwić etnicznym Niemcom mieszkającym za granicą powrót „do domu”. Planowano osiedlić ich przede wszystkim w Prusach Zachodnich i Kraju Warty. Polscy chłopcy mieszkający na tych obszarach mieli zostać wywłaszczeni, a ich gospodarstwa trafić w ręce imigrantów, oni sami zaś mieli zostać wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa. Chociaż proces ten objął także kilka tysięcy polskich Żydów, to widać było, że możliwości przeniesienia polskich Żydów dokądkolwiek, nie wspominając o zwożeniu Żydów niemieckich do Generalnego Gubernatorstwa, są więcej niż ograniczone.

Także urzędnicy niemieccy na okupowanych terenach Polski zaczęli się buntować. Gubernator Hans Frank sprzeciwiał się, by Generalne Gubernatorstwo traktować jak „wysypisko”; pragnął uczynić z podległego sobie terenu modelową kolonię, co wymagało nie osiedlania, ale usunięcia Żydów – po części z powodów prestiżowych, po części ze względu na rady ekonomistów, którzy ostrzegali przed dalszym przeludnianiem regionu. Frank żywo protestował przeciwko deportacjom do jego prowincji. Kiedy poparł go Göring, zaniepokojony implikacjami ekonomicznymi niekontrolowanych zmian populacji, pomysł wykorzystania Polski jako „wysypiska” szybko został zarzucony⁵³.

Skoro tereny Polski nie mogą wchłonąć Żydów niemieckich, a na miejscu są już przecież miejscowi, dokąd można ich wszystkich wysłać? W odpowiedzi na to pytanie powstał najbardziej niesamowity pomysł – jako alternatywne miejsce przesiedleń zaproponowano Madagaskar. Idea ta pojawiła się już w roku 1930, a Himmler wrócił do niej w maju 1940. Fritz Rademacher z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który analizował już wstępnie taką możliwość dziesięć lat wcześniej, przedstawił własny plan. W czerwcu Hitler dał admirałowi Erichowi Raederowi i Benitowi Mussoliniemu do zrozumienia, że poważnie rozważał Madagaskar jako miejsce docelowe przesiedlenia Żydów. Ludzie Eichmanna udali się na szkolenie w tropikach i poddali szczepieniom przeciw malarii. W Polsce pomysł ów bardzo poważnie traktował Hans Frank, widząc w nim szansę na pozbycie się Żydów z administrowanego przez siebie terenu. Do sierpnia stało się jednak jasne, że niemożność złamania dominacji na morzu Wielkiej Brytanii czyni taki plan niewykonalnym ⁵⁴.

Jeszcze wiosną 1941 roku, a więc w przeddzień operacji „Barbarossa”, naziści wciąż próbowali znaleźć terytorium, dokąd mogliby deportować Żydów z Europy ⁵⁵. Mógłby to być argument na poparcie tezy o nieistnieniu wcześniejszych planów zagłady Żydów. Zdziwiające jest jednak, że naziści w ciągu zaledwie kilku tygodni stworzyli i we wrześniu–październiku 1939 roku zaczęli realizować plan szeroko zakrojonej deportacji, a po jego szybkim fiasku nie próbowali żadnego innego rozwiązania aż przez osiemnaście miesięcy.

Zajęci mordowaniem

Jeśli wiosną 1941 roku polityka nazistów była nieporównanie bliższa ustaleniom z Wannsee niż we wrześniu 1939 roku, to nie dlatego że z pełną świadomością planowano już ludobójstwo. Wynikało to raczej z faktu, że podczas trwania wojny, a potem okupacji rządu nazistów i ich techniki socjotechniczne osiągnęły niewyobrażalny poziom brutalności. Pomysł rezerwatu dla Żydów różnił się zasadniczo od idei emigracji (choć jej nie zarzucono). Rezerwat miał stanowić karę, skazanie na życie w nieprzyjaznym otoczeniu, które nie pozwoli Żydom właściwie prosperować. Ludzie Eichmanna celowo wyszukiwali tereny najbardziej nieprzyjazne. Nikt nie wyartykułował tego aspektu planu dobitniej niż Hans Frank: „Co za przyjemność wreszcie dobrać się do rasy żydowskiej. Im więcej ich zginie, tym lepiej... Żydzi powinni zobaczyć, że nastał nasz czas. Połowę albo trzy czwarte z nich chcemy widzieć na wschód od Wisły”⁵⁶. Ponadto idea rezerwatu musiałaby sięgnąć do technik związanych z inżynierią społeczną na niespotykaną skalę. Plany Himmlera zakładały ogromne przesiedlenia ludności, które odmieniłyby skład etniczny całej Europy Wschodniej. Choć założenia jego pomysłu były dalekie od czystego antysemityzmu, w rzeczywistości politykę w kwestii żydowskiej komplikował właśnie problem repatriacji Niemców. Działania te jednak uczyniły wyobrażalnym coś, co wcześniej było nie do pomyślenia; Himmlerowski aparat przesiedleń rozszerzał swoje wpływy na wszystkie poziomy administracji na okupowanych terenach Polski i wymuszał podejmowanie kolejnych działań⁵⁷.

Równie istotne jest – i widać tutaj wpływ Hitlera – że wielkiemu projektowi nie towarzyszyło precyzyjne planowanie szczegółów. Zabrano się do działania, ale pospiesznie i niedbale. Transporty wysyłano to tu, to tam bez zważania na konsekwencje. Nawet etnicznych Niemców przierzucano po Europie bez odpowiednich kalkulacji. Zimą roku 1940 na 1941 ćwierć miliona repatriantów niemieckich czekało w półtora tysiąca obozów na wskazanie im nowych domostw. Ich cierpienie jednak było niczym w porównaniu z tym, co spotkało setki tysięcy Polaków i Żydów wyrwanych z ich gospodarstw

i wysłanych do Generalnego Gubernatorstwa. W jednej z łapanek w 1940 roku w Szczecinie pojmano 1200 Żydów, w tym wiele w podeszłym wieku, którym po wyrzuceniu nocą w szczerym polu zaaplikowano dwudziestokilometrowy marsz zaśnieżoną drogą. Setki z nich umarły z wycieńczenia. Wysadzono ich z pociągu i nie przejmowano się ich dalszym losem⁵⁸.

Wojna wiązała się nie tylko z przesiedleniami na wielką skalę, lecz także przyniosła pewną istotną zmianę. Dla Hitlera morderstwo zawsze stanowiło dozwolony środek w walce politycznej, okupacja zaś dostarczyła bodźca i okazji do stosowania go szerzej – jako narzędzie kontroli politycznej i inżynierii społecznej. W sierpniu 1939 roku Hitler wydał rozkaz, który Heydrich przekazał swoim podwładnym 7 września, ażeby „unieszkodliwić w miarę możliwości elitę społeczeństwa polskiego”⁵⁹. Heydrich założył tak zwane specjalne grupy operacyjne (*Einsatzkommandos*) złożone z policji bezpieczeństwa (sipo), SD, zwykłej policji i oddziałów militarnych (*Waffen*) SS. Tworzący je żołnierze kroczyli za Wehrmachtem i usuwali wrogów Trzeciej Rzeszy. Od trzeciej dekady października 1939 roku rozpoczęły się masowe likwidacje między innymi nauczycieli, wykładowców, oficerów, urzędników cywilnych, księży, a także osób chorych psychicznie, z czego wielu stanowili Żydzi. Wśród 16 tysięcy cywili zamordowanych w pierwszych sześciu tygodniach wojny było 5 tysięcy Żydów (do końca roku zabito ich prawdopodobnie 7 tysięcy). Operacja nie była pierwotnie pomyślana jako rozwiązanie kwestii żydowskiej; miała raczej na celu eliminację potencjalnych polskich przywódców narodowych. Jednakże uzależnienie od zabijania zaczęło się wśród nazistów zakorzeniać⁶⁰.

Jako narzędzie kontroli społecznej morderstwo było stosowane na kilka sposobów. Tuż przed wybuchem wojny Hitler zezwolił na stworzenie specjalnego programu eliminacji dzieci upośledzonych fizycznie i psychicznie, które przez swą ułomność mogłyby stanowić ciężar dla państwa. Zanim jeszcze na dobre zaczęto wdrażać tę politykę, objęto nią także niepełnosprawnych dorosłych. Także pod tym względem tereny polskie, zarówno włączone do Rzeszy, jak i okupowane stanowiły poletko doświadczalne – w grudniu zaczęto mordować pacjentów w szpitalach psychiatrycznych w Kraju Warty. Po raz pierwszy użyto w tym celu gazu trującego. Decyzja o uśmiercaniu chorych stanowiła istotne ogniwo łańcucha

wiodącego do późniejszej eksterminacji Żydów. Wiosną 1940 roku „oddziały eutanazyjne” poczęły mordować wszystkich Żydów z problemami psychicznymi bez poddawania ich stosowanym gdzie indziej testom (które zresztą też często były używane arbitralnie). Latem 1940 roku w ramach przygotowań do deportacji na Madagaskar wymordowano wszystkich znajdujących się w szpitalach Żydów chorych psychicznie. Istniała wciąż jednak różnica między likwidacją jednostek „niegodnych, żeby żyć” a mordowaniem wszystkich Żydów, chociaż osoby nadzorujące i przeprowadzające eutanazję gromadziły wówczas doświadczenie wykorzystane później w Holocauście⁶¹.

Na terenach polskich Niemcy dawali większe przyzwolenie na brutalność, która w Niemczech pojawiła się już w latach trzydziestych. Głos Hitlera po raz kolejny miał decydujące znaczenie. Na spotkaniu z dowódcami wojsk 22 sierpnia 1939 roku jeden z obecnych robił notatki, dające pojęcie o języku Hitlera. „Zniszczenie Polski. Celem jest eliminacja ludności, a nie osiągnięcie konkretnej granicy. Nie pozwalać sobie na współczucie. Brutalne podejście”. Widać tu wyraźnie, że Hitler odgrywał główną rolę w ewolucji stosunków między nim, dowódcami i szeregowymi żołnierzami. W pierwszych tygodniach okupacji Polski w dużej mierze za przemoc wobec Żydów nie były odpowiedzialne specjalne grupy operacyjne Heydricha, lecz prości żołnierze, których antysemityzm podsycany był dodatkowo nietypowym wyglądem wschodnioeuropejskich Żydów. Rzecz jasna na kształtowanie się poglądów żołnierzy w tej sprawie miała wpływ nazistowska propaganda antysemicka, ale nie wydawano im rozkazów, choć rzeczywiście niektórzy oficerowie uczestniczyli w brutalnych deportacjach Żydów na tereny leżące przy linii demarkacyjnej z ZSRR. Wyższych oficerów niepokoiły czasem nadużycia i starali się pohamować zapędy własnych żołnierzy oraz zapanować nad zachowaniem członków grup operacyjnych (*Einsatzgruppen*). Była to ostatnia chwila, kiedy można było jeszcze ustalić reguły bliższe konwencjonalnej okupacji i bardziej humanitarnych działań wojskowych. Hitler jednak ogłosił amnestię dla wszystkich, którzy dopuścili się nadużyć, i zarządził zdjęcie z armii odpowiedzialności za sprawy administracyjne na terenach polskich oraz wyjęcie SS i *Einsatzgruppen* spod jurysdykcji wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Nawet ci dowódcy, którzy – jak generał pułkownik Georg von Kuchler² – sprzeciwiali się działaniom zbrodniczym, musieli się

dostosować. W niewiele ponad rok armia stała się współnikiem ludobójstwa⁶².

Podczas gdy w samej Rzeszy naziści musieli iść na kompromisy ze swą elitą, na wschodzie administracja niemiecka była jednolita światopoglądowo. Funkcjonariusze SD i policji bezpieczeństwa w większości byli faszystami z długim stażem. Wrogość do Polaków, a w szczególności do Żydów, podzielali niemal wszyscy. Drapieżność, cecha charakterystyczna członków NSDAP, łączyła się z brutalnością sił policyjnych i chłodną obojętnością administracji okupacyjnej wobec losu podległej jej ludności. Kiedy deportacje utknęły na mieliźnie, w Berlinie stracono zainteresowanie sposobem traktowania Żydów na terenach polskich, a urzędnikom niższego szczebla pozwalano na coraz więcej. O braku w tym czasie jednolitego planu prowadzącego do ludobójstwa świadczy różnorodność środków stosowanych przez władze lokalne. Działania w Warszawie, Lublinie i innych miejscowościach były jednak wystarczająco brutalne, aby obserwatorzy ich w Polsce nabrali przekonania, że po zakończeniu działań wojennych Żydzi zostaną całkowicie wyeliminowani⁶³.

Impas i frustracja

Urzędnicy administracji niemieckiej latem 1940 roku, a nawet wiosną 1941 uważali, że po zakończeniu wojny nie zostanie przeprowadzona żadna zorganizowana eksterminacja Żydów. Sądzono raczej, że Żydzi opuszczą po prostu region. Gubernator Hans Frank odrzucał projekt uczynienia z jego gubernatorstwa „wysypiska”. W latach 1939–1940 pojawiło się wiele pomysłów wykorzystania terenów polskich jako zaplecza Niemiec – bez względu na to, czy objęto by je niemieckim osadnictwem, czy traktowano jako źródło zaopatrzenia narodu niemieckiego. Latem 1940 roku w otoczeniu Franka oczekiwano, że Żydzi, a także część obywateli polskich nie-Żydów, będą musieli odejść, by zapewnić prowincji wydajność ekonomiczną. Im większy nacisk wywierano na region w kwestii dostarczania Niemcom „nadwyżek” żywności, tym silniej administracja Generalnego Gubernatorstwa upierała się przy wywiezieniu na wschód „nadwyżki” ludności⁶⁴.

Jednocześnie wśród rozmaitych grup obywateli Rzeszy rosła frustracja spowodowana wolnym tempem usuwania Żydów. Gdy tylko wybuchła wojna,

partyjni funkcjonariusze w Wiedniu zaczęli się uskarżać na obecność tam członków tej nacji. W grudniu 1940 roku wiedeński gauleiter Baldur von Schirach przyłączył się do tych utyskiwań. Mimo że Hitler przyrzekł pomoc, ostatecznie wywieziono niewielu Żydów. Wiosną 1941 roku w kolejce do narzekania ustawił się Goebbels, któremu zakomunikowano, że nie istnieje na razie możliwość przeprowadzenia deportacji. Dopiero Heydrich i Eichmann za punkt honoru postawili sobie oczyszczenie Rzeszy z Żydów. Kiedy Eichmann otrzymał rozkazy, by zaniechać dalszych deportacji po ich pierwszej fali na tereny Generalnego Gubernatorstwa, nalegał na choćby jeszcze jeden transport „dla podtrzymania prestiżu policji państwowej”⁶⁵. Urzędnicy Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy uważali nieudane próby usunięcia Żydów wręcz za prowokację. Rozwiązania terytorialne wciąż stanowiły oficjalny cel państwa, ale narastało poczucie, że należy wybrać inne cele⁶⁶. Hitler był bombardowany prośbami o podjęcie bardziej zdecydowanych działań.

Początki ludobójstwa

W okupowanej Polsce w latach 1940–1941 dokonano ogromnej liczby aktów przemocy. Nowy niemiecki burmistrz Izbicy uczył swojego psa rozpoznawania gwiazdy Dawida. Ukochany owczarek alzacki burmistrza dopadał kobiety idące do studni po wodę i zagryzał je. W obozach pracy kierowanych przez Odilona Globocnika masowo ginęli Żydzi pracujący przy budowie umocnień obronnych wzdłuż Bugu. Strażnicy dla rozrywki kazali więźniom skakać z wagonu do wagonu jadącego pociągu towarowego. Przykłady takiego bestialstwa można by liczyć w tysiącach i dziesiątkach tysięcy – jest to już zapowiedź „ostatecznego rozwiązania”. A mimo to w tym okresie nie można jeszcze mówić o w pełni świadomym ludobójstwie. Dopiero wojna ze Związkiem Radzieckim nadała mu konkretny kształt.

22 czerwca 1941 roku oddziały niemieckie wkroczyły na tereny ZSRR. Za nimi podążały cztery zmotoryzowane *Einsatzgruppen* liczące od sześciuset do tysiąca członków każda. Karl Jäger, dowódca jednego z komand Einsatzgruppe A, donosił w grudniu o działalności swojej jednostki,

Einsatzkommando 3:

Mogę stwierdzić, że problem żydowski na Litwie został rozwiązany przez Einsatzkommando 3. Nie ma już na Litwie Żydów, wyjąwszy tych, którzy wykorzystywani są do pracy, oraz ich rodzin...

Przeprowadzenie tego rodzaju działań jest kwestią przede wszystkim dobrej organizacji. Decyzja o oczyszczaniu z Żydów okręgu po okręgu wymagała przygotowania każdego procesu i dokładnego zbadania warunków regionu. Żydzi byli gromadzeni w jednym lub kilku miejscach. Należało znaleźć miejsca, gdzie można było wykopać doły, których wielkość zależała od liczby zgromadzonych Żydów. Odległość między miejscami przebywania Żydów i lokalizacji dołu wynosiła średnio od 4 do 5 kilometrów. Żydów przewożono na miejsce egzekucji w transportach po maksymalnie 500 osób, w odstępach co najmniej 2 kilometrów...⁶⁷.

Do momentu powstania tego raportu w masowych egzekucjach przeprowadzonych przez komanda operacyjne zginęło pół miliona Żydów. Naziści wkroczyli w erę ludobójstwa.

To nie zwyczajna wojna – mówił Hitler swoim generałom – ale walka na śmierć i życie między dwiema ideologiami. Państwo sowieckie należy zniszczyć, nie oglądając się na nic. Wszyscy urzędnicy komunistyczni są przestępcami, i jako takich należy ich traktować⁶⁸. Ta instrukcja nie różni się zresztą specjalnie od rozkazów, wydanych w sierpniu 1939 roku, a dotyczących likwidacji elity społecznej Polski. Odmienna jest tylko jej podbudowa ideologiczna – Hitler był głęboko przekonany, że Żydzi są filarem systemu komunistycznego. Ponieważ jego celem była eliminacja inteligencji bolszewicko-żydowskiej, w ZSRR kampania przeciw elitom była kampanią przeciwko Żydom, zasadniczo współodpowiedzialnym za zbrodnie komunizmu.

Hitler mógł liczyć na entuzjastyczną realizację jego zaleceń przez policję bezpieczeństwa. Plan działania czterech grup operacyjnych wysłanych do Związku Radzieckiego został opracowany przez Reinharda Heydricha w miesiącach poprzedzających operację „Barbarossa”. Ta sama doskonale wykształcona elita, która stanowiła zaplecze intelektualne SD, stała się dowódcami *Einsatzgruppen*. Dokładny raport wysłany do Berlina ze

szczegółową listą Żydów – z podziałem na mężczyzn, kobiety i dzieci – rozstrzelanych w tym okresie stanowi pierwsze świadectwo grozy: wyjątkowego połączenia zbrodniczej ideologii z biurokratyczną pedanterią, które cechowały podwładnych Heydricha. Uderzający jest też stopień akceptacji w armii antyżydowskich rozporządzeń jako zasadniczego elementu walki z dowództwem radzieckim. Sztab generalny armii niemieckiej podzielał antybolszewizm i antysemityzm Hitlera i ze służalczym zapałem planował nowy rodzaj wojny⁶⁹. Niesławny *Kommissarbefehl* z 6 lipca zawierał rozkaz rozstrzelania wszystkich komisarzy politycznych towarzyszących oddziałom radzieckim⁷⁰. Armia zgodziła się na to, żeby to SS, działając na tyłach wojsk, wykonywała „zadania specjalne”, wymierzone w ludność cywilną. Zarówno dla armii, jak i grup operacyjnych działania antybolszewickie i antypartyzanckie oznaczały przyzwolenie na akcje skierowane przeciw żydowskiej ludności cywilnej⁷¹.

Cechą immanentną wojny z ZSRR było też inne oblicze morderstwa. Wielu historyków podkreśla ostatnio, że hitlerowska taktyka wojenna była strategią *va banque*, a powodzenie długoterminowych planów osadnictwa zależało od bezwzględnego wykorzystania zasobów ZSRR, szczególnie żywności⁷². 2 maja 1941 roku eksperci ekonomiczni Rzeszy stwierdzili, że wojnę będzie można kontynuować pod warunkiem, że żołnierze niemieccy będą korzystali z zasobów radzieckich. Prosty wniosek, jaki stąd płynie, był taki, że „niewątpliwie dziesiątki milionów (*Zigmillionen*) ludzi zginie z głodu”⁷³. Niemieckie Naczelne Dowództwo celowo nie robiło zapasów żywności, które miałyby być przeznaczone dla spodziewanych milionów jeńców sowieckich, czego skutkiem była niespotykana wysoka śmiertelność wśród jeńców – na początku wyższa nawet niż wśród Żydów. Pod koniec lata pojawiły się problemy zaopatrzeniowe wynikające z braku postępu armii. Stało się też jasne, że pola nie zostały właściwie obsiane. Głośno żądano „eliminacji darmozjadów”⁷⁴. Począwszy od września obniżano racje żywnościowe jeńców wojennych do tego stopnia, że do końca 1941 roku w obozach jeńców sowieckich śmierć z głodu poniosła zatrważająca liczba dwóch milionów ludzi⁷⁵. Ten morderczy „brak planu” wskazuje, że doprowadzenie do śmierci w sposób inny niż bezpośrednio w walce stanowiło integralną część planów kampanii.

Operacja „Barbarossa” zrodziła zbrodnicze imperatywy, które nadały ton

całej wojnie. Ale czy oznacza to, że od samego początku istniał plan wymordowania wszystkich obywateli ZSRR, czy tylko bardziej ograniczająca się koncepcja strategiczna (eliminacja inteligencji bolszewicko-żydowskiej), która uległa rozszerzeniu i pogłębieniu? Niestety niewiele wiadomo nam o planach Heydricha. O wytycznych przekazanych dowódcom *Einsatzgruppen* wiemy mniej niż o rozkazach dowództwa Wehrmachtu. Zachowało się tylko streszczenie instrukcji Heydricha przekazane w czerwcu obecnym w ZSRR bezpośrednim podwładnym Himmlera, wyższym urzędnikom SS i przełożonym policji⁷⁶. Z dokumentu tego wynika, że należy wziąć na celownik „wszystkich Żydów z partii i aparatu państwowego”. To bardzo ogólnie sformułowane polecenie nie musi dowodzić ludobójczych zamiarów. Wydaje się całkiem możliwe, że ustne polecenia wydane przez Heydricha grupom operacyjnym szły o wiele dalej niż rozkazy na piśmie⁷⁷.

Jeżeli przyjrzeć się dokładniej działalności owych komand, widać, że na początku skupiły się one na węższej grupie Żydów, którzy sprawowali ważniejsze funkcje państwowe, a po jakimś czasie rozszerzyły swoje zainteresowania na wszystkich mężczyzn Żydów zdolnych do noszenia broni⁷⁸. Kilka tygodni później – w lipcu i sierpniu – komanda systematycznie eliminowała już całe grupy ludności⁷⁹. Czy było to wprowadzanie krok po kroku istniejącego wcześniej planu, czy też wytyczne uległy zmianie podczas miesięcy letnich? A jeśli tak, kto podjął decyzję o rozszerzeniu zasięgu działania grup operacyjnych? Powojenne zeznania ujętych dowódców grup i komand operacyjnych są wzajemnie sprzeczne, podobnie jak ich raporty nadsyłane podczas wojny⁸⁰. Potwierdzają one wprowadzenie ogólne dążenie do poszerzenia spektrum działań, zarazem jednak ukazują duże różnice w rozumieniu ich przez dowódców poszczególnych jednostek. Już w lipcu 1941 roku dowódca *Einsatzgruppe A* uważał, że szczególne warunki panujące w ZSRR umożliwią wymordowanie wszystkich Żydów⁸¹. Jeszcze we wrześniu natomiast członkowie *Einsatzgruppe C* nie sądzili najwyraźniej, że eliminacja Żydów to główne zadanie oddziału⁸².

Jakkolwiek brzmiały te pierwsze instrukcje, można je było poddawać szerszej lub węższej interpretacji. Stąd wniosek, że rozkazy jako takie nie zawierały jasno sformułowanego planu ludobójstwa, nieprecyzyjna definicja elit żydowskich natomiast pozwalała rozumieć owe rozkazy w duchu bliskim ludobójstwu, jeśli przyjąć, że eliminacji ulec mieli wszyscy mężczyźni

pochodzenia żydowskiego w wieku produkcyjnym. Do rozszerzenia zbrodniczych planów aż do ludobójstwa był stamtąd już tylko krok: wszak wdowy po wymordowanych mężczyznach oraz ich dzieci nie byłyby zdolne utrzymać się dłużej przy życiu, zwłaszcza że nie można było zdobyć pożywienia.

Hitler na pewno tworzył klimat umożliwiający zaostrzenie prowadzonej polityki. Wiadomo, że domagał się regularnych sprawozdań z działalności *Einsatzgruppen*. Niewykluczone nawet, że dostarczono mu film dokumentujący rozstrzelanie⁸³. Wreszcie, na ważnym spotkaniu 16 lipca, w którego wyniku Hitler przekazał Rosenbergowi jurysdykcję na terenach niepozostających pod bezpośrednią kontrolą armii, Führer powiedział, że Niemcy nigdy nie wycofają się z podbitych ziem. Należy przedsięwziąć wszelkie możliwe środki niezbędne dla skutecznego osadnictwa – z deportacjami i rozstrzelaniami włącznie. Prowadzona przez Stalina wojna podjazdowa dostarczała usprawiedliwienia dla „eksterminacji wszystkiego, co stanie nam na drodze” – „każdy, kto krzywo na nas spojrzy, zasługuje na śmierć”⁸⁴. Te stwierdzenia świadczyły o oczekiwaniu szybkiego zwycięstwa. Pod koniec lipca stało się jednak jasne, że wojsko posuwa się naprzód wolniej, niż przewidywano, i ma rosnące problemy z zaopatrzeniem. Wywołało to ostrą reakcję Göringa, który z 27 na 28 lipca nakazał, aby cała produkcja żywności na terenach wschodnich podlegała centralnej kontroli, a pożywienie było wydawane jedynie tym cywilom, którzy są przydatni Niemcom. Administracja cywilna stosowała już rozróżnienie na Żydów i nie-Żydów na terenach polskich, Göring zaś rozszerzył je na całe okupowane obszary ZSRR⁸⁵.

Bardziej zdecydowanych działań żądał przede wszystkim Himmler – 17 lipca 1941 roku Hitler powierzył mu zwierzchnictwo nad bezpieczeństwem Rzeszy. Od 15 do 20 lipca Himmler przebywał w kwaterze głównej Hitlera. Nie wiadomo, o czym rozmawiali, ale cokolwiek się tam wydarzyło, Himmler bezzwłocznie przeszedł od polityki, którą można było określić jako zbrodniczą, do ludobójczej, postanawiając rozwiązać kwestię żydowską na terenach radzieckich poprzez zabijanie. Himmler otrzymał nie tylko mandat od Hitlera, lecz także starał się rozszerzyć swoje wpływy jako (najpierw nieoficjalnie, potem oficjalnie) komisarz Rzeszy do spraw umacniania niemieckich wartości narodowych na terenach ZSRR. Po tygodniu od objęcia

stanowiska czterokrotnie zwiększył liczebność funkcjonariuszy SS działających za linią frontu. A był to tylko początek. Himmler przekazał też bataliony rezerwowe policji do dyspozycji wyższych zwierzchników SS i policji^[3], i za ich pośrednictwem dążył do radykalnego oczyszczenia rozległych terytoriów z Żydów, co motywował względami bezpieczeństwa oraz koniecznością stworzenia warunków osadnictwu. Jeszcze pod koniec lipca wahano się, czy wydać jednoznaczny rozkaz zabijania także kobiet i dzieci, trwało to jednak chwilę⁸⁶. Liczni HSSPF odgrywali coraz większą rolę w procesie zabijania, a brygady SS i bataliony policyjne wymordowały ostatecznie więcej Żydów niż *Einsatzgruppen*⁸⁷.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nie istnieją dowody na poparcie tezy o wydaniu jednego jasno sformułowanego rozkazu wymordowania wszystkich Żydów. Poszczególne grupy operacyjne rozszerzały zakres swojej zbrodniczej działalności niezależnie od siebie. Można natomiast powiedzieć, że w stworzonej przez Hitlera atmosferze sprzyjającej zabijaniu rozmaite jednostki szybko wypracowały pożądane rozwiązania, których koordynacją zajęli się Heydrich i Himmler. Dowódcy grup operacyjnych – rekrutujący się z kręgów wykształconego i jednolitego światopoglądowo kierownictwa aparatu bezpieczeństwa, o czym była już mowa – dość dowolnie interpretowali wytyczne. W drugiej połowie lipca i pierwszej połowie sierpnia Himmler, być może w odpowiedzi na polecenia Hitlera, opowiedział się bardziej otwarcie za ludobójstwem. W miarę jak rosła presja ekonomiczna, policja bezpieczeństwa SS otrzymywała od urzędników cywilnych coraz więcej ponagleń dotyczących problemów z zaopatrzeniem. Administracja cywilna na Litwie i niektórzy dowódcy Wehrmachtu porozumieli się z SS w sprawie usunięcia ocalałych po przejściu frontu „darmozjadów”. W sierpniu 1941 roku los Żydów ze Związku Radzieckiego został ostatecznie przypieczętowany⁸⁸.

[2] Georg von Kuchler otrzymał stopień generała pułkownika po kampanii w Holandii, Belgii i północnej Francji w 1940 roku (przyp. red.).

[3] Dowódca SS i policji (niem. SS – und Polizeiführer, SSPF), stanowisko w SS łączące się na zasadzie unii personalnej z dowodzeniem policją na tym samym obszarze. W czasie wojny wprowadzono hierarchię: dowódca SS

i policji (SSPF), wyższy dowódca SS i policji (HSSPF) oraz najwyższy dowódca SS i policji (HöSSPF); ludzie ci podlegali bezpośrednio Himmlerowi (przyp. red.).

3

Od masowych mordów do ludobójstwa

Nieuchwytna decyzja Hitlera

Pierwsze tygodnie inwazji na Związek Radziecki przyniosły radykalną zmianę nastrojów. Wcześniejsza opinia na temat tego, jak daleko można się posunąć, a czego dopuścić się nie można, została odrzucona i ukształtowana na nowo pod wpływem ostatnich wydarzeń. Już w lipcu Himmler skłaniał się ku eksperymentom z gazem jako alternatywie dla rozstrzeliwań. Jednocześnie wiedza o nich docierała do nazistowskich elit w Niemczech i całej okupowanej Europie, a percepcja tego, co było możliwe, także zaczęła się zmieniać. Pewne progi psychologiczne zostały przekroczone.

Niemniej między bezprawnymi mordami za linią frontu a poświadczonym w protokole z Wannsee zamiarem wymordowania Żydów z całej Europy była wyraźna granica. Kiedy doszło do jej zatarcia? Prosta odpowiedź, którą nie zawsze otwarcie proponowano, jest taka, że nasze pragnienie uzyskania wyjaśnień jest większe niż możliwość znalezienia ich w dokumentacji. Większość historyków nadal zakłada, że – jakkolwiek skomplikowana była droga Niemców do osiągnięcia tego punktu – ostateczne decyzje musiały należeć do Hitlera. Jego rola w redefinicji charakteru działań wojennych i wprowadzaniu ludobójczych planów miała być zasadnicza. Czy jednak sprawował on bezpośrednią kontrolę nad eksterminacją Żydów? Czy jego aprobatę została wyrażona wprost, czy była tylko domniemaniem podwładnych? Czy przejście od masowych mordów do ludobójstwa wiązało się z podjęciem wyraźnej decyzji, czy też program nakreślony w Wannsee

stanowił raczej opisanie *ex post* procesu, który już trwał?

Hitler ukrywał swoje zaangażowanie w sprawy żydowskie podczas wojny nawet silniej niż w czasie pokoju¹. Braki w oficjalnej dokumentacji idą w parze z niedostatkiem świadectw jednostkowych. Hitler nie prowadził dziennika i nie napomykał w korespondencji o swoich poglądach dotyczących kwestii żydowskiej. Część jego najbliższych współpracowników wspominała w swoich notatkach o jego zapatrywaniach, ale i one nie są jednoznaczne. Stajemy często przed koniecznością odgadnięcia nie tylko, co naziści myśleli o poglądach Hitlera, lecz także do jakiego stopnia ich przypuszczenia były słuszne. Tak czy inaczej nie dysponujemy żadnym zapisem z najważniejszych bodaj debat na temat kwestii żydowskiej, to znaczy rozmów Hitlera z Himmlerem. Pojedyncze wpisy w kalendarzu spotkań Himmlera z Hitlerem i ich tematyki są tyleż skąpe, co enigmatyczne.

Oświadczenia Hitlera, które znamy, były szczere, a jego retoryka zawsze niezwykle agresywna. Między jego słowami a brutalnością jego podwładnych istnieje związek, ale nie bezpośredni. W styczniu 1939 roku Hitler prorokował, że w przyszłości nie będzie wcale Żydów w Europie – nie ulega wątpliwości, że jest to ważne ostrzeżenie, przynajmniej jeśli chodzi o kształtowanie atmosfery w jego otoczeniu. Niektórzy historycy widzą w tej deklaracji zapowiedź ludobójstwa, ale brakuje dowodów, aby do zaplanowania masowej eksterminacji doszło już w 1939 roku. Hitler nie wspominał o tym „proroctwie” przez cały kolejny rok. Nie możemy być zatem pewni, czy wypowiedzi te stanowią dowód istnienia jakiegokolwiek planu, a jeśli nawet, to jaka dokładnie miałyby być jego natura. Hitler ostrzegał, że dojdzie do unicestwienia Żydów, jeśli popchną oni Europę ku wojnie światowej. Nie wiemy, czy konflikt z Wielką Brytanią i Wspólnotą Brytyjską postrzegał w kategoriach właśnie takiej wojny. Argumentem na poparcie owej tezy może być fakt, że w styczniu 1941 roku, u progu wojny z ZSRR, Hitler nawiązał do swej przepowiedni sprzed dwóch lat, a i później jeszcze do niej powracał. Mogło to jednak wynikać raczej ze zmian w sposobie jego myślenia i planach niż z konsekwentnego trzymania się określenia „wojna światowa”.

Pozostaje także niejasne, czy eliminacja Żydów w Europie miałyby się wiązać ze świadomym zamiarem ich unicestwienia, czy tylko chęcią usunięcia obywateli żydowskich i ich kultury z kontynentu. Hitler wielokrotnie wspominał o potrzebie usunięcia Żydów siłą z państwa niemieckiego.

Oczyszczenie pod względem rasowym kraju wymagało użycia brutalnych środków. Niemniej sformułowania Hitlera rzadko w sposób jednoznaczny przekraczały granicę między deportacją a eksterminacją.

Jeśli przyjrzeć się komunikatom Hitlera, można odnieść wrażenie, że ma się do czynienia nie tyle ze słowami męża stanu kształtującego politykę państwa, ile z paplaniną podchmielonego ignoranta. Trudno sobie wyobrazić, że od tego człowieka zależał los milionów ludzi. Słuchając tak pokrętnych monologów, nawet jego najbliżsi współpracownicy nie mogli być pewni, do czego w rzeczywistości ich Führer zmierzał. Gdyby nie chodziło o ludobójstwo, a zwykle mordy, jego winę przyjęlibyśmy jako oczywistą. Nie analizowalibyśmy tak dokładnie jego języka i uznalibyśmy większość wypowiedzi za dowody jego zamiarów. Holocaust jednak jest faktem w swej zbrodniczości tak niezwykłym, że chcemy dobrze zrozumieć, jak doszło do złamania tak wielu tabu.

Dalsze zbrodnie: lipiec 1941 roku

Do niedawna większość historyków wskazywała dwa momenty dotyczące podjęcia przez Hitlera decyzji o wyeliminowaniu europejskich Żydów. Jedni mówią o połowie lipca, tuż przed rozszerzeniem zbrodniczej działalności Himmlera w ZSRR, inni wymieniają połowę września, gdy Führer wyraził zgodę na deportację Żydów niemieckich na wschód.

W połowie lipca – w oczekiwaniu spodziewanego zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim – Hitler podjął zasadnicze decyzje polityczne, które stały się fundamentem bezlitosnej pacyfikacji i kolonizacji terytorium radzieckiego. To właśnie wówczas Himmler radykalnie zaostrzył swoją zbrodniczą działalność na wschodzie. Na początku sierpnia Goebbels odnotował w dzienniku, że „Führer jest przekonany, że wypełni się jego przepowiednia z Reichstagu: jeśli Żydom uda się wywołać wojnę światową, czeka ich unicestwienie. Z całą pewnością potwierdza się to w ostatnich tygodniach i miesiącach”². Komendant Auschwitz Rudolf Höss zeznał po wojnie, że Himmler wezwał go do siebie latem 1941 roku i zapowiedział, że Auschwitz ma stanowić centrum eksterminacji Żydów. Podczas procesu

w Jerozolimie Adolf Eichmann także mówił, że tę zasadniczą decyzję Hitlera poznał latem 1941 roku. Można przypuszczać, że mniej więcej w tym samym czasie Himmler zaczął rozważać użycie gazu jako alternatywy wobec rozstrzeliwań³. Friedrich Suhr, prawnik z RSHA, został oficjalnie mianowany na stanowisko „specjalisty do spraw ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, przede wszystkim za granicą”. 28 lipca 1941 roku Viktor Brack, zawiadujący operacją T4 (eutanazja), poprosił administrację wojskową o wsparcie gospodarcze nadchodzącej akcji; o ile nam wiadomo nie planowano żadnej akcji w ramach programu eutanazji jako takiej.

Przede wszystkim istnieje haniebne pełnomocnictwo (*Ermächtigung*) Göringa udzielone Heydrichowi 31 lipca 1941 roku, które wielu historyków postrzega jako rzeczywisty początek ludobójstwa:

W uzupełnieniu zadania powierzonego Panu rozporządzeniem z 24 stycznia 1939 roku doprowadzenia kwestii żydowskiej przez migrację lub ewakuację do możliwie najpomyślniejszego rozwiązania w obecnych warunkach, niniejszym upoważniam Pana do dokonania wszelkich niezbędnych pod względem organizacyjnym, rzeczowym i materialnym przygotowań do całkowitego rozwiązania kwestii żydowskiej w niemieckiej strefie wpływów w Europie.

Jeśli przy tym zostanie naruszony zakres kompetencji innych centralnych instytucji, należy je wciągnąć do współpracy.

Ponadto zobowiązuję Pana do dostarczenia mi niezwłocznie ogólnego planu organizacyjnych, rzeczowych i materialnych przygotowań zmierzających do ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej⁴.

Dzięki badaniom przeprowadzonym niedawno w archiwach byłego Związku Radzieckiego wiadomo nam nieco więcej o okolicznościach powstania tego dokumentu. Heydrich osobiście sporządził jego pierwszy szkic już w marcu 1941 roku i odnotował przekazanie go do podpisu Göringowi, ale dopiero po uprzednim zatwierdzeniu go przez Rosenberga⁵, ministra Rzeszy do spraw okupowanych terytoriów wschodnich. Wydaje się, że Heydrich po fiasku akcji deportacyjnej Żydów do Polski potrzebował zgody Göringa na wdrożenie nowej polityki wysiedleń na Syberię lub inne okupowane terytoria ZSRR.

Wiadomo, że od końca 1940 roku do początków 1941 czyniono przygotowania do planowanej na wielką skalę deportacji w kierunku wschodnim wszystkich Żydów z terenów kontrolowanych przez Niemców⁶. Trwające w tym czasie dyskusje sprecyzowały rolę Rosenberga i umożliwiły Heydrichowi przedstawienie szkicu rozporządzenia do podpisu w lipcu⁷. Rzecz jasna użyte w dokumencie określenia „całkowite rozwiązanie” (*Gesamtlösung*) i „ostateczne rozwiązanie” (*Endlösung*) kwestii żydowskiej wkrótce zaczęto traktować jako synonimy przyzwolenia na zabijanie. Jest niemal pewne, że właśnie tak były rozumiane pod koniec listopada, kiedy Heydrich załączał do zaproszeń na konferencję w Wannsee kopie rozporządzenia Göringa, niejako dla potwierdzenia udzielonej mu władzy. Wprawdzie przed 1941 rokiem sam Heydrich widział różnicę między „przejściowym” i „ostatecznym” rozwiązaniem kwestii żydowskiej i nie utożsamiał go z ludobójstwem, jak choćby w odniesieniu do Czech⁸, nie ulega jednak wątpliwości, że do lipca terminy te uzyskały jednolity, klarowny sens.

Inne dowody na to, że pełnomocnictwo z lipca równa się decyzji o rozpoczęciu ludobójstwa, również przestają być przekonujące. Zarówno zeznaniom Hössa, jak i Eichmanna brak wiarygodności. Istnieją przytłaczające dowody na to, że do spotkania Himmlera z Hössem doszło dziewięć miesięcy później, niż ten ostatni podawał w zeznaniach⁹. Ponadto z wypowiedzi Hössa jasno wynika, że w chwili, gdy poznał przeznaczenie Auschwitz, obozy zagłady w Polsce już działały – a zatem musiało to być w 1942 roku¹⁰. Eichmann miał trudności z przywołaniem z pamięci rozkazów, które zdejmowałyby z niego odpowiedzialność. W wywiadach udzielanych na wolności w Argentynie i podczas pierwszego przesłuchania w Jerozolimie twierdził, że o ostatecznym rozwiązaniu dowiedział się pod koniec 1941 roku, ale później dowodził, że słyszał o rozkazach Hitlera już latem tego roku. Natomiast szczegóły opisywanego przez niego pobytu w Bełżcu wskazują, że nie mógł tam być przed listopadem 1941 roku¹¹.

Wiosną i latem 1941 roku z różnych stron napływało coraz więcej żądań, aby wykorzystać terytorium sowieckie jako miejsce docelowe deportacji Żydów niemieckich i europejskich. Hitler sam wypowiadał się kilkakrotnie na temat usunięcia Żydów z Europy. Przed rozpoczęciem kampanii przeciw ZSRR obiecał Hansowi Frankowi, stojącemu na czele Generalnego Gubernatorstwa, że Żydzi zostaną z tego terenu usunięci w niedalekiej

przyszłości¹². 22 lipca oznajmił chorwackiemu marszałkowi Slavkowi Kvaternikowi o swoim zamiarze deportowania Żydów i nie miało dla niego znaczenia, czy wylądują na Syberii, czy na Madagaskarze¹³. Niezależnie od tego czy mówił szczerze, czy nie, urzędnicy nazistowscy bez wątplenia wyciągnęli z rozmów z nim wnioszek, że Żydzi zostaną wysłani na Wschód. Po tym jak marcowa próba wysyłki Żydów do Generalnego Gubernatorstwa zakończyła się porażką, Goebbels w czerwcu odnotował z satysfakcją, że z niecierpliwością czeka na pozbycie się Żydów. Dla Hansa Franka tereny ZSRR stanowiły upragnione rozwiązanie¹⁴.

Pozostają jednak niepokojące wątpliwości. Czy Niemcy naprawdę chcieli wysłać Żydów do Związku Radzieckiego, skoro spodziewali się, że nawet po wygranej wojnie wciąż będą zdarzać się przygraniczne starcia? Czy naprawdę chcieli osadzić swojego najgorszego wroga, Żydów, na obszarach, gdzie mógłby sprzymierzyć się z innymi wrogami Rzeszy? Być może tak, przy założeniu, że granice będą szczelne¹⁵. Jedno jest natomiast pewne: plany deportacji same w sobie miały ludobójczy cel – nie zajmowano się kwestią, czy wywiezieni na wschód Żydzi będą mieć jakąkolwiek szansę przeżycia na bagnach Prypeci czy wśród lodów Syberii. Wiadomości z frontu wschodniego docierały do elit nazistowskich wraz z informacjami o losie Żydów i zmieniały pojęcie o tym, co faktycznie oznaczały deportacje do Związku Radzieckiego. Dla przykładu, kiedy w sierpniu urzędnicy hitlerowscy we Francji lansowali ideę wywozu europejskich Żydów do ZSRR, to tym samym postulowali nie tyle samorządną egzystencję narodu żydowskiego w oddaleniu, ile jego zagładę na nieprzyjaznych terenach. Odór zbrodni napływał z terenów ZSRR i zatruwał umysły wszystkich najważniejszych nazistów w całej Europie¹⁶.

Śmierć i deportacje: wrzesień 1941 roku

W marcu 1941 roku Hitler odrzucił pomysł Heydricha i Goebbelsa, żeby wysłać Żydów na okupowane tereny polskie. W lipcu zaś odmówił gubernatorowi Hansowi Frankowi, który proponował utworzenie rezerwatu dla Żydów na bagnach Prypeci. W sierpniu zablokował nowy plan deportacji

autorstwa Heydricha. Wojna musi być wygrana przed rozpoczęciem wywózek na większą skalę.

Wielu obstawało przy kontynuowaniu deportacji lub proponowało inne środki specjalne – przede wszystkim wprowadzenie obowiązku noszenia przez niemieckich Żydów gwiazdy; przepis ten istniał już od dawna w Polsce, a od pewnego czasu także w Protektoracie Czech i Moraw. Goebbels, który dążył do oczyszczenia Berlina ze znacznej liczby mieszkających w nim Żydów, złożył 18 sierpnia wizytę Hitlerowi, który w końcu poszedł w tej sprawie na pewne ustępstwa. Zgodził się na obowiązek noszenia żółtej gwiazdy przez niemieckich Żydów, co było jak ciche przyznanie, że większość z nich nie powinna już liczyć na możliwość opuszczenia Niemiec. Gwiazda miała ułatwiać łapanki. Hitler obiecał także, że Żydów będzie można deportować jeszcze przed końcem wojny. Mimo to odmawiał podjęcia natychmiastowych kroków; deportacje drogą kolejową mogły ruszyć dopiero po zakończeniu kampanii wschodniej¹⁷.

Mniej więcej w połowie września 1941 roku Führer zmienił jednak zdanie. Po spotkaniu z Ottonem Abetzem, ambasadorem niemieckim przy rządzie Vichy, który domagał się usunięcia Żydów z okupowanej części Francji i wysłuchaniu gauleitera z Hamburga, Karla Kaufmanna, który zwrócił się z prośbą o przekazanie domostw żydowskich niemieckim ofiarom niedawnych brytyjskich bombardowań, Hitler zdecydował, że Żydzi z Niemiec i Protektoratu Czech i Moraw mogą zostać bezzwłocznie deportowani¹⁸. Dał więc zielone światło nie tylko wywózce Żydów niemieckich, ale także innych Żydów z Europy. W tym samym miesiącu zapowiedziano także usuwanie Żydów z Francji – na początek tych, których przetrzymywano w więzieniach¹⁹.

W przeciwieństwie do napaści na ZSRR, która skłaniała do poszukiwania nowych rozwiązań, ta nagła zmiana w podejściu Hitlera nie jest dla historyków całkiem zrozumiała. Być może wynikała ona z deportacji Niemców nadwołżańskich na Syberię, co nastąpiło między 13 a 15 września²⁰. Hitler był człowiekiem mściwym, a zapiski w dzienniku Goebbelsa z 9 września (po tym, jak Stalin wydał rozkaz deportacji Niemców znad Wołgi) potwierdzają fakt, że naziści postrzegali to jako prowokację do zaostrzenia kursu²¹. Za rewanżem przemawia termin rozpoczęcia deportacji Żydów – zaczęły się w październiku, czyli dokładnie w chwili, gdy według

wcześniejszych założeniach Rosjanie powinni już byli zostać pokonani. Być może do podjęcia decyzji zachęcił go Rosenberg, minister Rzeszy do spraw okupowanych terytoriów wschodnich, który doszedł do wniosku, że wywiezieni przez Rosjan Niemcy nie mają szans na przeżycie na Syberii (przypuszczenie to opierał niewątpliwie na niemieckich doświadczeniach z przesiedleniami Żydów). To właśnie Rosenberg 14 września 1941 roku przekazał przez swojego oficera łącznikowego przy Naczelnym Dowództwie Ottona Bräutigama wiadomość, że pomysł deportacji Żydów z Europy Środkowej na wschód stanowi „odwet” za działania Sowietów²².

Decyzja Hitlera świadczyła także o radykalizacji istniejących rozwiązań i była znaczącym krokiem ku od dawna upragnionemu oczyszczeniu Europy z Żydów. Ale gdzie należało ich wysłać? Na ziemiach polskich ich przyjęcie nie było ani odrobinę bardziej możliwe niż w sierpniu. Nie było też widać końca kampanii wschodniej. Hitler dał zielone światło wywóźce w warunkach nie lepszych niż te, które uważał przedtem za utrudniające jej przeprowadzenie. Niektórzy badacze uważają to za kluczowy dowód, że Hitler już wtedy zdecydował się na ludobójstwo albo przynajmniej był o krok od podjęcia decyzji²³.

Istnieją też inne argumenty na poparcie tezy o punkcie zwrotnym. Polityka rozstrzeliwań na masową skalę przekroczyła granice Związku Radzieckiego i zawitała do Serbii i Grecji. Między 3 a 18 września eksperymenty z wykorzystaniem gazu do zabijania Żydów przeprowadzono w Mohylewie i Mińsku. W Kraju Warty maszynę zbrodni uruchomiono w październiku 1941 roku. W listopadzie zagazowano spalinami w specjalnie do tego przeznaczonych ciężarówkach (*Gaswagen*) Żydów z Kalisza i okolic, a przygotowania do budowy obozu w Chełmnie trwały już od miesiąca. Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa także naciskano na stworzenie przynajmniej jednego obozu używającego gaz. Jesienią w Auschwitz przeprowadzono pierwsze testy z użyciem cyklonu, który jednak wówczas zastosowano do zamordowania radzieckich jeńców wojennych²⁴.

Niebawem do tego wrócimy, w tym miejscu jednak należy podkreślić, że decyzja Hitlera o odblokowaniu akcji deportacyjnych jest poniekąd wewnętrznie sprzeczna. Logicznie rzecz biorąc, skoro masowe morderstwa były już w planach, większy sens miałyby zatrzymanie Żydów w Niemczech aż do uruchomienia obozów śmierci²⁵. Co więcej, Hitler nie był wówczas w stu

procentach przekonany, czy to dobry czas na kontynuowanie deportacji. Uprawdopodobnia to podejrzenie, że do ich odblokowania skłoniła go wściekłość spowodowana radzieckimi wywózkami Niemców nadwożańskich, ale w ślad za tą decyzją nie poszło jednak opracowanie nowego przemyślanego planu. Istnieją też dowody na to, że Hitler wciąż tkwił w przeświadczeniu, iż na wypadek przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do wojny dogodnie będzie mieć w garści żydowskich zakładników. Cztery dni po wznowieniu deportacji przez Hitlera, Werner Koeppen, osobisty asystent Rosenberga, zanotował, że Führer nie podjął jeszcze decyzji w sprawie represji wobec Żydów niemieckich, ale słyszał, że Hitler zareaguje, jeśli Ameryka przyłączy się do wojny²⁶.

A zatem w chwili, gdy uznając działania za rozwiązanie tymczasowe, Hitler i Himmler zgodzili się na wywiezienie we wrześniu 60 tysięcy Żydów nie do Generalnego Gubernatorstwa, lecz do getta w Łodzi w Kraju Warty, zdawali się mieć na myśli jedynie deportację, nie zaś morderstwo. W liście do Arthura Greisera datowanym 18 września Himmler pisał o przerzuceniu Żydów do łódzkiego getta, a stamtąd dalej na wschód wiosną 1942 roku²⁷ (pod koniec września Hitler wydawał się tak pewny zwycięstwa, że ów termin był dla niego realistyczny)²⁸. W następstwie protestów w Łodzi zredukowano tę liczbę do 25 tysięcy Żydów i Cyganów. Na początku października, kiedy Hitler stwierdził, że oczyścić należy także cały Protektorat Czech i Moraw, zasugerował, żeby Żydów wysyłać nie do GG, ale dalej na wschód, to znaczy na tereny Związku Radzieckiego. Jest pewne, że nie wchodziła w tym wypadku w grę eksterminacja na ziemiach polskich, ale nie ma pewności co do tego, czy Hitler wyobrażał sobie, że dojdzie do niej na terenach radzieckich²⁹.

Pomocnicy w zabijaniu

W ostatniej dekadzie badania przeprowadzone w archiwach dawnego Związku Radzieckiego, gdzie udostępniono nieznane dotąd materiały źródłowe pochodzące z terenu Niemiec, rzuciły nowe światło na charakter wydarzeń

tamtych lat. Badania te wykazały, że chociaż lokalni przywódcy działali pod presją i wykonywali wspólne dla wszystkich rozkazy, podjęte przez nich rozmaite inicjatywy nie stanowiły najprawdopodobniej części centralnie koordynowanego planu.

Począwszy od lata 1941 roku upowszechniło się przekonanie, że strzelanie do Żydów jest mile widziane. Na terenach Związku Radzieckiego operowały we wrześniu tego roku różne typy jednostek – z regularnymi oddziałami armii niemieckiej włącznie – które na własną rękę rozszerzały zakres swoich działań, włączając w nie zbrodnie³⁰. W Serbii nowo przybyły dowódca, generał Hans-Joachim Böhme, wprowadził nową, radykalną politykę represji, aby przeciwdziałać atakom partyzantów: wszystkich Żydów zdolnych do noszenia broni umieszczono w obozie niejako „na zapas” i za każdego zabitego żołnierza niemieckiego rozstrzeliwano stu Żydów. Böhme traktował wszystkich Żydów jednakowo – oficjalnie tłumaczył, że wszyscy oni są w jakiś sposób powiązani z partyzantką. Było jednak jasne, że kłamał. Nawet Żydzi, którzy zostali deportowani do Serbii z Austrii, Czech i Gdańska przed powstaniem partyzantki, byli brani do niewoli i mordowani. Böhme nazywał to „zabijaniem zakładników” – „zakładnicy” najprawdopodobniej oznaczali członków abstrakcyjnej żydowskiej międzynarodówki, w której spisek naziści wierzyli³¹.

Przelicznik sto do jednego nie był oryginalnym pomysłem Böhmego, lecz został narzucony mu przez jego przełożonych. Co więcej, tuż po jego przybyciu do Serbii we wrześniu odwiedzili go niemieccy urzędnicy i naciskali na szybkie rozwiązanie kwestii żydowskiej. Urzędnicy ci, jak się wydaje, mieli na myśli deportacje. Nie można powiedzieć, żeby Böhme, odpowiadając na te sugestie, wypełniał w ścisłym sensie polecenia Berlina. Historyk Walter Manoschek doszedł do wniosku, że aż do jesieni 1941 roku specjalne rozkazy nie były bynajmniej niezbędne do podejmowania takich zbrodniczych działań. Władze niemieckie różnego szczebla skutecznie współpracowały w tej kwestii, choć na innych polach występowały między nimi napięcia. Ponadto w tym wypadku gotowość do zabijania nie była skutkiem systematycznej indoktrynacji, której poddawano esesmanów; to zwyczajni żołnierze bowiem dopuścili się większości tych zbrodni. Do końca roku nie przeżył ani jeden dorosły mężczyzna pochodzenia żydowskiego. Po mordach na kobietach i dzieciach dokonanych na początku 1942 roku Serbia stała się jednym

z pierwszych krajów „oczyszczonych z Żydów”³².

Wschodnia Galicja jest podobnym przykładem inicjatyw lokalnych, dla których wzorem stały się „lekcje strzelania” w ZSRR. Dwunastego października policja bezpieczeństwa rozpoczęła realizację wielkiego programu masowych morderstw tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci³³. Choć Himmler na początku września spotkał się z miejscowymi urzędnikami i z niektórymi zeznań zgromadzonych po wojnie wynikało, że rozkazy płynęły od niego, to jednak raport przedstawiony w 1942 roku przez głównego inicjatora mordów w tym regionie, dowódcy SS i policji (SSPF) Fritza Katzmanna, nie potwierdza tego. Owszem, Himmler wydał osobiście podobne rozkazy, ale o wiele później – w lipcu i październiku 1942 roku oraz w maju i październiku 1943. Oczywiście fakt, że Hitler i Himmler planowali ludobójstwo było znane wszystkim urzędnikom w Galicji, jednak rozstrzelania wydają się inicjatywą całkowicie lokalną – chodziło o zdziesiątkowanie populacji Żydów, aby powstające getta nie były przeludnione. Miejscowi funkcjonariusze tacy jak Katzmann z pewnością rozważali także możliwość całkowitego zlikwidowania Żydów w ten sposób³⁴.

Przykłady płynące ze Związku Radzieckiego zrobiły swoje. Niedługo później Himmler doszedł do przekonania, że należałoby usprawnić metodę zabijania. Poszukiwanie alternatywnych rozwiązań rozpoczęto prawdopodobnie w lipcu 1941 roku – znamy zaszyfrowaną notatkę sporządzoną przez Himmlera na temat instalacji komór gazowych; są też inne dowody na to, że zagazowywanie Żydów organizowano już w ZSRR i w Europie Wschodniej³⁵. Złożone po wojnie zeznania sugerują, że Himmler bardzo źle zniósł egzekucję, której był świadkiem w sierpniu, powierzył więc Arthurowi Nebemu (lub być może wyższemu dowódcy SS i policji na środkową Rosję, Erichowi von dem Bach-Zelewskiemu, który z kolei zatrudnił Nebego) misję znalezienia alternatywnych metod, tak by uniknąć zbytniego obciążania psychiki żołnierzy niemieckich. Nebe był zatem nie tylko dowódcą Einsatzgruppe B, lecz także funkcjonariuszem odpowiedzialnym za użycie ruchomych komór gazowych (*Gaswagen*) do mordowania na terenach polskich pacjentów chorych psychicznie.

Być może w odpowiedzi na niepokój Himmlera, a może niezależnie od niego, rozliczni lokalni urzędnicy na terytoriach polskich poczęli angażować się w wymyślanie sposobów pozbycia się Żydów. Dowodem tego jest

przerażający dokument pochodzący z Kraju Warty. Jest to notatka wysłana do Eichmanna 16 lipca przez zwierzchnika SD w Poznaniu, Rolfa Heinza Höppnera, w której relacjonował dyskusję w gronie doradców namiestnika Rzeszy (*Reichsstatthalter*) Greisera na temat rozwiązania kwestii żydowskiej. Padały różne propozycje: zdolni do pracy winni trafić do oddziałów pracy przymusowej, a kobiety w wieku rozrodczym powinny zostać wysterylizowane, tak aby problem sam wkrótce wygasł. W sprawie wyżywienia Żydów zimą zauważono: „Należałoby rozważyć zastosowanie wobec Żydów zdolnych do pracy humanitarnego rozwiązania w postaci szybkiej śmierci; z pewnością byłoby to dla nas przyjemniejsze od patrzenia, jak umierają z głodu”. „Te propozycje częściowo może są nierealistyczne – komentował Höppner – ale w mojej opinii są warte wypróbowania”³⁶.

3 września Höppner wysłał kolejną trzynastostronicową notatkę, w której proponował przekształcenie istniejącej na terenach anektowanych organizacji zajmującej się deportacjami do Generalnego Gubernatorstwa w instytucję o szerszym zakresie działania, która mogłaby się zająć usuwaniem Żydów z całej Rzeszy. Odnotował, że zasadnicze decyzje nie zostały jeszcze podjęte i pytał o punkty docelowe transportów. Nie znał zamiarów najwyższego kierownictwa Rzeszy; wyobrażał sobie, że na terytorium ZSRR znajdzie się dość miejsca. Uznał jednak za ważne, że należy upewnić się co do ostatecznego losu Żydów i dociekał: „Czy naszym celem jest zapewnienie im warunków do egzystencji, czy też dążymy do ich całkowitej eksterminacji?”³⁷.

Notatka ta z jednej strony ukazuje niepewność urzędników niemieckich, z drugiej jednak uświadamia nam, że to, co niegdyś było nawet nie do pomyślenia, w Kraju Warty całkiem poważnie rozważano. Nie możemy być pewni, w jakim stopniu Höppner reagował na sugestie płynące z góry, ale niezależnie od zachowania centrali ewidentnie był przekonany, podobnie jak jego koledzy z Kraju Warty (zwłaszcza z Łodzi) i Generalnego Gubernatorstwa, że w przypadku braku zarządzenia w sprawie natychmiastowych deportacji problemy zaopatrzeniowe i epidemiologiczno-sanitarne ludności żydowskiej – czyli te stworzone przez samych Niemców – wymagać będą wdrożenia drastycznych rozwiązań.

Późnym latem i wczesną jesienią pojawiły się dwa nowe czynniki wpływające na politykę wprowadzoną na anektowanych terenach polskich i w Generalnym Gubernatorstwie. Pierwszym była wrześniowa decyzja

Hitlera o wznowieniu deportacji drogą kolejową. Niezależnie od jego pierwotnych zamiarów wywożenie Żydów niemieckich na wschód doprowadziło do powstania nowych napięć i kłopotów dla administracji niemieckiej terenów okupowanych. Jak dotąd ograniczona zdolność do przyjęcia transportów wielokrotnie hamowała zamiary Heydricha i Eichmanna, teraz jednak zdecydowano, że deportowani muszą zostać przyjęci przez miejscowe władze, które mają jak najszybciej poradzić sobie z problemami same. Pomimo bardzo ostrych protestów niemieckiego burmistrza Łodzi, komisarza Wilhelma Kubego w Mińsku i władz okupacyjnych na Łotwie i Litwie, deportacje trwały w najlepsze.

W ciągu dwóch tygodni po zarządzeniu przez Himmlera pierwszych transportów do Łodzi, której getto i tak było już przeludnione, rozpoczęto budowę komór gazowych w Chełmnie. List gauleitera Kraju Warty Greisera do Himmlera, datowany 1 maja 1942 roku, wskazuje, że Himmler (przez Heydricha) zezwolił na wymordowanie 100 tysięcy miejscowych Żydów jako „zadośćuczynienie” za obciążenie regionu przyjęciem transportów Żydów z Niemiec. Centrala w Berlinie wyrażała tylko zgodę, inicjatywa zaś była oddolna. Władze lokalne chciały raczej sprawnego rozwiązania „problemu” niż wprowadzania kompleksowego programu na szerszą skalę³⁸.

W przeciwieństwie do Kraju Warty Generalne Gubernatorstwo nie odczuło na razie skutków decyzji Hitlera. Tutaj, pomijając wspomniane wyżej „lekcje strzelania”, wrześniowa kampania wschodnia uświadomiła nazistom, że nie ma co liczyć na pozbycie się miejscowych Żydów przez wysłanie ich na wschód, na co liczone przez cały rok 1941. W połowie października Hans Frank upewnił się co do tego, że wolny postęp wojny czyni to w zasadzie niemożliwym. Przeciągająca się kampania wschodnia dotykała regionu także gospodarczo. Niemcom nie udało się przejąć kontroli nad zasobami Rosjan, co zwiększyło zapotrzebowanie na żywność z Generalnego Gubernatorstwa. Na dodatek zbiory w 1941 roku były bardzo słabe. Narastała presja na usunięcie „darmozjadów”³⁹. Dla ludzi gubernatora Franka Żydzi stanowili element przestępczy – nic w tym dziwnego, skoro odebrano im możliwość zarabiania pieniędzy pozwalających na przeżycie. Z jednej strony niemal całkowicie autonomiczne SS Himmlera podejmowało różne bestialskie działania, a z drugiej administracja cywilna nakładała nakazy i ograniczenia prowadzące do wykluczenia i prześladowania społeczności żydowskiej. Zabicie

Żydów wydawało się jedynym rozwiązaniem⁴⁰.

Odilo Globocnik, lubelski dowódca SS i policji, niezmordowanie obmyślał kolejne śmiercionośne prace przymusowe dla Żydów nad Bugiem. W 1941 roku zaczął wcielać w życie długoterminowy plan germanizacji Lublina, który zakładał wydalenie wszystkich Polaków i Żydów z terenu miasta. 20 lipca 1941 roku Himmler udzielił mu specjalnego pełnomocnictwa do przygotowania gruntu pod osadnictwo niemieckie na Lubelszczyźnie i dalej na wschodzie. Od początku października Globocnik usilnie zabiegał o spotkanie z Himmlerem, by przedyskutować z nim kompleksowy program eksterminacji. Do spotkania doszło 13 października, tego samego dnia, w którym Hans Frank pojął, że nie może w najbliższej przyszłości liczyć na deportacje Żydów z zarządzanych przez siebie terenów. W wyniku konsultacji Globocnika z Himmlerem wyłonił się plan budowy obozu zagłady w Bełżcu. Na spotkaniu 17 października Globocnik, Frank i inni uzgodnili, że Lubelszczyznę należy oczyścić z Żydów. Chociaż mówili o „przerzuceniu ich na drugą stronę Bugu”, jest absolutnie jasne – skoro wszyscy uczestnicy konferencji zdawali sobie sprawę z niewykonalności tego planu – że było to tylko inne określenie zamiaru ich wymordowania⁴¹.

Wciąż pozostaje dyskusyjne, jakie miało być ostateczne przeznaczenie obozu. Początkowo zabudowa była dość skromna, co wskazywałoby raczej na projekt obozu eksperymentalnego niż zamiar realizowania większego programu ludobójstwa. Obóz w Bełżcu składał się z kilku drewnianych budynków, w których do momentu przybycia doświadczonego personelu „eutanazyjnego” w listopadzie mieszkało zaledwie trzech esesmanów. Z drugiej strony małe obozy potrafiły okazać się niezwykle skuteczne w mordowaniu wielkiej liczby ludzi, niewielkie więc rozmiary chyba nie powinny świadczyć o ograniczonych zamiarach budowniczych. Poza tym wstępnie rozważano wymordowanie tylko Żydów lubelskich (w liczbie kilkuset tysięcy), chociaż istnieją dowody, że władze Generalnego Gubernatorstwa liczyły na to, że niebawem uda się wyeliminować wszystkich Żydów na terenach okupowanych. Innymi słowy, nawet jeśli stworzenie obozu w Bełżcu stanowiło rezultat jedynie pomysłu Globocnika, to nie jest wykluczone, że władze Generalnego Gubernatorstwa zaczęły liczyć na możliwość uporania się ze wszystkimi polskimi Żydami⁴².

Zamiar ludobójstwa krystalizuje się

Z ostatnich badań wyłania się przypuszczenie, że przejście od zbrodniczych zaniedbań i brutalnej polityki okupacyjnej do planowego ludobójstwa dokonało się bez konkretnych rozkazów z centrali. We wszystkich przeanalizowanych wypadkach konsultowano się z Himmlerem przy podejmowaniu decyzji. Ani jednak Hitler, ani Himmler nie dostarczyli podwładnym jasno sformułowanego planu czy fundamentalnych rozkazów.

Jaką w tych miesiącach rolę odegrali Hitler i Himmler? Powinno być dla nas jasne, że nic nie mogło się zdarzyć bez wiedzy Hitlera. To on doprowadził antysemityzm do zenitu i nadawał kierunek działaniom wojennym i okupacyjnym. To on wykluczył z działania humanitaryzm, zwłaszcza po tym, jak jednoznacznie zlekceważył pojawiające się w armii wątpliwości etyczne w czasie kampanii w Polsce⁴³. Wszelkie działania podejmowane przeciwko Żydom przez urzędników niższego szczebla wiązały się z powszechną wiedzą na temat radykalnie antysemickich zapatrywań Hitlera. Trudno zliczyć jego publiczne wystąpienia przeciwko Żydom⁴⁴; wielokrotnie nawiązywał też do swojego „proroctwa”⁴⁵. Jakikolwiek były jego zamiary, stosowana przez niego retoryka zapewniała inicjatywom podwładnych legitymację, a urzędnikom dawała poczucie przyzwolenia dla zbrodni.

Chociaż brak na to jasnych dowodów, „trybiki” systemu były tak wpatrzone w Hitlera, że najprawdopodobniej wszystkie podejmowane działania związane z kwestią żydowską nosiły jego *imprimatur*. Na dowód tego, że aprobatę Hitlera uważano za istotną, można przytoczyć wątpliwość Wilhelma Koppego z Kraju Warty, który pytał Himmlera o możliwość zabicia 30 tysięcy Polaków chorych na gruźlicę. W odpowiedzi usłyszał, że musi poprosić o zgodę Führera⁴⁶. Nawet tam, gdzie Hitler ukrywał swoje zaangażowanie, jego odpowiedzialność nie budzi wątpliwości. Jak pokazuje przykład Serbii, pozostaje tylko pytanie, które działania zostaną zaaprobowane na mocy precedensu i istniejących prerogatyw, a które będą wymagały osobnego pozwolenia. Wielu historyków nie wyklucza, że w październiku 1941 roku Hitler zezwolił na zabijanie Żydów z Kraju Warty w obozach w Chełmnie

i w Bełżcu. Brakuje dowodów na jego udział w podejmowaniu tych decyzji, ale obraz funkcjonowania całego systemu uprawomocnia takie założenie.

Niezależnie od tego, z jakich pobudek Hitler wznowił we wrześniu deportacje, Heydrich od samego początku traktował je jako narzędzie ludobójstwa. Przygotowania poczynione przez policję bezpieczeństwa w Łodzi świadczą o tym, że Heydrich zakładał od razu śmierć dużej części wywożonych, bez konieczności ich rozstrzelania. Łódzkie gestapo planowało podział getta na dwie strefy: jedną dla Żydów pracujących i drugą, o wiele mniejszą, dla dużej liczby Żydów niezdolnych do pracy. Wynikało z tego jasno, że drugą grupę czeka śmierć z głodu i w następstwie chorób. W październiku, gdy okazało się, że do Łodzi trafi tylko niewielka część planowanych transportów, Heydrich zwrócił się ku terenom nadbałtyckim i Białorusi. Na spotkaniu 10 października jego poglądy na temat wysiedlenia Żydów czeskich uległy dalszej radykalizacji⁴⁷ – otwarcie twierdził, że do Rygi i Mińska należy wysłać Żydów stanowiących ciężar (*lästigste*), czyli najmniej zdalnych do pracy. Zdaniem niektórych autorów Heydrich miał nadzieję, że zostaną oni zlikwidowani przez *Einsatzgruppen*⁴⁸. Christian Gerlach zwrócił niedawno uwagę, że przygotowania do budowy obozu zagłady w Mohylewie mogły mieć związek z tymi właśnie deportacjami⁴⁹. Niezależnie od podejmowanych różnych prób rozwiązania kwestii żydowskiej, Heydrich najwyraźniej liczył na niski wskaźnik przeżycia wśród deportowanych. Dla Żydów będących dalej w kolejce do wywózki planował stworzenie gett, osobnych dla zdolnych do pracy i dla niesamodzielnich (*Versorgungslager*), sądząc, że w ten sposób Żydzi zostaną zdziesiątkowani, zanim jeszcze załaduje się ich do wagonów⁵⁰.

Innymi słowy, chociaż nie istniał konkretny plan mordowania deportowanych przy użyciu gazu, granica między „rozwiązaniem terytorialnym” a ludobójstwem stawała się coraz cieńsza. 23 października całkowicie zakazano emigracji Żydów z Niemiec, a dwa dni później Erhard Wetzel, urzędnik odpowiedzialny za kwestie rasowe w urzędzie Rosenberga, zwrócił się na piśmie do Hinricha Lohsego, głównego komisarza Rzeszy odpowiedzialnego za tereny wschodnie (*Ostland*^[4]) z prośbą o przysłanie personelu „eutanazyjnego”, który miałby zbudować komory gazowe. Miały one posłużyć do eliminacji przesiedlonych tam Żydów niezdolnych do pracy⁵¹. Określenie „deportacje” było coraz częściej stosowane jako eufemizm. Selekcja i ogromne straty ludzkie wśród deportowanych stały się istotą procesu, a nie

tylko jego pożądanym skutkiem ubocznym.

W połowie listopada Himmler i Rosenberg odbyli długą naradę, po której Rosenberg zwołał konferencję prasową. Między deportacjami a unicestwieniem stanął znak równości, chociaż określenie „zabijanie” nie zostało użyte wprost. Jakkolwiek Rosenberg nadal posługiwał się metaforą deportacji, jego słowa o „biologicznej eliminacji całego żydostwa w Europie” nie pozostawiały wątpliwości co do tego, że nie chodzi o wywiezienie, lecz wyniszczenie Żydów⁵². Niemal w tym samym czasie, 16 listopada, Goebbels opublikował w tygodniku „Das Reich” artykuł wstępny, przedrukowany następnie przez gazety lokalne w całym Niemczech⁵³, pod tytułem „Żydzi są winni”, w którym z rzadką bezpośredniością stwierdził, że nacja ta ulegnie zagładzie. Światowe żydostwo, jak pisał Goebbels, podlega stopniowemu procesowi unicestwiania. Wobec Żydów zostaje zastosowane ich własne prawo: oko za oko, ząb za ząb. W grudniu Goebbels przyznał w dzienniku, że w wypadku Żydów wywożonych na wschód „deportacja była często tożsama z karą śmierci”⁵⁴.

25 października 1941 roku Himmler i Heydrich jedli obiad z Hitlerem w jego kwaterze głównej. Hitler przypomniał swoje „proroctwo”, a potem dodał:

Niech nikt mi nie mówi, że nie możemy ich wysłać na bagna! Kogo obchodzi los naszego narodu? Bardzo dobrze, jeśli nasze postępowanie wzbudza trwogę wśród Żydów. Próba stworzenia państwa żydowskiego jest skazana na porażkę⁵⁵.

Można przyjąć, że Hitler odrzucił już wtedy rozwiązanie terytorialne. Nawiązanie do bagna (*Morast*) sugeruje, że wiadomo mu było o staraniach SS zesłania Żydów na bagna Prypeci⁵⁶. Jednak przy innych okazjach mówił o deportacjach do rezerwatu, jakby były częścią rzeczywistej polityki.

Historyk Shlomo Aronson dowodził, że w tamtym okresie Hitler zarzucił pomysł z przetrzymywaniem Żydów jako zakładników. Deklaracja Roosevelta z 11 września, zapowiadająca, że marynarka amerykańska będzie otwierać ogień do statków państw osi, jeśli wpłyną na wody istotne strategicznie dla Stanów Zjednoczonych, stanowiła punkt zwrotny⁵⁷. Niewykluczone też, że

decyzja o przedłużeniu ustawy o pożyczce i dzierżawie⁵¹, której beneficjentem była Moskwa, stanowiła kroplę, która przelała czarę⁵⁸. 28 listopada Hitler spotkał się z wielkim muftim Jerozolimy – starał się mu przypodobać, mając w pamięci współpracę Niemców z Żydami zmierzającą w kierunku ułatwienia emigracji Żydów do Palestyny. Wiele z jego wypowiedzi należy traktować jako kurtuazyjne, zwraca jednak uwagę prośba, ażeby mufti „wziął sobie głęboko do serca”⁵⁹ jego deklarację, głoszącą, że Niemcy dokonają deportacji Żydów na Syberię (zgodnie z tym, co zakomunikował latem Kvaternikowi)⁶⁰. Poszedł też i dalej, obiecał mianowicie, że po wygraniu wojny Niemcy będą mieli na Bliskim Wschodzie tylko jeden cel: likwidację Żydów przebywających w krajach arabskich pod ochroną brytyjską. O rozwiązaniach terytorialnych nie było tu już mowy.

Na dowód radykalizacji postaw Niemców można wspomnieć o zmianie w traktowaniu deportowanych. Do 8 listopada 20 tysięcy Żydów oraz 5 tysięcy Cyganów z terenów Niemiec, Austrii i Czech zostało przewiezionych do Łodzi. Ze względu na protesty władz lokalnych w ciągu kolejnych trzech miesięcy następnych 30 tysięcy deportowano do Mińska, Kowna i Rygi. Czekali ich bardzo różny los. Żydzi przysłani do Łodzi zostali zamknięci w getcie. Deportowani do Mińska trafili do gett zwolnionych przez wymordowanych poprzednich mieszkańców. Chociaż warunki życia były fatalne, ledwo umożliwiające przetrwanie, deportowanych nie wymordowano. Problemy z transportem sprawiły, że tylko siedem z osiemnastu transportów zaplanowanych na rok 1941 doszło do skutku. Ostatni wysłano 19 listopada. Obóz w Rydze nie był jeszcze gotowy, napływających Żydów skierowano do Kowna na Litwie. Tu ich zamordowano w niesławnym Forcie IX. Także pierwsi przewiezieni do Rygi, co nastąpiło 30 listopada, zostali zaraz zabici. Do początku grudnia 1941 roku wymordowano zaraz po przybyciu deportowanych z Rzeszy Żydów z sześciu na czterdzieści jeden transportów. Wszystkich zbrodni dokonano pod koniec listopada⁶¹.

Niejasne są nadal przyczyny, dla których doszło do masakry później deportowanych Żydów, szczególnie do likwidacji Żydów berlińskich w Rydze. 28 i 30 listopada, tuż przed przybyciem transportów, w ryskich gettach zabito 4 tysiące Żydów łotewskich za zgodą wyższego dowódcy SS i policji na kraje bałtyckie – Friedricha Jeckelna i szefa gestapo i sipo Rudolfa Langego. 30 listopada Himmler zatelefonował do Heydricha z kwatery głównej Führera

i przekazał mu wiadomość: „Transport Żydów z Berlina. Nie likwidować”⁶². Wiadomość niezwłocznie przekazano do Rygi – było już jednak za późno. Przywiezieni z Berlina Żydzi zostali już rozstrzelani. Historyk Richard Breitman odnalazł w Public Records Office przechwyconą przez Brytyjczyków gniewną wiadomość od Himmlera do podległego mu HSSPF: „Żydzi przesiedlani na obszar Wschód pozostają w dyspozycji mojej i Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, występującego w moim imieniu. Posunięcia samowolne i nadużycia będą karane”⁶³. Trudno pogodzić treść tej wiadomości z nakreślonym wcześniej planem wymordowania wszystkich Żydów niemieckich. Brak reakcji na wydarzenia z Kowna oznaczał natomiast, że wytyczne Heydricha były rozumiane jako przyzwolenie na zabijanie Żydów, za co nie groziły poważniejsze konsekwencje.

Skąd więc ostry ton tego telegramu? Breitman uważa, że wynikał on ze specyfiki sytuacji, w skład transportu bowiem weszli Żydzi odznaczeni Krzyżem Żelaznym, którzy powinni byli trafić do Theresienstadt⁶⁴. Nagły tryb wezwania Jeckelna do Berlina na konsultacje wkrótce po wydarzeniach w Rydze sugeruje jednak, że chodziło o coś więcej. Wiadomo, że Hitler i Himmler przywiązywali dużą wagę do morale społeczeństwa i opinii publicznej. Goebbels zanotował osiem dni później: „Führer życzy sobie zdecydowanej polityki wobec Żydów, takiej jednak, która nie powoduje zbędnych trudności”⁶⁵. Transporty do Mińska i do krajów nadbałtyckich, które kończyły się mordowaniem niemieckich Żydów, spowodowały wiele pytań, płynących z różnych stron. Komisarz Kube z Mińska wyrażał niechęć do zabijania niemieckich Żydów i aczkolwiek tego rodzaju narzekania nie doprowadziły do wstrzymania deportacji, mogły wzbudzać w Berlinie zaniepokojenie. Bernhard Lösener, ekspert do spraw żydowskich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, wspominał, że plotki dotyczące morderstw Żydów berlińskich w Rydze docierały aż do stolicy⁶⁶.

Można zatem uważać, że w okresie od września do listopada 1941 roku wprowadzanie i modyfikacje eksperymentu radzieckiego następowały kawałek po kawałku przy dużym udziale improwizacji. Himmler i Heydrich odgrywali w nim ważną rolę; uczestnictwo Hitlera jest o wiele gorzej udokumentowane, chociaż wiedział najpewniej, co się działo, i co najmniej nie próbował temu przeszkodzić. Himmler zaś, aby kontynuować swoją politykę, potrzebował aprobaty Hitlera, nie wiadomo tylko, jak wyraźnie została ona

wyrażona. W październiku i listopadzie Hitler i Himmler wraz z otoczeniem dawali jasno do zrozumienia, że termin „rozwiązanie terytorialne” stanowił tylko i wyłącznie eufemizm. Miejsca docelowe deportacji stały się jedynie poczekalniami przed zagładą. Bez względu na to, co mogło oznaczać zapalone we wrześniu zielone światło dla deportacji, do końca listopada pomysł rezerwatu został już całkowicie zarzucony. Himmler przeprowadził wtedy serię konsultacji w sprawie żydowskiej. Wygląda na to, że właśnie wtedy rozwiązanie tej kwestii przez ludobójstwo zostało przyjęte przez nazistowskich przywódców i poszczególne urzędy mogły przystąpić do jego realizacji.

Brakuje niezbitych dowodów na poprawność tej chronologii i na istnienie związków między zbrodnicznymi decyzjami i zbrodnicznymi działaniami. Nie możemy w stu procentach wykluczyć, że Hitler zdecydował o ludobójstwie o wiele wcześniej, latem 1941 roku. Z drugiej strony przeciwnie – niektórzy historycy sądzą, że dopiero w grudniu tego roku czy wręcz na wiosnę lub wczesnym latem 1942 roku zapadły decyzje ostateczne. Najwyższy zatem czas skonfrontować nasze hipotezy z tym, co nam wiadomo o konferencji w Wannsee.

[4] W skład Komisariatu wchodziły tereny Białorusi i państw bałtyckich (przyp. tłum.).

[5] Ang. *Lend-Lease Act* – ustawa z 11 marca 1941 roku zezwalająca prezydentowi Stanów Zjednoczonych na wypożyczanie, wydierżawianie i ofiarowywanie materiałów służących do celów obronności innym rządóm (przyp. tłum.).

[6] Obóz koncentracyjny położony w Terezynie na terenie Protektoratu Czech i Moraw, do którego kierowano znanych i zasłużonych Żydów (przyp. tłum.).

4

Willa, jezioro, spotkanie

Zaproszenia na konferencję

W listopadzie 1941 roku Reinhard Heydrich stał u szczytu kariery. Urodził się w Halle (Saale). Uzdolnienia muzyczne odziedziczył po rodzicach; jego ojciec był kompozytorem, a sam Reinhard z powodzeniem grał na skrzypcach. Wyrastał w niełatwych latach dwudziestych. Zamieszki na tle politycznym i kryzysy ekonomiczne po pierwszej wojnie światowej dały się we znaki jego rodzinie i uniemożliwiły mu pójście na studia. Ponieważ już od dziecka interesował się marynarką wojenną, próbował zrobić karierę na morzu, ale w 1931 roku jego zachowanie względem narzeczonej zostało (raczej niesłusznie) ocenione jako niegodne oficera, w związku z czym musiał opuścić marynarkę. Kiedy został zatrudniony przez Himmlera jako przełożony raczkującego wywiadu (SD), szybko zyskał pozycję. Był człowiekiem mocno zmotywowanym i wymagającym, miał w sobie coś charyzmatycznego. Był wielbicieleм szermierki i dobrze wyszkolonym pilotem; z brawurą, wzięwszy wolne w pracy, poleciał messerschmittem ME 109 nad Norwegię w kwietniu 1940 roku w czasie inwazji. We wrześniu 1941 roku udało mu się nareszcie wyjść z cienia Himmlera – Hitler mianował go wówczas protektorem Czech i Moraw. W typowym dla nazistów stylu Heydrich nie porzucił swojego dotychczasowego stanowiska, ale połączył oba sprawowane przez siebie urzędy i kursował między Pragą a Berlinem. Mieszanka bezwzględności i elastyczności, którą prezentował, szybko odcisnęła swoje piętno na Protektoracie. W czasie konferencji w Wannsee był więc jednocześnie

zwierzchnikiem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy sprawującego kontrolę nad gestapo, policją kryminalną i SD na terenie całych Niemiec, protektorem Rzeszy w okupowanych Czechach i jednym z ludzi budzących w Niemczech największy postrach. Miał wtedy trzydzieści siedem lat¹.

Asystent Heydricha, który wykonał większość „czarnej roboty” przy organizacji konferencji w Wannsee, był postacią o wiele mniej barwną. Niepozorna postawa i demoniczne zachowanie Adolfa Eichmanna, bo o nim mowa, doprowadziły później w Jerozolimie Hannah Arendt do stworzenia pojęcia „banalność zła”. Urodził się w Solingen w niezamożnej rodzinie. W latach dwudziestych terminował jako sprzedawca, a następnie pracował dla zakładów petrochemicznych w austriackim Linzu. W 1933 roku przeniósł się z powrotem do Niemiec, gdzie odbył szkolenie w zmilitaryzowanej SS, po czym SD dało mu szansę rozwinięcia talentów biurokratycznych. Zaczynał jako urzędnik dość niskiego szczebla. Przełom nadszedł w 1938 roku, kiedy powstał w Wiedniu urząd wspierający emigrację Żydów. Tutaj Eichmann mógł się wykazać energią, nieprzejednaniem i zdolnością do wymuszania zgody na podległych mu urzędnikach, co stało się zresztą jego znakiem rozpoznawczym. Kiedy utworzono RSHA, Eichmann stanął na czele sekcji do spraw Żydów i był jednym z czołowych organizatorów deportacji Żydów niemieckich. W czasie konferencji w Wannsee miał trzydzieści pięć lat.

Pod koniec listopada 1941 roku Heydrich i Eichmann wystosowali dość rozwlekłe zaproszenie:

Dnia 31 lipca 1941 roku Marszałek Rzeszy Hermann Göring powierzył mi – jak również urzędom centralnym, których sprawa może dotyczyć – dokonanie wszelkich przygotowań technicznych i organizacyjnych do kompleksowego rozwiązania kwestii żydowskiej, jak również zobowiązał do możliwie najszybszego przedstawienia ich wyczerpującego planu. Kopia rozkazu Marszałka znajduje się w załączeniu.

Mając na uwadze nadzwyczajną wagę stojących przed nami pytań oraz konieczność uzgodnienia wspólnego stanowiska przez kierownictwa urzędów centralnych, które będą musiały wziąć udział w realizacji tych ważnych zadań, proponuję zwołanie konferencji. Sprawa jest tym pilniejsza, że, począwszy od 15 października 1941

roku, transporty Żydów z terenów Rzeszy, z Protektoratem Czech i Moraw włącznie, są już regularnie kierowane na wschód. Wobec powyższego pragnę zaprosić na spotkanie...².

Zaproszenia rozesłano między 29 listopada a 1 grudnia. Spotkanie było planowane na 9 grudnia pod adresem – określonym jako „biura Interpolu” – Am Kleinen Wannsee 16³. W kolejnej wiadomości, wysłanej 4 grudnia, zmieniono miejsce konferencji; tym razem był to dom gościnny SS, mieszczący się pod adresem Am Großen Wannsee 56–58⁴. Co wymagało doprecyzowania w tej sprawie? Jakie jeszcze przygotowania należało poczynić? Niewiele mamy dowodów na to, co Heydrich myślał w tamtych dniach, ale dysponujemy listą zaproszonych na konferencję gości⁵. Kogo zaprosił? Kto z zaproszonych przybył i dlaczego?

Gośćmi Heydricha byli ważni ludzie, w większości o podobnej pozycji jak on sam (choć nie o podobnej władzy!). Większość z nich to sekretarze stanu (*Staatssekretäre*) i podsekretarze stanu (*Unterstaatssekretäre*) w różnych urzędach szczebla ministerialnego lub ich partyjne odpowiedniki⁶. „Byli to ludzie – jak przypominał po wojnie prokurator Robert Kempner^[7] jednemu z oskarżonych nazistów obecnych na konferencji w Wannsee, który twierdził, że o niczym nie wie – którzy wiedzieli to, co należało wiedzieć”⁷. Kempner miał powody, żeby być pewnym swojego osądu – w epoce państwa weimarskiego przed ucieczką do Stanów Zjednoczonych sam był szybko pnącym się po szczeblach kariery urzędnikiem cywilnym. Po roku 1933 sekretarze stanu tylko zyskali na ważności. W Trzeciej Rzeszy nie funkcjonował rząd gabinetowy – Hitler zakazał praktycznie ministrom niezależnych wspólnych spotkań. Miał za to do dyspozycji około pięćdziesięciu sekretarzy stanu, których rękami koordynował politykę. Gdy pojawiały się inicjatywy takie jak plan czteroletni, ich organizatorzy „pożyczali sobie” sekretarzy stanu z odnośnych urzędów i obsadzali w roli koordynatorów. Spotkania *Staatssekretäre* stanowiły substytut rady gabinetowej.

Początkowo lista stworzona przez Heydricha zawierała dwie grupy zaproszonych. Na większą składali się przedstawiciele urzędów ministerialnych zajmujących się sprawami żydowskimi, czyli z ministerstw Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Gospodarki i Propagandy, jak również z Kancelarii Rzeszy, ministerstw Spraw Zagranicznych i do spraw

Okupowanych Terenów Wschodnich. Pozostali goście pracowali w instytucjach partyjnych i wydziałach SS odpowiedzialnych za kwestie rasowe. Heydrich zaprosił ludzi z kancelarii NSDAP, Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS oraz z Komisariatu Rzeszy do spraw Umacniania Niemieckich Wartości Narodowych.

Wystarczy rzut oka na te nazwiska, żeby odrzucić przywoływaną niekiedy opinię, jakoby Heydrich chciał w Wannsee omawiać szczegóły techniczne transportów⁸. Problem ze znalezieniem miejsc deportacji Żydów był niewątpliwie naglący, możliwości Łodzi uległy znaczącemu zmniejszeniu, Mińsk nie przyjmował transportów, a Ryga miała ograniczoną „pojemność”. Nie dość jednak, że zaproszeni urzędnicy byli zbyt wysocy rangą, żeby zajmować się problematyką tak banalną, Heydrich nie zaprosił jednak żadnego specjalisty od transportu czy kogokolwiek z Ministerstwa Finansów. Widać, że dyskusje o transporcie nie były w ogóle w planie.

Bardzo wielu ludzi, którzy znaleźli się na pierwszej wersji listy gości, w ten czy inny sposób decydowało za to o statusie Żydów i zajmowało się przypadkami tzw. *Mischlinge* (dosł. mieszańców), stworzonej przez nazistów kategorii Niemców mających żydowskich przodków. W rzeczy samej, niektórzy spośród zaproszonych – jak przedstawiciel kancelarii NSDAP i człowiek z Ministerstwa Sprawiedliwości – na co dzień zajmowali się głównie takimi zagadnieniami. Po samym wykazie gości widać, że wątpliwości związane z kategorią „mieszańców” miały stanowić istotny punkt debaty⁹.

Historyk Christian Gerlach argumentował niedawno, że początkowo lista gości zawierała nazwiska ludzi, którzy zajmowali się przede wszystkim problematyką Żydów niemieckich, a wymiar europejski pojawił się później. Gerlach twierdzi, że to przesunięcie jest dowodem na poparcie jego tezy, iż Hitler zdecydował się na pójście ścieżką ludobójstwa dopiero w grudniu 1941 roku. Nie ulega wątpliwości, że urzędnik zajmujący się okupowanymi terenami polskimi został dodany dopiero po pewnym zastanowieniu¹⁰; 28 listopada, zanim rozesłano zaproszenia, a już po sporządzeniu wstępnej listy gości, Heydricha i Himmlera odwiedził zwierzchnik SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Friedrich-Wilhelm Krüger, który doradzał w tej sprawie gubernatorowi Hansowi Frankowi. Dopiero wtedy Heydrich zdecydował się zaprosić przedstawicieli policji bezpieczeństwa i administracji cywilnej

z terenów polskich¹¹. Zastanawiające, że na wstępnej liście nie zostali uwzględnieni.

Cokolwiek chodziło wówczas Heydrichowi po głowie, nie była to dyskusja o szczegółach planu zbrodni, które miały niedługo dokonać się w Generalnym Gubernatorstwie. Nie należy też przeceniać znaczenia owych zmian na liście gości. Po 28 listopada nie dopisano już nikogo odpowiedzialnego za tereny poza samą Rzeszą (a przecież niektórzy podlegli Heydrichowi urzędnicy obecni w Wannsee zajmowali się także sprawami zagranicznymi – możliwe jednak, że zostali dokooptowani dopiero w grudniu)¹². Tak czy inaczej na liście znaleźli się przedstawiciele urzędów mających do czynienia z polityką zagraniczną – ministerstw do spraw Okupowanych Terenów Wschodnich oraz Spraw Zagranicznych. Sprawa Krügera wskazywałaby raczej na fakt, że Heydrich pragnął przyjrzeć się bliżej wydziałom, z których strony on i Himmler spodziewali się kłopotów. Wytyczenie zakresu obowiązków i określenie granic działania stanowiły najgłówniejsze sprawy do załatwienia.

Wielu zaproszonych nie było pewnych, czego właściwie Heydrich oczekuje. Dla niektórych sam fakt wezwania przez RSHA stanowił powód do trwogi. Jako że do zaproszenia nie dołączono programu spotkania, wszelkie interpretacje były uprawnione. Zresztą w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, z którego jakiś czas wcześniej wysłano przedstawiciela na spotkanie zorganizowane przez Eichmanna, przekonano się, że tematyka owego spotkania okazała o wiele szersza, niżby to wynikało z załączonego programu¹³. Mimo wszystko tym razem w ministerstwie spodziewano się, o co może chodzić. Jeden z jego przedstawicieli, dr Feldscher, poinformował swojego odpowiednika w Ministerstwie Rzeszy do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich, że konferencja w Wannsee została zwołana dla osiągnięcia „przełomu” w traktowaniu *Mischlinge*. Kilka dni później ekspert Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajmujący się problematyką żydowską sporządził na wszelki wypadek raport, spodziewając się krytyki realizacji istniejących wytycznych¹⁴. Dr Feldscher natomiast w widoczny sposób uważał, że na spotkaniu będą omawiane propozycje dotyczące rozwiązania kwestii żydowskiej, ale dopiero po wojnie, wykazując tym samym, że nie śledził bieżącej polityki. Martin Luther zaś, który kierował departamentem do spraw Niemców w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, był przekonany, że konferencja ma mieć charakter zupełnie odmienny, co widać po „liście życzeń”

sporządzonej 8 grudnia¹⁵ przez ministerstwo, które najwyraźniej spodziewało się rozmów na temat wyłapania i wywiezienia Żydów ze wszystkich państw europejskich¹⁶.

Nowy termin spotkania

Sekretarze stanu musieli dłużej zgadywać, aniżeli mogliby przypuszczać, w jakim celu zwołuje się tę konferencję. 8 grudnia pracownicy Heydricha obdzwonili wszystkich zaproszonych, żeby powiadomić o odłożeniu spotkania na bliżej nieokreślony termin¹⁷. Wieść o japońskim ataku na Pearl Harbor dotarła do Niemiec poprzedniego wieczoru i jest niemal pewne, że z tego właśnie powodu przełożono spotkanie. Po pierwsze, należało rozważyć skutki polityczne ataku, po drugie zaś, wielu zaproszonych, z organizatorem konferencji włącznie, musiało stawić się w Reichstagu, gdzie obecność na obradach była wymagana. Wiadomo było, że kiedy Japonia rozpocznie działania wojenne na Pacyfiku, Hitler będzie chciał wykorzystać tę sytuację do wypowiedzenia Stanom Zjednoczonym wojny, zanim Roosevelt zdąży wygłosić własną deklarację. Wypowiedzenie wojny z kolei wiązało się z koniecznością zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Reichstagu¹⁸. Kolejnym czynnikiem wpływającym na opóźnienie konferencji mogło być nagłe pogorszenie się sytuacji na froncie wschodnim. Przez pewien czas trudno było cokolwiek orzekać o przyszłej polityce wschodniej.

Christian Gerlach stoi na stanowisku, że dopiero na początku grudnia Hitler podjął ostatecznie decyzję o wymordowaniu wszystkich europejskich Żydów. 12 grudnia na spotkaniu centralnych i regionalnych przywódców partii nazistowskiej Hitler dobitnie oświadczył (jeśli można wierzyć zapisom w dzienniku Goebbelsa):

Co się tyczy Żydów, Führer zdecydował, żeby zmieść ich z powierzchni ziemi. Przepowiadał już Żydom, że jeśli wywołają wojnę światową, czeka ich zagłada. Nie była to czcza gadanina. Stoimy w obliczu wojny światowej, muszą więc ponieść zasłużone

konsekwencje. Nie wolno sobie pozwalać na sentymentalizm. Mamy współczuć nie Żydom, a narodowi niemieckiemu, który poświęcił 160 tysięcy żołnierzy poległych na froncie wschodnim. Winni rozpętania tego konfliktu muszą za swoją winę zapłacić życiem¹⁹.

Mamy więc oto przytoczone w sposób zwięzły i zdecydowany oświadczenie Hitlera, które złożył po wypowiedzeniu Stanom Zjednoczonym wojny przez Reichstag. Cztery dni później Hans Frank wygłosił mowę na spotkaniu rządu Generalnego Gubernatorstwa, w której domagał się wywiezienia Żydów na wschód. Mówił o wielkiej migracji Żydów:

Co jednak mamy zrobić z Żydami? Czy wydaje się wam, że zostaną osiedleni w nowych wioskach na wschodzie? Powiedziano nam w Berlinie: po co zawracać sobie głowę, my też nie mamy co z nimi zrobić nad Bałtykiem ani w Komisariacie Rzeszy^[8], sami ich zlikwidujcie!²⁰.

Co z tymi 3–5 milionami Żydów? Nie wystrzelamy ich, nie otrujemy, ale możemy przedsięwziąć kroki mające na celu ich unicestwienie, co będzie przedmiotem dyskusji w Rzeszy²¹.

Nieczęsto zdarzało się, by niemiecki urzędnik tak otwarcie przyznawał, że deportacje oznaczają eksterminację.

Takie były echa przesłania Hitlera do wyznawców. Ale także inne źródła potwierdzają, że nastąpiła zmiana decyzji – chodzi o notatkę z 16 grudnia sporządzoną przez Rosenberga, dotyczącą spotkania z Hitlerem sprzed dwóch dni. Rosenberg mówił obszernie na temat polityki zagranicznej, w odpowiedzi na co Hitler stwierdził, że przystąpienie przez Japonię do wojny odmieniło sytuację. Rosenberg pisał:

Mówiłem o kwestii żydowskiej: że teraz, po podjęciu decyzji, nasze komunikaty kierowane do Żydów nowojorskich powinny ulec modyfikacji. Powiedziałem, że nie powinniśmy wspominać o eksterminacji (*Ausrottung*). Führer zgodził się ze mną i dodał, że wplątali nas w wojnę, przynieśli nam zniszczenie, więc nie powinno

ich dziwić, że jako pierwsi poniosą konsekwencje²².

Na koniec dysponujemy wpisem do kalendarza spotkań Himmlera uczynionym po spotkaniu z Hitlerem 18 grudnia: *Judenfrage*. | *als Partisanen auszurotten* (Kwestia żydowska. | do likwidacji jako partyzanci). Gerlach uważa, że można to odczytać jako ogólne podpisanie się pod planem mordowania Żydów, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę kontekst innych spotkań i wpisów z tego czasu.

Ze względu na zmienność nastrojów Hitlera także i w tym wypadku dostępne fragmenty jego wypowiedzi trudno uznać za rozstrzygające. Jeśli porównać je z komentarzami wygłoszonymi w obecności Goebbelsa w sierpniu 1941 roku oraz Himmlera i Heydricha w październiku, a następnie z uwagami pochodzącymi z 1942 roku, to wydaje się, że jego wypowiedzi z grudnia 1941 roku nie wskazują tak dobitnie, że ten czas już nastał. Hitler wygłosił mowę w dzień po podjęciu decyzji o wypowiedzeniu wojny Stanom Zjednoczonym – w takich momentach zachowywał się najbardziej porywczo (podobnie jak wtedy, gdy po otrzymaniu informacji o zsyłce Niemców nadwołżańskich na Syberię zadekretował wznowienie deportacji Żydów niemieckich). W styczniowych *Tischgespräche*^[9] wypowiedzi Hitlera stają się znów mniej jednoznaczne. 25 stycznia 1942 roku, na przykład, Hitler stwierdza, że „Żydzi muszą opuścić Europę” i dodaje, że jeśli nie uczynią tego sami, to zostaną unicestwieni (a przecież emigracja była już zakazana!)²³. 27 stycznia 1942 roku kolejny raz posłużył się – metaforycznie (?) – pojęciem deportacji: „Żydzi muszą opuścić Europę! Najlepiej, żeby udali się do Rosji”. Kilka dni później wyrażał się jeszcze mniej zrozumiale: Żydzi muszą „zniknąć” z Europy²⁴. Z perspektywy czasu dostrzec można, że jesienią 1941 roku nastąpiło w wypowiedziach Hitlera dostrzegalne przesunięcie akcentów, ale zmienny bieg jego myśli właściwie uniemożliwia nam wskazanie poszczególnych punktów zwrotnych w kształtowaniu jego opinii. Z drugiej strony wiemy, że nawet w kręgu najbliższych doradców Hitler udawał, że jego poglądy bądź wiedza są inne niż w rzeczywistości. Nie ma więc dowodu na to, że mówiąc o deportacjach, oszukiwał samego siebie, iż Żydzi nie są po prostu zabijani²⁵.

Kłopoty z rozwikłaniem sposobu myślenia Hitlera nie miałyby takiego znaczenia, gdybyśmy mogli dowieść, że jego współpracownicy otrzymali

rozkazy. Notatki Himmlera dotyczące partyzantów są zbyt enigmatyczne, żeby mogły służyć za dowód czegokolwiek, szczególnie że sam fakt, iż spotkał się z Philippe'em Bouhlerem^[10] i Viktorem Brackiem, stanowią dowód co najwyżej pośredni. Notatka Rosenberga podsuwa nieco inną interpretację; podczas procesów norymberskich twierdził on, że owa „decyzja”, o której wspomina w notatce, dotyczyła przystąpienia do wojny ze Stanami Zjednoczonymi, co w tamtym kontekście wydaje się całkiem wiarygodne²⁶. Abstrakcyjne znaczenie tego słowa, bez kwalifikacji, ma sens, jeśli wynika z rozmów o wojnie; można powiedzieć, że należy do języka losu i przeznaczenia, którym naziści opisywali wojnę. W ich myśleniu kryła się pewna logika: przedtem groźby miały powstrzymać przejęcie Niemiec przez Żydów, teraz utraciły sens. Krótko mówiąc, z komentarzy Rosenberga może równie dobrze wynikać, że wcześniejszą politykę eksterminacji w obliczu wojny ze Stanami Zjednoczonymi należy przedstawić publicznie nieco inaczej²⁷. Jedno się potwierdza: Hitler przebył długą drogę od momentu decyzji o wznowieniu deportacji we wrześniu. Chociaż najprawdopodobniej już wcześniej zrezygnował z prób wpływania na Roosevelta, to wypowiedzenie wojny definitywnie zamknęło rozdział dotyczący użycia Żydów w charakterze zakładników „dyplomatycznych”. Aż do tej chwili najostrożniej formułowane sądy wygłaszał Hitler tylko w obecności najbliższych doradców, później wtajemniczył jednak w swoje plany około pięćdziesięciu współpracowników. Miało to duże znaczenie. Wyjaśniałoby to także pewność siebie, z jaką Himmler i Heydrich organizowali spotkanie 20 stycznia²⁸. Konferencję przełożono ostatecznie o prawie sześć tygodni. Czy ma to oznaczać, jak sugeruje Eberhard Jäckel, że spotkanie było „względnie nieistotne”? Zaproszenie wystosowane przez Heydricha świadczyłoby raczej o pilności spraw, które miały być omawiane. Być może to spore opóźnienie wynikało z przedłużającego się okresu niepewności co do wyników kampanii na froncie wschodnim (to trwało jednak przecież aż do marca 1942). Do 8 stycznia, mimo wciąż niezwykle trudnej sytuacji, Niemcy mogli przynajmniej mieć nadzieję, że uda się im ustabilizować sytuację militarną²⁹. A plany deportacji i zbrodni będzie można urzeczywistniać.

Willa w Wannsee

Wannsee leży na malowniczych południowo-zachodnich przedmieściach Berlina. Aż do połowy XIX wieku było terenem dość słabo rozwiniętym. Uległo to zmianie wraz z decyzją bankiera Wilhelma Conrada o wybudowaniu luksusowych domów mieszkalnych dla zamożnych „uciekinierów”, szukających pod miastem ochłody w czasie letnich upałów. W ostatnich dekadach XIX wieku wytworne wille i egzotyczne ogrody Wannsee stały się ulubioną letnią rezydencją berlińskiej wyższej klasy średniej. Od października do Wielkanocy Wannsee trwało w spokojnym uśpieniu, by w miesiącach letnich zaroić się od wytwornego towarzystwa, bankierów, przedsiębiorców, naukowców i artystów. Jak na ironię – zważywszy na konotacje, jakie dziś budzi nazwa tej okolicy – w owym czasie Wannsee było synonimem kosmopolityzmu i tolerancji. Chrześcijanie i zasymilowani lub konwertowani Żydzi niemieccy wygodnie żyli obok siebie, a potem spoczywali na cmentarzu Neue Friedhof, na którego murach gwiazda Dawida sąsiaduje z krzyżem. Autor projektu willi, w której odbyła się pamiętna konferencja, zbudował także dom jednego z najbardziej wolnych duchem artystów państwa weimarskiego Maxa Liebermanna. Malarz ów, wybitny impresjonista, prezes Pruskiej Akademii Sztuk Pięknych, który ucieleśniał niemieckość tolerancyjną i otwartą, mieszkał w sąsiedztwie domu stojącego pod jednym z najbardziej znienawidzonych adresów w dziejach³⁰.

Po roku 1933 piękno i spokój Wannsee przyciągnęły wielu spośród najbardziej wpływowych nazistów. Joseph Goebbels, Walther Funk, Hermann Esser, Wilhelm Stuckart (ten ostatni był uczestnikiem konferencji), osobisty lekarz Hitlera dr Morell i wielu innych nazistowskich luminarzy nabyło tam nieruchomości. Podobnie jak wielu z nich, także Albert Speer kupił swą posiadłość za niedużą sumę od żydowskich właścicieli. Pewna liczba nazistowskich organizacji i fundacji zlokalizowała swoje siedziby w Wannsee. Narodowosocjalistyczna Liga Kobiet (Nationalsozialistische Frauenschaft) umieściła tu swoją szkołę dla młodych panien, Narodowosocjalistyczna Ludowa Opieka Społeczna (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt) zaś centrum szkoleniowe. SS miało w Wannsee kilka instytutów, a SD

organizowało tam konferencje od 1936 roku.

Z willi pod numerem 56–58 przy ulicy Am Großen Wannsee rozciągał się przepiękny widok na większe z dwóch jezior Wannsee (Großer Wannsee), na którego prawym brzegu była położona. Należała pierwotnie do Friedricha Minoux, prawniczej przedsiębiorcy zatrudnionej w zakładach Hugona Stinnesa³¹. W 1940 roku Minoux, na którym ciążyły zarzuty defraudacji, sprzedał willę organizacji dobroczynnej Stiftung Nordhav. Rzekomym celem fundacji była budowa domów wczasowych i sanatoriów dla członków SD, nie jest jednak wykluczone, że zajmowała się ona także wykupem nieruchomości w imieniu Heydricha. Willę, po jej przekazaniu przez Minoux w maju 1941 roku, zamieniono na dom gościnny dla wyższych oficerów policji bezpieczeństwa odwiedzających Berlin³².

Szukając dogodnego ośrodka na zorganizowanie konferencji, Heydrich unikał miejsc zbyt ostentacyjnych lub zanadto kojarzących się z biznesem. Wybrał więc budynek obszerny i sprzyjający nieformalnej atmosferze. W folderze reklamowym domu gościnnego Am Großen Wannsee napisano:

[...] całkowicie odnowione pokoje sypialne, sala muzyczna i pokój gier (bilard), obszerna sala konferencyjna i ogród zimowy, taras wychodzący na jezioro Wannsee, centralne ogrzewanie, bieżąca woda zimna i gorąca; wszelkie wygody. Dom oferuje dobre wyżywienie, w tym obiady i kolacje. Wino, piwo i papierosy na życzenie.

Wszystko to za bardzo rozsądną cenę pięciu marek za noc z obsługą i śniadaniem³³.

Goście Heydricha

W śnieżny wtorkowy poranek 20 stycznia 1942 roku piętnastu wyższych rangą urzędników zebrało się w willi SD nad jeziorem Wannsee³⁴. Nie wszyscy z początkowo zaproszonych przez Heydricha dotarli na miejsce. Przedstawiciel Ministerstwa Propagandy Rzeszy miał najwyraźniej inne

zobowiązania, bo chociaż nie stawił się na spotkaniu, jego zwierzchnik gorąco zapewniał o chęci uczestniczenia w ewentualnych dalszych spotkaniach³⁵.

Ulrich Greifelt, dyrektor biura kadr w Komisariacie Rzeszy do spraw Umacniania Niemieckich Wartości Narodowych, także nie przybył; być może zatrzymały go ważne sprawy we Włoszech. Zaproszeni urzędnicy z Generalnego Gubernatorstwa przysłali w zastępstwie swoich współpracowników. Hansa Franka zastępował Josef Bühler, a służby bezpieczeństwa reprezentował Eberhard Schöngarth³⁶. Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Franz Schlegelberger, który pełnił *de facto* obowiązki ministra, przysłał w zastępstwie Rolanda Freislera, późniejszego niesławnego przewodniczącego Trybunału Ludowego (Volksgerichtshof)^[11].

Największą grupę uczestników konferencji stanowili przedstawiciele ministerstw odpowiedzialnych za zajmowanie się kwestią żydowską. Znaleźli się wśród nich Wilhelm Stuckart (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), Roland Freisler (Ministerstwo Sprawiedliwości), Erich Neumann (organizacja planu czteroletniego), Friedrich-Wilhelm Kritzinger (Kancelaria Rzeszy), Martin Luther (Ministerstwo Spraw Zagranicznych). Dwóch reprezentantów Ministerstwa do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich – Alfred Meyer i Georg Leibbrandt – teoretycznie należy do tej kategorii, ale można uznać, że wraz z Josefem Bühlerem z Generalnego Gubernatorstwa tworzyli drugą, osobną grupę przedstawicieli administracji cywilnej na terenach okupowanych na wschodzie. Kolejną grupę tworzyli urzędnicy SS i NSDAP, zajmujący się przede wszystkim sprawami czystości rasowej – Gerhard Klopfer (Kancelaria Rzeszy) i Otto Hofmann (Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS). Heydrich polecił także pracownikom swojego własnego imperium bezpieczeństwa, żeby byli obecni na spotkaniu. Najstarszy stopniem spośród nich był bezpośredni podwładny Heydricha, sprawujący kontrolę nad gestapo i departamentem IV Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Heinrich Müller, a obok niego Adolf Eichmann. Z terenu przyjechali Eberhard Schöngarth, zajmujący się polityką bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie, oraz Rudolf Lange, szef Einsatzkommando 2 i lokalny zwierzchnik policji bezpieczeństwa w Rydze. Możliwe, że obecny był także pracownik Eichmanna, Rolf Günther, który protokołował.

Byli to wszystko ludzie wpływowi i przeważnie znakomicie wykształceni. Dwie trzecie z nich miało za sobą studia wyższe, a ponad połowa

legitymowała się tytułem doktora, najczęściej prawa. Jednocześnie byli uderzająco młodzi, co najbardziej rzucało się w oczy wśród członków partii, SS i policji bezpieczeństwa – pięciu z nich miało po trzydzieści parę lat. Wśród reprezentantów władz cywilnych także można było znaleźć ludzi młodych i ambitnych. Wilhelm Stuckart, drugi najważniejszy człowiek w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (a biorąc pod uwagę nieskuteczność ministra Fricka, być może i najważniejszy) miał zaledwie trzydzieści dziewięć lat.

Jakie były oczekiwania i domysły zgromadzonych owego dnia w dawnej willi Friedricha Minoux? Na temat ich poglądów w kwestii ludobójstwa mamy sporo danych, ich odczucia pozostają jednak obszarem spekulacji. Ci z nich, którzy przeżyli wojnę i zostali postawieni przed sądem, zaprzeczali, jakoby w ogóle brali udział w konferencji. Po odnalezieniu protokołu udało się wydobyć z nich zaledwie trochę niewyraźnych wspomnień. Adolf Eichmann mówił bardziej otwarcie, ale na jego zeznaniach nie można polegać – próbował przedstawiać siebie jako zaledwie sumiennego chłopca na posyłki, który nie podejmował decyzji i w ogóle nic nie wiedział. Możemy więc jedynie zgadywać, co wtedy czuli. Co do jednego natomiast możemy być pewni, że nie wszyscy mieli te same oczekiwania i identyczne nastawienie. Ludzie Heydricha i jego goście z SS i partii mieli nadzieję na zaostrzenie polityki wobec Żydów i przejęcie części kompetencji ministerstw, których przedstawiciele z kolei znajdowali się zasadniczo w defensywie, usiłując chronić swoje słabnące wpływy przed rosnącymi zakusami ze strony aparatu bezpieczeństwa. Najwięcej powodów do obaw wśród zgromadzonych miał Wilhelm Stuckart – słusznie bowiem podejrzewał, że faktycznym celem spotkania było podporządkowanie urzędów cywilnych, z jego ministerstwem na czele, taktyce i celom Heydricha i RSHA.

Protokół młodych ludzi z Berlina

Zanim spotkanie się rozpoczęło, jak pisze Eichmann, zgromadzeni stali w grupkach i rozmawiali. Następnie przeszli do rzeczy. Sprawy formalne zajęły niezbyt wiele czasu – godzinę, może półtorej. Na początek Heydrich

wyłosił obszernie wprowadzenie; prawdopodobnie niektórzy z obradujących wygłaszali swoje opinie, po których nastąpiła niewielka dyskusja. Są to jednak tylko przypuszczenia. Nie dysponujemy zapisem owych wstępnych rozmów. Spotkanie było stenografowane w całości – obecny był stenografista, jak również drugi urzędnik, z inicjatywy Eichmanna, Rolf Günther, który robił notatki³⁷ – potem spisano ostateczny protokół, notatki pośrednie jednak się nie zachowały. Protokół, który się zachował, nie stanowi zapisu konferencji słowo po słowie; według Eichmanna uwzględniono w nim tylko najważniejsze punkty³⁸. Następnie zaś dokument został znacząco przeredagowany przez Heydricha.

Protokół nie stanowi więc dosłownej relacji ze spotkania. „To nie jest zapis – argumentował Heinrich Lammers, szef Kancelarii Rzeszy, podczas procesu w Norymberdze – to jednostronny protokół, sporządzony w RSHA”³⁹. Dla badacza i jego pytań nie ma to jednak większego znaczenia. Protokół odzwierciedla cele i interesy tego, który zwołał konferencję – Reinharda Heydricha – i jego treść jest nie mniej ważna niż to, co mówił on tamtego dnia. Być może jest nawet ważniejsza, jako że odzwierciedla to, co uznał za godne zapisania. Kiedy otrzymali go później uczestnicy spotkania, dowiedzieli się tego, co chciał im przekazać, niezależnie od tego, czy – zgodnie z ich pamięcią – dane kwestie były dyskutowane, czy nie. Z tego powodu odrzucamy wypowiedzi części urzędników władz cywilnych, w których zaprzeczają, jakoby planowano zbrodnie. Nie zaskakuje specjalnie fakt, że nikt nie odważył się zgłosić zastrzeżeń do poprawek wprowadzonych do protokołu przez Heydricha, chociaż w niektórych ministerstwach zachowały się notatki wewnętrzne, z których płynie wniosek, że co najmniej jedna sprawa została przedstawiona w protokole inaczej, niż wynikałoby to z dyskusji na konferencji⁴⁰. Aczkolwiek protokół daje niemałe pojęcie na temat tego, o co chodziło Heydrichowi, nie pozwala nam poznać roli poszczególnych uczestników i reakcji na to, co usłyszeli od organizatora. Mamy pewne przesłanki i nieco zeznań zebranych po wojnie, to jednak niewiele.

Według protokołu⁴¹, Heydrich rozpoczął od przypomnienia zaproszonym o pełnomocnictwach udzielonych mu przez Göringa odnośnie ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Celem spotkania miało być wyjaśnienie kilku fundamentalnych spraw. Marszałek Rzeszy życzył sobie, aby dostarczono mu

plany koniecznych przygotowań technicznych i organizacyjnych dla wdrożenia *Endlösung*. Wymagało to przeprowadzenia konsultacji pomiędzy zainteresowanymi urzędami oraz uzgodnienia wspólnych działań⁴². Ogólna kontrola nad ostatecznym rozwiązaniem, niezależnie od przebiegu granic, należała do Reichsführera SS i szefa policji Heinricha Himmlera, ze szczególnym wskazaniem na Reinharda Heydricha jako jego przedstawiciela.

Heydrich zarysował przed zgromadzonymi historię polityki niemieckiej wobec Żydów. Główny cel stanowiło usunięcie Żydów z poszczególnych sektorów społeczeństwa niemieckiego, a potem z ziemi niemieckiej. Jedynym dostępnym rozwiązaniem było w owym czasie przyspieszanie emigracji żydowskiej, które doprowadziło do stworzenia w 1939 roku Centralnego Urzędu Rzeszy do spraw Emigracji Żydów (Reichszentrale für jüdische Auswanderung). Wady takiej polityki emigracyjnej są oczywiste dla wszystkich zebranych – mówił – ale wobec braku alternatywnych środków musiało być tolerowane, przynajmniej z początku. Reichsführer SS jednak wstrzymał emigrację ze względu na zagrożenia, jakie powodowałyaby w czasie prowadzenia wojny.

Zamiast emigracji – ciągnął Heydrich – za zgodą Führera wprowadzono nowe rozwiązanie: ewakuację Żydów na wschód. W następnym, niejednoznacznym zdaniu czytamy: „Akcję tę należy jednakże uważać jedynie za tymczasową, chociaż w trakcie jej realizacji gromadzi się owo praktyczne doświadczenie, które ma ogromne znaczenie w związku ze zbliżającym się ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej”. Dalej następuje zadziwiająco chłodna kalkulacja, że owo rozwiązanie będzie dotyczyć około 11 milionów Żydów. W tabelach wyszczególniono kraje europejskie i szacowane liczby Żydów w każdym z nich. Na liście widniały nie tylko kraje znajdujące się pod okupacją niemiecką (część A), lecz także kraje sprzymierzone, neutralne i będące aktualnie w stanie wojny z Niemcami (część B). Te dane, jak zauważa Heydrich, pochodzą ze statystyk dotyczących przynależności wyznaniowej, jako że w krajach, o których mowa, nie przeprowadzano spisu ludności jako takiego. Potem rzuca kilka uwag na temat problemów z kwestią żydowską na Węgrzech i w Rumunii oraz na temat zawodów wykonywanych przez Żydów w ZSRR. Nie wiadomo, czy protokół spisywany przez Eichmanna zawierał luźne fragmenty spostrzeżeń szefa, czy Heydrich odpowiadał na konkretne pytania, albo czy jego prezentacja rzeczywiście dotyczyła tak

drobiazgowych kwestii. Zaraz potem pojawia się jeden z najważniejszych fragmentów protokołu:

W przebiegu realizacji ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej należy użyć Żydów do pracy na Wschodzie pod odpowiednim kierownictwem i w odpowiedni sposób. Ujęci w duże kolumny robocze z uwzględnieniem separacji obu płci, zostaną zdolni do pracy Żydzi skierowani na te terytoria w celu budowy dróg; przez naturalną eliminację odpadnie przy tym oczywiście duża ich część.

Pozostałych należy poddać odpowiedniemu traktowaniu, gdyż będzie to bezsprzecznie najbardziej odporna część, wyselekcjonowana na naturalnej drodze; w razie uwolnienia należałoby ją uważać za załączek nowej żydowskiej odbudowy (czego nas uczy historia).

Niemcy i Protektorat Czech i Moraw należało oczyścić w pierwszej kolejności, a następnie przeczesać Europę od zachodu po wschód. Żydzi mieliby trafiać do obozów przejściowych, a następnie zostać wysłani dalej na wschód.

Heydrich określa niektóre z najważniejszych przygotowań do deportacji (czy też „ewakuacji”, jak określa się to w protokole). Musi być jasno sprecyzowane, kogo należy deportować. Żydzi powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia i weterani wojenni, którzy odnieśli ciężkie rany, jak również odznaczeni Krzyżem Żelaznym, powinni trafić do Theresienstadt. Pozwoliłoby to w prosty sposób uniknąć ewentualnych interwencji w ich sprawie. Szersza akcja ewakuacyjna miała się rozpocząć, kiedy pozwoli na to sytuacja militarna. Dalsza dyskusja, w której uczestniczył Martin Luther z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dotyczyła sytuacji w krajach sprzymierzonych lub pozostających pod wpływem Rzeszy – na Słowacji, w Chorwacji, we Włoszech, we Francji i tak dalej. Europa Południowo-Wschodnia i Zachodnia nie powinny sprawiać większych problemów, jak zapewniał Luther pozostałych, należało jednak zachować ostrożność w krajach skandynawskich. Zważywszy jednak na niewielką liczbę Żydów zamieszkujących ten region, uporanie się z nimi nie powinno przedstawiać większych trudności.

Rozwlekła dyskusja na temat pół-Żydów i małżeństw mieszanych zajmuje około dwóch trzecich protokołu. Wrócimy wkrótce do tego tematu, ponieważ

stanowił on dla Heydricha jeden z najważniejszych punktów obrad. W tym miejscu warto odnotować jedną jego propozycję, by tak zwani mieszańcy (*Mischlinge*) pierwszego stopnia zostali ewakuowani na Wschód razem z pozostałymi Żydami, poza pewnymi wyjątkami, w których można by poprzestać na sterylizacji. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS podkreślał, że należy ją szeroko stosować, zwłaszcza że mieszaniec postawiony przed wyborem ewakuacja czy sterylizacja, z pewnością zdecyduje się na to drugie. Co się tyczy Żydów w małżeństwach mieszanych, Heydrich stał na stanowisku, że decyzję należy podejmować indywidualnie, biorąc pod uwagę zasługi danej jednostki i zależnie od wyniku ich analizy przeznaczać żydowskiego małżonka do ewakuacji lub umieścić w getcie dla osób starszych, jeśli decyzja o ewakuacji miałaby zły wpływ na jego niemiecką rodzinę.

Ostatnia część protokołu zawiera spis wypowiedzi poszczególnych uczestników spotkania. Być może w tej części protokołu umieszczono opinie i zapytania zgłaszane na różnych etapach obrad, ale niewykluczone też, że pod koniec spotkania w Wannsee pokrzepieni koniakiem uczestnicy konferencji zamienili wysłuchiwanie monologów Heydricha w nieco bardziej otwartą debatę (na co wskazywały zeznania Eichmanna z przesłuchania przed sądem w Jerozolimie⁴³). Sekretarz stanu Neumann, odpowiedzialny za organizację planu czteroletniego, stwierdził, że Żydzi nie powinni być usuwani z przedsiębiorstw o znaczeniu strategicznym, dopóki nie zapewni się zastępstwa na ich miejsce, z czym Heydrich się zgodził, zaznaczając, że taka praktyka jest już stosowana. Dr Josef Bühler z Generalnego Gubernatorstwa prosił, by rozwiązanie tego problemu rozpocząć od okupowanych terenów polskich. Dowodził, że transport nie stanowił tam problemu, a zwielokrotnienie siły roboczej nie było potrzebne. Tak jego argumentację relacjonuje protokół:

Należałoby usunąć Żydów z terytorium Generalnego Gubernatorstwa jak najszybciej, bo właśnie tutaj Żyd stanowi duże niebezpieczeństwo jako nosiciel epidemii i poza tym wywołuje stałe zaburzenia w gospodarczej strukturze kraju z powodu ciągłego uprawiania pokątnego handlu. Zresztą wśród około 2,5 miliona Żydów wchodzących w rachubę, większość jest *niezdolna do pracy*.

Władze Generalnego Gubernatorstwa akceptują pierwszeństwo przywództwa Heydricha, jeśli chodzi o politykę wobec Żydów, zapewniał Bühler, i popierają jego zamiary. Bühler przekazał „tylko jedną prośbę: aby kwestia żydowska na tym terytorium została jak najszybciej rozwiązana”.

W złowrogim fragmencie na końcu protokołu widnieje spostrzeżenie, że „omówiono różnego rodzaju możliwe drogi wiodące do rozwiązania”. Jest też niejasna wypowiedź doktorów Meyera i Bühlera dotycząca tego, że przygotowania do ostatecznego rozwiązania powinny się przeprowadzić bezpośrednio na terenach, których dotyczą, bez wzbudzania jednak zaniepokojenia mieszkańców⁴⁴. Heydrich zamknął obrady, po raz ostatni prosząc o współpracę i pomoc w wykonaniu powierzonych mu zadań. Eichmann podaje, że zgromadzeni stali jakiś czas w grupkach i rozmawiali, po czym się rozeszli.

Ludobójstwo, czyli czego dowiedzieli się Staatssekretäre

Żydzi – jak dowiedzieli się *Staatssekretäre* – mieli być „ewakuowani na Wschód”. Czy miało to oznaczać przetransportowanie Żydów w jakieś miejsce położone na bardziej odległym od granic niemieckich wschodzie? Na takim twierdzeniu opierają się ci, którzy negują Holocaust. Także część poważnych badaczy kwestionuje fakt, że otwarcie rozmawiano o zbrodni i dopuszcza możliwość, że w Wannsee wcale nie zaplanowano zagłady Żydów. To prawda, że Eichmann podczas procesu w Jerozolimie kilkakrotnie powtarzał, że język obrad w Wannsee był w rzeczywistości o wiele ostrzejszy niż styl protokołu. Było to zresztą zgodne z jego linią obrony, mającej na celu podkreślenie, że wyraźne, zbrodnicze rozkazy pochodziły od jego przełożonych⁴⁵. Zupełnie co innego wynika z zeznań niemieckich urzędników przesłuchiwanym w czasie procesów norymberskich: ich strategia polegała na twierdzeniu, że nic nie wiedzieli o losie Żydów, i na zaprzeczaniu, że otwarcie w ogóle na ten temat nie mówiono⁴⁶. Wilhelm Stuckart, który zrazu utrzymywał, że prawie nic nie pamięta z konferencji w Wannsee, podczas przesłuchania zeznał:

STUCKART: Nie, nie sędzę, żebym mylił się w twierdzeniu, że nie było mowy o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej w sensie, w jakim się to dziś rozumie.

KEMPNER: Czy Heydrich wyjaśniał w pańskiej obecności, o co chodziło?

STUCKART: Nie mogło być o tym mowy – gdyby było inaczej, wiedziałbym, co to znaczy⁴⁷.

Kritzinger z Kancelarii Rzeszy był jedynym spośród przesłuchiwanym przez Roberta Kempnera urzędników, który wyrażał żal⁴⁸. Ale także on zaprzeczał, że otwarcie rozmawiano o zabijaniu Żydów, co doprowadziło wybitnych historyków, takich jak Hans Mommsen i Dieter Rebenisch, do wniosku, że może być to prawdą⁴⁹. Podwładny Stuckarta Bernhard Lösener twierdził natomiast, że „najpóźniej na konferencji w Wannsee [...] Stuckart uzyskał dokładne informacje”⁵⁰.

Zachodzi tu niebezpieczeństwo pomieszania dwóch problemów. Jeden wiąże się z pytaniem, czy w protokole z Wannsee jasno i wyraźnie został sformułowany cel wymordowania wszystkich Żydów. Drugi dotyczy tego, czy określono wprost środki mające prowadzić do jego osiągnięcia. W przypadku pierwszej kwestii – dowody są jednoznaczne. Otto Hofmann był pewny, że pół-Żydzi wybiorą sterylizację, zamiast „ewakuacji”. Heydrich podkreślał, że z powodu możliwego wpływu na niemieckich powinowatych Żyd pozostający w związku małżeńskim z Niemcem powinien raczej zostać umieszczony w getcie niż „ewakuowany”. Jaką „ewakuację” mogli więc mieć na myśli? „Jedno jest jasne – stwierdzili sędziowie rozstrzygający w Norymberdze w procesach urzędników ministerialnych – nikt nie sugerowałby sterylizacji jako dogodniejszej alternatywy, gdyby nie był absolutnie przekonany o tym, że deportacje oznaczały los o wiele gorszy, w tym nawet śmierć”⁵¹.

Protokół dostarcza nam także innych informacji. Z zimną precyzją Heydrich objaśnia, że Żydzi zdolni do pracy i tak mają zginąć: albo zabiją ich nieludzkie warunki pracy, albo zostaną zamordowani, bo skoro okazali się wystarczająco odporni, mogą stanowić zagrożenie. Los Żydów ocenionych jako niezdolni do pracy od początku właściwie nie budził wątpliwości. Bühler swoją prośbę o jak najszybsze wdrożenie ostatecznego rozwiązania motywował tym, że większość Żydów w Generalnym Gubernatorstwie jest niezdolnych do

pracy – co wskazuje, że debatujący wiedzieli, iż mówią o morderstwie⁵².

Brzmienie protokołu sugeruje, że kompleksowy plan dopiero powstawał. Do tego czasu – jak mówił Heydrich – prawie wszystko było prowizoryczne, oczekiwano na skuteczniejsze rozwiązania. Wiele zmieniły jesienne deportacje, dzięki którym zebrano cenne doświadczenia. Plan dojrzał. Wszyscy zatem zainteresowani musieli się spotkać, by uzgodnić szczegóły ostatecznego rozwiązania (jak je wówczas zdefiniowano). Ci historycy, którzy wierzą, że decyzję podjęto o wiele wcześniej, mają trudności ze zrozumieniem wypowiedzi Heydricha i w efekcie ją odrzucają. Ale w kontekście wykrystalizowania się jesienią 1941 roku polityki jego komentarze „mają sens”. Jego stwierdzenie, że dotychczasowe deportacje są rozwiązaniem „tymczasowym” dodają wiarygodności twierdzeniu, że transporty zarządzane we wrześniu nie były jeszcze elementem zwartej strategii eliminacji Żydów.

Czy ma rację Christian Gerlach, który twierdzi, że zakres spotkania został zdecydowanie rozszerzony po powstaniu już pierwszej listy gości, gdy Hitler podjął w grudniu decyzję o wymordowaniu wszystkich Żydów? Jak już zobaczyliśmy na przykładzie listy, przekonujących dowodów brakuje. Eichmann zeznał podczas swojego procesu, że przygotował dla Heydricha szkic przemówienia, mając na uwadze grudniowy, nie zaś styczniowy termin konferencji. Mówił, że zbierał dla Heydricha dane statystyczne na temat Żydów w Europie na mniej więcej dwa tygodnie przed pierwotnie ustaloną datą spotkania⁵³. Do podawanych przez Eichmanna terminów należy oczywiście podchodzić z nieufnością. Wiemy, że na początku listopada zlecił Zrzeszeniu Żydów w Niemczech^[12] wykonanie statystyk dla Niemiec i że prosił o dane z Europy jeszcze wcześniej, latem, ale trudno ustalić, z których informacji i kiedy korzystał, przygotowując zestawienie dla Heydricha⁵⁴.

Bardziej znaczący jest fakt, że w swoich zeznaniach w Jerozolimie nie wspominał o decyzji Hitlera z grudnia, chociaż byłoby to jak najbardziej w jego interesie. Protokół mówi tylko o tym, że pojawiły się nowe możliwości „ewakuacji” (to znaczy morderstwa), ale nie z inicjatywy Hitlera, tylko za jego „aprobata”. Stanowi to jasną aluzję do decyzji o wznowieniu deportacji we wrześniu 1941 roku. Ostrożne opisywanie roli Hitlera jako raczej biernej nie dziwi – zgodne jest z pragnieniem Hitlera, który nie chciał być kojarzony z przekazanymi na papierze zbrodnymi rozkazami. Jeśli jednak Gerlach słusznie podkreśla wagę owej grudniowej decyzji, moglibyśmy się spodziewać,

że Heydrich przynajmniej ustnie o niej wspominał, o czym Eichmann – szczególnie na swoim procesie – pamiętałby doskonale. Poza tym jego własna linia obrony opierała się na istnieniu jednoznacznych rozkazów, które on – jako prosty urzędnik – jedynie wykonywał. Ale Eichmann nic na ten temat nie powiedział⁵⁵. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że Heydrich, przedstawiając plan o zasięgu europejskim, opierał się na decyzjach podjętych już w październiku–listopadzie 1941 roku.

Ostatnio historyk Peter Longerich w poruszającej interpretacji zakwestionował tezę, że na konferencji w Wannsee ustalono coś więcej ponad program deportacji uruchomiony decyzją Hitlera we wrześniu 1941 roku⁵⁶. Jego zdaniem jedyne novum stanowi fakt, że po raz pierwszy tak otwarcie stwierdzono, iż w dłuższej perspektywie ma ich nikt nie przeżyć. Bezpośrednio po konferencji w Wannsee nie zapadły żadne nowe decyzje o rozbudowie zbrodniczej infrastruktury. Jedynie Eichmann powiadomił podwładnych, żeby wznowić transporty, gdy tylko pozwolą na to warunki na kolei. Krótko mówiąc, dla Longericha Wannsee było tylko okazją do użycia w większym gronie języka mordy. Niemniej we wrześniu, jak widzieliśmy, decyzja Hitlera nakazująca deportacje wiązała się z realizacją idei rezerwatów dla Żydów na Wschodzie. Łódź i Mińsk miały służyć tylko za przejściowe getta, z których deportowani, gdy nadejdzie wiosna, mieli trafić dalej na wschód. Dla jasności: cały ten proces był wystarczająco zbrodniczy, ale nie był równoznaczny z jawnym mordowaniem. Po spotkaniu w Wannsee stało się oczywiste, że wszyscy Żydzi mają umrzeć. Stwierdzenie, że żydowscy robotnicy, którzy przeżyją nieludzkie warunki pracy, muszą zostać zlikwidowani, nie mogłoby być bardziej dobitne, zwrot zaś „terytoria wschodnie”, na które Żydzi mieli zostać „ewakuowani”, stanowił już tylko banalny eufemizm.

Wątpliwości budzi natomiast sposób zabijania. Nasuwa się pytanie, czy konferencja w Wannsee odbyła się w czasie, kiedy przywódcy nazistowscy – jakkolwiek zdecydowani na zabijanie, a nie na rozwiązanie terytorialne, proces z istoty swej bardziej powolny – ustalili już metody zabijania? Czy zdecydowali w sprawie liczb zagazowywanych, rozstrzelanych, zagłodzonych i zmuszanych do morderczej pracy Żydów? A może protokół wskazuje na to, że nawet w tych sprawach wszystko było już jasne? Niektóre poszlaki wskazują na to, że Heydrich w czasie spotkania mówił wprost o zabijaniu

Żydów. Mamy w protokole nawiązanie do dyskusji o różnych formach rozwiązania (*Lösungsmöglichkeiten*). Być może komentarz Böhlera, że w Generalnym Gubernatorstwie z transportem nie będzie kłopotów, należy rozumieć, iż obozy zagłady zamierzano zorganizować na terenie GG, a deportacje na odległe tereny ZSRR nie były już w ogóle rozważane⁵⁷. Biorąc pod uwagę wypowiedzi Heydricha na temat robotników żydowskich, trudno sobie wyobrazić, żeby nie antycypował pytań o sposób zamordowania ocalałych Żydów (i nie odpowiadał na nie). Eichmann zeznał w Jerozolimie, że omawiali „sposób zabijania z użyciem silnika” i przez rozstrzelanie, ale nie mówili nic o gazie trującym⁵⁸. Uznał widać to rozróżnienie – zabijanie spalinami, stosowane już w Chełmnie, albo cyklonem, metodą wypróbowywaną dopiero w Auschwitz – za istotne.

Tak czy owak nie istnieje niezbity dowód, że uczestnicy konferencji dowiedzieli się w Wannsee o zamiarze zagazowywania Żydów. Kritzinger i Stuckart, o ile nam wiadomo, zaprzeczyli, by uczestniczyli w takiej rozmowie. Hans Frank, zwierzchnik Böhlera, w osobistym dzienniku prowadzonym w czasie wojny pisał, że o zagazowywaniu Żydów usłyszał dopiero pod koniec wojny. Dziennik ten jest mało wiarygodny – od 1943 roku Frank był świadom, że znajduje się na alianckiej liście zbrodniarzy wojennych i usiłował sfałszować materiały mogące mu zaszkodzić⁵⁹. Wiemy zresztą, że Frank uczestniczył w rozmowach związanych z budową obozu zagłady w Bełżcu w 1941 roku. Nie zmienia to jednak faktu, że pozostają wątpliwości dotyczące Wannsee.

Warto po raz kolejny podkreślić, że bez względu na to, czy podjęto decyzję w sprawie metod zabijania, termin „ostateczne rozwiązanie” znaczył jedno: śmierć wszystkich Żydów w Europie. Poza nielicznymi, „uprzywilejowanymi” osobami odizolowanymi w getcie dla osób starszych w Theresienstadt (większość z nich, jak wiemy, i tak trafiła do Auschwitz), wszystkich miało czekać unicestwienie. Być może nie zostało to wypowiedziane głośno na samym spotkaniu, ale ma to drugorzędne znaczenie; w protokole zamiar ów jest przedstawiony w sposób zupełnie czytelny. Najpóźniej w chwili, gdy protokół trafił na urzędnicze biurka, Kritzinger, Stuckart i cała reszta wiedzieli, na co się zanoszą⁶⁰. Nie dziwi, że szef Kritzingera i Stuckarta, Heinrich Lammers, zaprzecza, że otrzymał dokument, ale stoi to w sprzeczności z jego wypowiedzią z 1946 roku, w której przyznaje, że czytał

dokument (według niego zresztą nie zawierał „niczego nowego”).

Nieszczęśliwie dla niego protokół został przez aliantów odnaleziony, a jego treść przeanalizowana. Stuckart, który twierdził, że także nie otrzymał dokumentu, jest równie mało wiarygodny, przekazał bowiem zgodę na wysłanie podwładnego na kolejne spotkanie, na które zaproszenie przybyło razem z egzemplarzem protokołu. Obaj wiedzieli zatem, do czego by się przyznali, gdyby potwierdzili, że otrzymali protokół⁶¹.

Wypowiedzi Heydricha rzucają nowe światło na ewolucję podejścia nie tylko do rozwiązania kwestii żydowskiej jako takiej, ale także stosunku nazistów do pracy Żydów. Niekonsekwencja ich polityki wynika z faktu, że w miarę jak deportacje zastępowano zabijaniem, władze lokalne stawały przed problemem braku siły roboczej na nieznaną dotąd skalę⁶². Poprzednio wykorzystanie robotników żydowskich odbywało się w sposób przypadkowy i nieskoordynowany. W Generalnym Gubernatorstwie dzielono Żydów, co prawda bez większego przekonania, na „produktywnych” i pozostałych. Rozróżnienie to stało się pretekstem do usunięcia tych, którzy zostali uznani za niezdolnych do pracy. Ale nawet Żydzi ocenieni jako zdolni do pracy nie byli zatrudniani w sposób przemyślany; płaca, wielkość racji żywnościowych i horrendalna dyscyplina sprawiały, że te zasoby ludzkie nie były wykorzystywane racjonalnie. Poza tym warunki pracy wykonywanej pod kontrolą SS można uznać za rozszerzoną formę zabijania⁶³.

Na terenach Związku Radzieckiego polityka związana z pracą Żydów ulegała fluktuacjom. Z początku grupy operacyjne kładły nacisk na sprawy „bezpieczeństwa”, nie bacząc na kwestie siły roboczej, i mordowały wszystkich żydowskich mężczyzn, z wyjątkiem starców i dzieci. Wprowadzono jednak pewne zmiany związane z realizacją ważnych projektów, z których skorzystał przede wszystkim Wehrmacht. Po jakimś czasie ponownie przeważało zabijanie, a służby bezpieczeństwa (policja i SS) starały się ograniczyć wykorzystanie Żydów do pracy. Tam, gdzie robotnicy żydowscy byli nieodzowni, ludzie Himmlera trzymali ich pod kontrolą w osobnych kolumnach. Pod koniec 1941 roku w odpowiedzi na liczne zapytania Ministerstwo do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich wydało oświadczenie, w którym stwierdziło, że kwestie ekonomiczne są drugorzędne wobec konieczności eliminacji Żydów. Gdy brak siły roboczej stał się ponownie dotkliwy, zwiększała się presja na wykorzystanie Żydów do

pracy i na jakiś czas spadała liczba egzekucji⁶⁴.

Jedną z prób rozwiązania kwadratury koła, jaką tworzyło połączenie zamiaru unicestwienia Żydów z jednoczesną potrzebą skorzystania z ich pracy, była koncepcja eksterminacji poprzez pracę. Zaczęto od terenów ZSRR, gdzie Einsatzgruppe C wykorzystywała Żydów do realizacji projektów budowlanych tak, aby za jednym zamachem rozwiązać problemy i braku siły roboczej, i samych żydowskich robotników. W Galicji dowódca SS i policji Katzmann zrealizował pomysł zatrudnienia Żydów w dosłownie morderczych warunkach do przebudowy ważnego szlaku komunikacyjnego⁶⁵. Sam Himmler także rozważał plan wykorzystania Żydów jako robotników w obozach koncentracyjnych, które w styczniu 1942 roku przygotowywał na większą liczbę osadzonych. Na tym tle łatwiej zrozumieć słowa Heydricha – prawdopodobnie śladem zbrodniczych działań Katzmanna starał się znaleźć złoty środek między użyciem żydowskich robotników a pragnieniem eliminacji wszystkich Żydów⁶⁶. Możliwe, jak twierdzi Hans Mommsen, że złudzenie racjonalnej eksploatacji Żydów miało znaczenie psychologiczne, tworząc niejako pomost między koncepcją rezerwatu a polityką ludobójstwa⁶⁷. Jeśli Heydrich w ogóle kiedykolwiek potrzebował takiego pomostu, to jego ówczesna gotowość do mordowania najwydajniejszych i najodporniejszych pracowników świadczy o tym, że przekroczył już Rubikon.

Kontrola nad granicami

Konferencja w Wannsee jest jak dziurka od klucza, przez którą możemy podpatrywać powstanie krok po kroku idei ostatecznego rozwiązania. Odbyło się w momencie, gdy rozstano się już z pomysłem stworzenia rezerwatu, coraz bardziej brakowało rąk do pracy, a naziści nie byli jeszcze, jak się zdaje, pewni, jaki sposób eliminacji Żydów będzie dla tego przedsięwzięcia najlepszy. Jest natomiast oczywiste, że to nie w Wannsee podjęto owe zbrodnicze decyzje; Heydrich przedstawił tam pomysły, które sformułowano gdzie indziej. Na pewne tematy zgromadzeni mieli coś do powiedzenia, ale ich rola polegała głównie na tym, by słuchać i potakiwać.

Czemu zatem zebrano ich tam razem? Jedną z niewielu spraw, w których wciąż różniono się ideologiczne – linia podziału biegła między ministerstwami a Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy – była kwestia traktowania pół-Żydów i małżeństw mieszanych⁶⁸. Urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych spodziewali się przed spotkaniem, że będzie to główny temat dyskusji. Nawet po wojnie sekretarz stanu Stuckart nie przestawał twierdzić, że Heydrich zorganizował konferencję głównie po to, by usunąć przeszkody na drodze do deportacji pół-Żydów i Żydów pozostających w związku małżeńskim z Niemcami czystej krwi⁶⁹.

Problem definicji, kto jest Żydem, towarzyszył nazistom, odkąd doszli do władzy. Na początku, na przykład przy zwalnianiu urzędników służby cywilnej w 1933 roku, stosowano szeroką definicję, która obejmowała nawet tych, których choćby jeden z dziadków był pochodzenia żydowskiego. Członkowie partii musieli udokumentować swoje pochodzenie do roku 1800, a członkowie SS – aż do 1750. Wraz jednak z wprowadzeniem poboru w 1935 roku zezwolono armii na czynienie wyjątków dla pół- i ćwierć-Żydów, co ta uczyniła nad wyraz ochoczo. Partyjni radykałowie martwili się, że takie precedensy mogą doprowadzić do przyznania praw obywatelskich pół i ćwierć-Żydom; ich naciski na dokonanie definitywnych, długofalowych rozstrzygnięć doprowadziły do proklamowania praw dotyczących obywatelstwa i krwi, tak zwanych ustaw norymberskich, zatwierdzonych na zjeździe partii we wrześniu 1935 roku⁷⁰.

Historia ustaw norymberskich, a przede wszystkim rozporządzeń wykonawczych do nich, pokazuje, że w odróżnieniu od pełnej krwi Żydów, pół i ćwierć-Żydzi mieli swoich orędowników, także w departamencie Stuckarta w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jak również w Kancelarii Rzeszy. Stąd może wynikać szczególne zainteresowanie tą sprawą Bernharda Lösenera, który był ekspertem Stuckarta w kwestiach żydowskich. Kiedy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych raz zajęło się sprawą pół-Żydów, niezależnie od początkowych motywacji, w grę zaczął wchodzić prestiż ministerstwa. Nawet w powojennych zeznaniach Lösenera, który trudził się, żeby wykazać swoje antynazistowskie „referencje”, widać, że sprawa ta wiązała się raczej z ministerialną miłością własną niż zasadami moralnymi⁷¹.

Mieszkańcom pomagała też wrażliwość Hitlera na morale społeczeństwa – w grę wchodziło przecież tylu stuprocentowo niemieckich krewnych. Pod

względem ideologicznym Hitler podzielał poglądy partyjnych radykałów, ale w sensie taktycznym wolał być bardzo ostrożny⁷². Klasycznym przykładem jest jego stosunek do ustaw norymberskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postulowało dodanie klauzuli stanowiącej, że „niniejsze zasady stosują się wyłącznie do Żydów pełnej krwi”. Hitler zgodził się na opublikowanie tej zmiany w prasie, jednocześnie nakazując, by została wykreślona z właściwego tekstu ustaw⁷³. Podobnie dwuznacznie zachowywał się w czasie długotrwałych bojów o ustalenie precyzyjnych definicji, co nastąpiło już po podpisaniu ustaw.

Radykalne skrzydło partii gotowe było zaakceptować uprzywilejowanie ćwierć-Żydów, ale domagało się traktowania pół-Żydów po prostu jak Żydów, z zastrzeżeniem, że możliwe są wyjątki, w każdym przypadku zatwierdzane przez partię. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z kolei podkreślało, że bardziej należy chronić pół-Niemca niż karać pół-Żyda⁷⁴. Osiągnięty przez obie strony kompromis doprowadził do utworzenia nowej kategorii prawnej – mieszańca (*Mischling*), określonej przez zawiłą mieszankę kryteriów religijnych i „rasowych”. Ćwierć-Żydzi byli określani jako *Mischlinge*⁷⁵, dopuszczano jednak ich małżeństwa z Niemcami, ale nie z innymi *Mischlinge* czy tym bardziej Żydami. Pół-Żydzi byli także nazywani mieszańcami, o ile nie byli członkami gminy religijnej lub nie pozostawali w związku z Żydem, wówczas bowiem uznawani byli za Żydów (*Geltungsjuden*)⁷⁶. Pragnienie partii, ażeby wybierać, którzy (nieliczni) pół-Żydzi mogą być tolerowani, zostało odrzucone, podobnie zresztą jak parasol ochronny, który chciało nad nimi rozpostrzeć ministerstwo. Radykałom udało się natomiast wprowadzić zasadę, według której pół-Żydzi nie mogli zawierać związków małżeńskich z ćwierć-Żydami i Niemcami, chyba że uzyskaliby specjalne pozwolenie od samego Hitlera. Jedynym sposobem zachowania statusu *Mischlinge* było dla nich albo niepoślubianie nikogo, albo małżeństwo z innym pół-Żydem⁷⁷.

Kolejnym istotnym problemem było zagadnienie małżeństw mieszanych. Ustawy norymberskie zakazywały zawierania nowych związków między Żydami a nie-Żydami, niewiele mówiły na temat traktowania istniejących małżeństw. Pod koniec 1938 roku po konsultacjach z Hitlerem Göring opracował wytyczne, które wprowadzały rozróżnienie między „małżeństwem mieszanym uprzywilejowanym” i pozostałymi. Za „uprzywilejowane” uważano takie małżeństwa, w których mąż nie był Żydem, a dzieci nie były

wychowywane po żydowsku. Małżeństwa, w których mąż był Żydem, uznawano za nieuprzywilejowane, chyba że dzieci zostały wychowane po chrześcijańsku (i niezależnie od tego, czy wciąż żyły, czy zginęły na polu walki). Jeżeli żoną była Żydówka, wówczas nowe przepisy dotyczące własności żydowskiej stosowały się wyłącznie do jej własności, nie męża. Kiedy wprowadzono żółtą gwiazdę, pojęcie małżeństw uprzywilejowanych rozszerzono na małżeństwa Żydów z mieszańcami drugiego stopnia, a nawet Żydów, których małżeństwo zakończyło się rozwodem bądź śmiercią współmałżonka, o ile byli rodzicami mieszanego dziecka (które wciąż żyło lub zginęło na polu walki). Żydzi z takich małżeństw uprzywilejowanych nie musieli nosić żółtej gwiazdy. Te dziwaczne, pozbawione racjonalnego uzasadnienia kryteria „rasowe”, religijne i płciowe, są dowodem na to, jak bardzo reżim obawiał się reakcji opinii publicznej⁷⁸.

W 1941 roku uaktywnili się radykalni członkowie partii; zamierzali przejąć kontrolę nad tworzeniem kluczowych definicji i usunąć kategorię osób uprzywilejowanych. Powstała grupa robocza w ramach kierowanego przez Waltera Grossa Urzędu Polityki Rasowej NSDAP (Rassenpolitisches Amt der NSDAP), włączył się też Instytut Badań nad Kwestią Żydowską (Institut zur Erforschung der Judenfrage) we Frankfurcie. Domagano się prawnego zrównania *Mischlinge* z Żydami⁷⁹. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy wzmógł zainteresowanie tymi zagadnieniami, szczególnie kiedy zaczęło mu zależeć na określeniu grup przeznaczonych do deportacji z Niemiec. 21 sierpnia 1941 roku Eichmann zwołał spotkanie, na którym przedstawiciele kancelarii partii, Urzędu Polityki Rasowej i RSHA skoordynowali swoje postulaty. A były one prawie identyczne z tymi, które Heydrich przedstawił w Wannsee⁸⁰.

Z jednym czy dwoma wyjątkami⁸¹ Heydrich zaprosił na spotkanie wszystkie strony uczestniczące w podejmowaniu decyzji w kwestii pół- i ćwierć-Żydów – czyli *Mischlinge* odpowiednio pierwszego i drugiego stopnia – i przypuścił frontalny atak na wypracowany po uchwaleniu ustaw norymberskich kompromis. Mieszkańcy pierwszego stopnia mieli zostać zrównani z Żydami. Tylko ci z nich, którzy byli zdolni wykazać się przykładową służbą państwu lub partii albo mający dzieci będące mieszańcami drugiego stopnia, mogli mieć nadzieję na łagodniejsze traktowanie, a najlepsze, na co mogli liczyć, to była „dobrowolna” sterylizacja. Nawet w stosunku do

Mischlinge drugiego stopnia propozycje Heydricha były sprzeczne z ogólnie zakładaną polityką ich ochrony. Jeżeli bowiem oboje ich rodzice byli mieszańcami pierwszego stopnia, jeśli wyglądali szczególnie „niekorzystnie rasowo” lub mieli obciążoną kartotekę polityczną bądź policyjną – mogli być traktowani jak Żydzi. Ostatnia zasada nie miała zastosowania, jeżeli mieszaniec drugiego stopnia miał niemieckiego małżonka. Równie surowo odnosił się Heydrich do małżeństw mieszanych: wszyscy żydowscy mężowie Niemek mieli zostać deportowani. W odniesieniu do pół-Żydów władze mogły wybierać między ewakuacją (to znaczy morderstwem) a umieszczeniem w getcie dla osób starszych. Osoba określona jako pół-Żyd będąca w związku małżeńskim z Niemcem podlegała ewakuacji lub umieszczeniu w getcie, chyba że mieli dzieci określone jako mieszańcy drugiego stopnia⁸².

Rozporządzenia te dotyczyły niewielkiej liczby osób; w całych Niemczech było mniej niż 20 tysięcy małżeństw mieszanych⁸³. W 1939 roku w granicach Starej Rzeszy^[13], Austrii i Sudetach, według Lösenera, żyło 64 tysiące mieszańców pierwszego stopnia i 43 tysiące drugiego stopnia⁸⁴. W innych częściach Europy było o wiele więcej mieszańców niebędących Niemcami, ale Heydrich prawdopodobnie nie troszczył się o nich. Ostatecznie kto by się martwił o tych, którzy byli poślubieni lub spokrewnieni z Żydami spoza Niemiec; nie miał tu przecież zastosowania argument, że *Mischling* to pół-Niemiec. Heydrichowi nie chodziło zatem o liczby, ale o sprawowanie pełnej „władzy nad definicjami” pod przykrywką realizowania radykalnej koncepcji rasy.

Współdziałanie i współudział

Niektórzy historycy dostrzegają w działaniach Heydricha przede wszystkim osobistą chęć utrzymania i udowodnienia posiadanej władzy⁸⁵. Wolfgang Scheffler, na przykład, wskazywał na fakt, że Heydrich nie kontrolował obozów koncentracyjnych, a zatem to rosnące imperium leżało poza jego jurysdykcją, Wannsee zaś miało stanowić próbę umocnienia jego słabnącej pozycji⁸⁶. Ale jeśli przypomnieć sobie, że Heydrich sprawował władzę nad

Protektoratem Czech i Moraw, dysponował wspaniałą rezydencją w Pradze i że powierzono mu obmyślenie gigantycznego programu deportacyjnego we współpracy z władzami w całej Europie, trudno się spodziewać, żeby obawiał się o swoją pozycję. Eberhard Jäckel twierdził, że spotkanie w Wannsee miało charakter pokazowy, miało podkreślić, że Heydrich wyszedł z cienia Himmlera. Ten punkt widzenia potwierdzają powojenne zeznania Eichmanna. „Motywem postępowania Heydricha – mówił Adolf Eichmann w Jerozolimie – było z pewnością poszerzenie władzy i przywództwa”. Kiedy indziej Eichmann mówił o Heydrichu jako o człowieku „pobłażającym własnej próżności, jego największej słabości, która stała się widoczna, kiedy zyskał panowanie nad Żydami ze wszystkich obszarów znajdujących się pod wpływem Rzeszy”⁸⁷. Wybór eleganckiej willi nad jeziorem Wannsee pasuje do koncepcji politycznego teatru⁸⁸. Niemniej jednak w konferencji nie chodziło tylko o zaspokojenie próżności; była to część świadomej, wspólnie uzgodnionej kampanii Himmlera i Heydricha, mającej na celu potwierdzenie ich dominacji. Zaproszenie zredagowane przez Heydricha, mowa otwierająca posiedzenie i list rozesłany po konferencji do jej uczestników, w których wyraża zadowolenie, że „szczęśliwie wytyczone zostały ścieżki prowadzące do realizacji ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”⁸⁹ – wszystko wskazuje na chęć połączenia zaproszonych we wspólnocie celu i jedności oraz – w najwyższym stopniu – potrzebę upewnienia się o wiodącej roli RSHA. Na dwa tygodnie przed rozesłaniem zaproszeń Himmler i Heydrich zorganizowali serię spotkań. W połowie listopada Himmler i Rosenberg odbyli długą dyskusję⁹⁰. Dzień później ponownie Himmler i Heydrich omawiali koordynację polityki dotyczącej między innymi „eliminacji Żydów”⁹¹. 24 listopada z kolei Wilhelm Stuckart spotkał się z Himmlerem. Pod numerem trzecim na liście w kalendarzu spotkań Heydricha widniał wpis „kwestia żydowska – należy do mnie”⁹². Jeśli wolno nam ufać powojennym zeznaniom Bernharda Lösenera, Stuckart skarżył się w kolejnych tygodniach, że ministerstwo jest odsuwane od spraw żydowskich. 28 listopada Himmler spotkał się, by porozmawiać na ten sam temat – tym razem z wyższym dowódcą SS i policji Generalnego Gubernatorstwa Friedrichem-Wilhelmem Krügerem, aby dowiedzieć się, dlaczego Hans Frank sprzeciwia się „centralnemu sterowaniu sprawami żydowskimi”⁹³. W czasie między wysłaniem zaproszeń a rozpoczęciem konferencji takich spotkań było więcej

(szczególnie istotne było spotkanie Himmlera z Bühlerem 13 stycznia).

Himmler i Heydrich zatem bardzo starali się poddać kontroli centrali i skoordynować wszystkie inicjatywy związane z kwestią żydowską. Jeśli wziąć pod uwagę szerokie poparcie dla rozwiązań antyżydowskich, można by się zastanawiać, czy było to konieczne. Podczas procesu w Jerozolimie obrońca pytał Eichmanna, czy Heydrich miał powody, żeby obawiać się opozycji. Odpowiedź Eichmanna wiele mówi:

Według powszechnej w tamtym okresie praktyki wszystkie urzędy starały się dla własnej korzyści opóźnić bieg spraw i mnożyć zastrzeżenia. Innymi słowy, zawsze następowała seria dyskusji i niekończących się debat. Decyzja nigdy nie pojawiała się od razu. Z tego właśnie powodu Heydrich zorganizował spotkanie w Wannsee – chciał przeforsować od razu, i to na najwyższym szczeblu, projekt swój i Reichsführera Himmlera⁹⁴.

W rzeczywistości właściwym celem „ofensywy” Heydricha były ministerstwa – inni uczestnicy zostali wezwani głównie po to, żeby wzmacniać pozycję organizatora. W miesiącach i tygodniach poprzedzających konferencję Himmler i Heydrich wielokrotnie ścierali się z urzędami cywilnymi o kompetencje. Zarówno w Niemczech, jak i na terytoriach okupowanych podział władzy nie był jednoznaczny; jesienią 1941 roku policja bezpieczeństwa Heydricha regularnie wdawała się w spory z Ministerstwem do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich, a szczególnie z komisarzami sprawującymi kontrolę nad krajami bałtyckimi i Białorusią. Na początku listopada, na przykład, Rudolf Lange, dowódca Einsatzkommando 2 i szef policji bezpieczeństwa w Rydze, który był obecny na konferencji w Wannsee, wszedł w konflikt z komisarzem Ostlandu Hinrichem Lohsem z powodu zbliżających się deportacji do Rygi⁹⁵.

W Generalnym Gubernatorstwie spory między ludźmi Himmlera a administracją cywilną były jeszcze bardziej burzliwe. W maju 1940 roku gubernator Frank twierdził niewzruszenie, że siły bezpieczeństwa stanowią jedynie ramię administracji rządowej, chociaż w praktyce nie mógł nigdy narzucić im swojej woli. Kilka dni później wyższy dowódca SS i policji Krüger skarżył się Himmlerowi na podniesienie do rangi *Staatssekretär* zastępcy

Hansa Franka, Josefa Bühlera, co oznaczało, że Krüger będzie musiał wykonywać rozkazy młodszego od siebie urzędnika. W rezultacie Krüger także został sekretarzem stanu⁹⁶. W latach 1940–1941 Frank toczył z Himmlerem bezustanną wojnę, usiłując zahamować deportacje Żydów z Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa.

Inne ministerstwa, szczególnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, także nie miały łatwych relacji z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy. Nominalnie Himmler podlegał ministrowi spraw wewnętrznych, w praktyce jednak minister Frick nie starał się go już kontrolować; ba, nie próbował nawet domagać się informacji na temat planów i działań RSHA⁹⁷. Mimo to niektórych swych prerogatyw broniło ministerstwo wyjątkowo zaciekle, jak na przykład kompetencji dotyczących kwestii *Mischlinge*. Jako jedyny spośród urzędników cywilnych obecnych na konferencji w Wannsee Martin Luther z Ministerstwa Spraw Zagranicznych całkowicie poddał się Heydrichowi i starał się tylko być możliwie jak najbardziej użyteczny. Niewykluczone, że Himmler i Heydrich z każdym urzędem cywilnym ustalali osobne reguły gry i zakresy działania. Seria spotkań z listopada wskazywałaby na taką sytuację. Niemniej wobec złożonej struktury władzy w Trzeciej Rzeszy dojście do wspólnych ustaleń przez wszystkie zainteresowane strony było ogromną wartością samą w sobie. Spotkanie na szczycie, w większej grupie osób, wśród których reprezentacja SS i partii była bardzo silna, mogło skłonić drugą stronę do większej elastyczności.

Spotkanie z 20 stycznia 1942 roku miało jeszcze jeden cel: Heydrich chciał, aby pozostali zadeklarowali współudział w jego przedsięwzięciu. „Heydrichowi najbardziej chodziło o to – twierdził Eichmann w Jerozolimie – żeby przycisnąć sekretarzy stanu, uzyskać ich ślepe posłuszeństwo, łapał ich za słówka”⁹⁸. Wydarzenia wokół transportu berlińskich Żydów do Rygi z 29 na 30 listopada przyniosły niepokojące doniesienia o fatalnym traktowaniu deportowanych. Z różnych źródeł napływały informacje o masowych morderstwach w Kownie i Rydze. Plotki o egzekucjach dotarły do urzędników w Berlinie; Bernhard Lösener twierdził, że miało to ogromne znaczenie. Zarówno Himmler, jak i Heydrich niewątpliwie skupili się na tym, żeby uczynić zainteresowane urzędy współnikami ich planów i tym samym zapobiec dalszym narzekaniom. Jedyne, czego się obawiali, to były rozterki Hitlera podatnego na nastroje społeczne, co mogło na powrót związać im ręce.

Ponadto, wraz z grudniowym powiewem zapowiedzi przegranej w wojnie, wciągnięcie innych do swoich planów i obarczenie ich współwiną było dogodnym bodźcem, zapewniającym współpracę – urzędnicy chętniej przekazywaliby kompetencje wykonawcze RSHA, żeby uniknąć własnej odpowiedzialności. Wiadomo nam chociażby o tym, że Otto Bräutigam, przedstawiciel Ministerstwa do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich, na jednym ze spotkań po konferencji w Wannsee wyraził pogląd, że Niemcy nie wygrają wojny. Na spotkaniu 29 stycznia okazywał ostentacyjną chęć pójścia na ustępstwa wobec ludzi Heydricha. „Co się tyczy kwestii żydowskiej – wyznał jednemu z kolegów – dobrze jest móc podkreślić odpowiedzialność SS i policji”⁹⁹.

Cel Heydricha, polegający na utworzeniu „wspólnoty zbrodni”, wyjaśnia jedną z osobliwych cech protokołu z Wannsee, specyficzne zestawienie eufemizmów i niczym niezamaskowanych planów zbrodni. Z jednej strony protokół milczy na temat zabijania i wspomina jedynie o „ewakuacji na Wschód”, z drugiej zaś tak otwarcie mówi o eliminacji żydowskich robotników i czyni wszystko tak zupełnie oczywistym, że przykrywka ta staje się kompletnie bezużyteczna. Ale ostrożność była w RSHA sprawą naturalną, a eufemizmy były częścią codziennego języka tej instytucji, właściwym kodem językowym. W tym wypadku jednak potrzeba wprowadzenia współodpowiedzialności, udziału w tajemnej wiedzy na temat planowanego ludobójstwa, była silniejsza niż ostrożność. Oto dlaczego Lammers, Stuckart i inni tak bardzo starali się ukryć znajomość protokołu. Wpadli w pułapkę, którą Heydrich na nich zastawił.

Uczestnictwo w ludobójstwie

„Po raz pierwszy w życiu – wspominał Adolf Eichmann – brałem udział w konferencji, w której uczestniczyli wyżsi rangą urzędnicy, tacy jak sekretarze stanu. Przebiegała spokojnie i sympatycznie, w przyjacielskiej atmosferze – grzecznie i miło. Nie było dużo do powiedzenia, nie trwała za długo, kelnerzy roznosili koniak i tak też się skończyła”¹⁰⁰. Nawet jeśli Wannsee nie było momentem decydującym, to z pewnością bardzo

symbolicznym. Obecni na spotkaniu nie byli przecież hordą barbarzyńców z jakiegoś prymitywnego ludu, przelewającą się przez granicę i mordującą wszystkich, którzy staną na ich drodze. W dystyngowanej atmosferze eleganckiej willi na wytwornym przedmieściu Berlina spotkało się piętnastu wykształconych, cywilizowanych urzędników, reprezentujących wykształcone, cywilizowane społeczeństwo, by przy zachowaniu wszelkich form towarzyskich wyrazić milczącą zgodę na ludobójstwo.

Jak do tego doszło? Czy wierzyli w to, co robili? Może kierowały nimi inne motywy – walka o wpływy lub ślepe posłuszeństwo przełożonym? A może byli trybikami mechanizmu, którego nie mogli kontrolować?

Zaskakująco duża część inteligentnych ludzi zasiadających za stołem w Wannsee naprawdę wyznawała filozofię, która zbudowana została na rasizmie i nacjonalizmie. Byli ideologicznymi nazistami, a nie tylko sumiennymi urzędnikami. A to, że tak wielu z nich było ludźmi młodymi, wskazuje, jak szybko wspięli się na szczyty władzy. Szczególnie odnosi się to do SS i organów partyjnych, w ministerstwach szybko awansowali naziści z dłuższym stażem partyjnym. Nowe urzędy – takie jak Ministerstwo do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich Rosenberga, Ministerstwo Propagandy Goebbelsa (którego przedstawicieli zabrakło w Wannsee) albo administracja cywilna w okupowanej Polsce – niewiele zachowały z dawnego etosu służby cywilnej; obsadzano je w całości ludźmi partii. Na przykład Alfred Meyer zapisał się do partii w 1928 roku i był nazistą z przekonania – przed otrzymaniem posady w ministerstwie Rosenberga był gauleiterem Westfalii i wyższym funkcjonariuszem SA. Jego kolega ministerialny Georg Leibbrandt związał się z partią w roku 1930. Pracujący w administracji GG Josef Bühler swoją pozycję zawdzięczał długiej znajomości z Hansem Frankiem, w którego kancelarii adwokackiej pracował w latach dwudziestych¹⁰¹.

Nawet w istniejących od dawna ministerstwach gorliwi naziści mieli największą szansę szybkiego awansu. Spośród zgromadzonych w Wannsee najdłuższy staż partyjny miał Roland Freisler z Ministerstwa Sprawiedliwości (w partii od 1925). Jeszcze przed zapisaniem się do NSDAP Freisler, odznaczony weteran pierwszej wojny światowej, łączył praktykę adwokacką z funkcją radnego z radykalnie prawicowej partii Völkisch-Sozialen Block. Po 1925 roku doradzał nazistom z Kassel w sprawach prawnych, a w 1932 został

nazistowskim deputowanym do parlamentu Prus. Po przejęciu władzy przez nazistów szybko awansował w Ministerstwie Sprawiedliwości aż do stanowiska *Staatssekretär*, najpierw w Prusach, potem na poziomie całej Rzeszy¹⁰². Kariera Wilhelma Stuckarta wyglądała podobnie. Wraz z Freikorpssem włączył się do walk wewnętrznych po pierwszej wojnie światowej, był członkiem skrajnie prawicowej organizacji studenckiej Skalden-Orden, w latach dwudziestych, podobnie jak Freisler, został prawnikiem partii. W latach trzydziestych szybko i wysoko awansował w SS. Objęcie stanowiska szefa wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w 1935 roku wynikało z jego kontaktów w partii. Stuckart stanowi modelowy przykład nowej generacji sekretarzy stanu – utalentowanych i znakomicie przygotowanych, zdolnych do działania w każdych warunkach, ale zarazem całkowicie oddanych partii¹⁰³.

Niektórym z nich brak jednak było kwalifikacji. Ludzie Rosenberga cieszyli się pod tym względem wyjątkowo złą opinią: Meyer był, ogólnie rzecz biorąc, „za słaby, żeby być dobrym, i za tchórzliwy, by grzeszyć”¹⁰⁴, a Leibbrandt, który kierował uprzednio wydziałem wschodnim APA^[14], był – podobnie jak jego zwierzchnik – niezbyt kompetentny, ale fanatyczny¹⁰⁵. Zasadniczo nie powinniśmy przyjmować stereotypu neutralnego wykształconego profesjonalnego urzędnika, rzetelnie wypełniającego polecenia nieracjonalnych nazistowskich ignorantów. Uderza fakt, że większość najlepiej wykształconych uczestników spotkania było zarazem od wielu lat nazistami. Spośród ośmiu przybyłych legitymujących się tytułem doktora sześciu było doświadczonymi „w boju” członkami partii¹⁰⁶ albo co najmniej miało z nią kontakt przed rokiem 1933¹⁰⁷. Pozostali dwaj od lat angażowali się w politykę po stronie narodowosocjalistycznej – Rudolf Lange należał w przeszłości do Burschenschaft Germania, a Gerhard Klopfer był członkiem Deutscher Hochschulring^{108[15]}. Świadczy to dobitnie o tym, w jakim stopniu radykalne idee nacjonalistyczne obecne były w umysłach wykształconych młodych ludzi w Niemczech przed rokiem 1933.

Czasami więzy przyjaźni i wspólne zapatrywania ludzi zbliżały do siebie też różne instytucje – co szczególnie rzuca się w oczy w przypadku głównego twórcy SD Wenera Besta (nie było go w Wannsee), Gerharda Klopfera z NSDAP i Wilhelma Stuckarta ze służby cywilnej. Jesienią 1941 roku założyli oni nowe czasopismo – „Reich – Volksordnung – Lebensraum”

(„Rzesza – Porządek etniczny – Przestrzeń życiowa”) dla promowania w administracji kryteriów etnicznych (*völkisch*) jako podstawy rozwoju państwa i pracy¹⁰⁹. Ludzie tacy jak Stuckart czy Freisler byli w równym stopniu przekonani do rygorystycznej polityki etniczno-rasowej jak urzędnicy partyjni i funkcjonariusze RSHA. Chociaż Freisler nie był zaciekle antysemitą¹¹⁰, opublikował w 1935 roku artykuł pod tytułem „Zadania stojące przed wymiarem sprawiedliwości Rzeszy z biologicznego punktu widzenia”. Konieczność wprowadzenia rozwiązań rasistowskich w polityce państwa postulował jeszcze wyraźniej w eseju „Ochrona czystości rasowej w kształtującym się niemieckim systemie prawnym”, w którym twierdzi, że należy odwrócić skutki mieszania się ras z poprzedniego stulecia¹¹¹.

Krótko mówiąc, w Wannsee ideologia naprawdę się liczyła. Jeśli jednak przyjrzeć się całemu procesowi, który doprowadził uczestników spotkania do ludobójstwa, widać, że idee te nie znajdowały łatwego przełożenia na politykę. Po pierwsze, za stołem ideologiczni naziści zasiadali ramie w ramie z oportunistami. Główny poplecznik Heydricha, Heinrich Müller, na przykład, przed 1933 rokiem wiernie służył Republice Weimarskiej. Jego doświadczenia wyniesione z pracy w policji monachijskiej sprawiły, że Himmler i Heydrich postanowili go zatrudnić. Był orędownikiem działań prewencyjnych, co sprowadzało się do pacyfikowania wrogów systemu, zanim ci zdążą przeciw niemu wystąpić¹¹². W 1937 roku mimo (ostatecznie skutecznych) wysiłków czynionych przez Heydricha, aby awansować wyżej od Müllera, szefostwo partii w Monachium tak pisało o walce „gestapo Müllera” z lewicą:

Należy docenić niezwykle zapał (*äußerst scharf*), z jakim ich zwalczał, lekceważąc przy tym prawo. Jest jednak równie oczywiste, że gdyby mu kazano, to nie mniej gorliwie zwalczałby prawicę. Jego ambicje i skwapliwość są tak ogromne, że zyskałby uznanie każdego przełożonego¹¹³.

Mimo pracy w RSHA i lęku, jaki powszechnie wzbudzał, Müller był jednym z najmłodszych stażem w partii uczestników konferencji – zapisał się do partii dopiero w 1938 roku.

Martin Luther został jej członkiem już w roku 1932, na krótko przed

przejęciem przez nazistów władzy, ale był nade wszystko człowiekiem interesu i oportunistą. Walter Schellenberg z RSHA określił go jako energicznego, ale „kierującego się jedynie godnym przedsiębiorcy rachunkiem ekonomicznym”¹¹⁴. Miał za sobą udaną karierę biznesową, a swoją pozycję w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zawdzięczał bliskim kontaktom w latach trzydziestych z Joachimem von Ribbentropem i jego żoną, i za Ribbentropem trafił do ministerstwa. Kiedy Luther rozpoczął tam pracę, poprosił o przyznanie mu zwierzchności nad sprawami partyjnymi – chciał, by tematyką żydowską zajmował się inny wydział. Nie można poprzeć tezy Geralda Reitlingera, że Luther uczynił z antysemityzmu „cel życia”¹¹⁵. Wręcz przeciwnie – zaangażował się w kwestię żydowską później, dopiero wówczas, gdy miało to pomóc w utrzymaniu malejących wpływów Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹¹⁶. Przykład Luthra i Müllera wskazuje, że oportunizm i pragnienie porządku, czy też zwyczajnie niezadawanie pytań o sensowność zleczanych działań, mogły stanowić istotny element zachęty do współdziałania.

Bardziej ważne niż ów pospolity oportunizm urzędników jest coś innego, a mianowicie że wszyscy uczestnicy konferencji w Wannsee, nawet ci o najbardziej radykalnych poglądach na kwestie rasowe, posunęli się zaskakująco daleko w porównaniu do tego, o co mogliby się podejrzewać jeszcze kilka lat wcześniej. Poglądy teoretyczne Wilhelma Stuckarta na kwestię żydowską wyraźnie ewoluowały na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych. Na początku twierdził, że Żydzi nie są gorsi, tylko inni; w roku 1942 podrzędność Żydów jako rasy uważał już za uzasadnienie dla ich eksterminacji¹¹⁷. Być może w latach trzydziestych wierzył jeszcze, że kwestię żydowską da się skutecznie rozwiązać przez emigrację¹¹⁸. W owym czasie Heydrich i Eichmann także zakładali – jak widać w analizach i notatkach, od 1935 roku począwszy – że rozwiązanie problemu Żydów sprowadza się do ich emigracji. Jeśli możemy zaufać źródłom, kilku wiodących członków SD było zaskoczonych okrucieństwami nocy kryształowej, pogromu, którego nie wywołali¹¹⁹. Zadziwiające jest też, jak bardzo ci wykształceni młodzi ludzie identyfikowali się z ideologią nazistowską, co nie zmienia faktu, że wyruszyli wtedy w podróż, której celu nawet sobie nie wyobrażali.

W poprzednich rozdziałach nakreślono wpływy, którym ulegali. W centrum całego procesu stał Hitler, który nadawał ton, wytyczał granice, zatwierdzał radykalne działania i rozpinał nad brutalnością swoich podwładnych ochronny

parasol retoryki. Bardziej niż cokolwiek czy ktokolwiek inny to właśnie on kształtował tempo i kierunek wspomnianej podróży, w którą posłał swoich ludzi. To płynące od niego sygnały sprawiły, że antysemityzm znalazł się w centrum zainteresowania SD, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zachęciły do stopniowego ograniczania praw obywatelskich Żydów.

Urzednicy zgromadzeni w Wannsee dopięli do tego łańcucha kolejne ogniwo. Część z nich odegrała w tym procesie ważną rolę, inni raczej płynęli z prądem, niż trzymali ster. Niektórzy byli entuzjastami, inni nie – ich reakcje zależały zarówno od wcześniejszych doświadczeń, jak i od nacisków i sposobności, które wiązały się z pełnieniem przez nich różnych funkcji. „Straż przednia” w Wannsee składała się niewątpliwie z ludzi z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Wszyscy cywile czuli rosnącą presję ze strony Himmlera i Heydricha. Już w latach trzydziestych wiedli prym w połączeniu wydajnej biurokracji z radykalną ideologią, to oni wprowadzili skrajne idee do aparatu państwowego. Dzięki utrzymywaniu obozów koncentracyjnych i SS poza systemem państwowym Himmler stanowił bezustanne zagrożenie dla administracji¹²⁰. Heydrich z kolei po roku 1938 w o wiele większym stopniu niż pozostali uczestnicy spotkania w Wannsee działał na rzecz przymusowej emigracji Żydów z Wiednia i Berlina i po wybuchu wojny nadzorował deportacje, a także nakreślał coraz bardziej zbrodnicze wytyczne dla *Einsatzgruppen* w Sudetach, Polsce i ZSRR. Jego bezpośredni podwładny, „Müller z gestapo”, przyłożył się do niemal każdego aspektu prześladowania Żydów. Podwładny Müllera, Adolf Eichmann, był odpowiedzialny za sprawy organizacyjne konferencji w Wannsee; jako niestrudzony architekt deportacji prowadził grę z rządami państw całej Europy, które za pomocą forteli i gróźb skłaniał do współpracy przy ludobójstwie.

Prawdopodobnie osobą najmniej przekonaną do planowanego ludobójstwa i najmniej chętną wobec uczestnictwa w przedsięwzięciach RSHA był Friedrich Kritzinger. Urodzony w 1890 roku, jako najstarszy uczestnik spotkania reprezentował kurczącą się grupę urzędników, którzy respektowali jeszcze dawny etos służby cywilnej. Tylko Kritzinger i Erich Neumann z Ministerstwa Gospodarki i Planu Czteroletniego zapisali się do NSDAP dopiero po przejęciu przez nazistów władzy – Kritzinger zrobił to nawet sporo później i wyraźnie bez entuzjazmu. Neumann, który był sprawnym administratorem, mającym za sobą znakomitą karierę w Prusach, wstąpił do

SS i do partii w 1933 roku, a w 1942 odszedł ze służby cywilnej i poświęcił się interesom. Neumann dał się jednak uwieść entuzjazmowi towarzyszącemu realizacji planu czteroletniego i był lojalnym wasalem skrajnego antysemitę Göringa. Dla odmiany Kancelaria Rzeszy, gdzie w 1938 roku zatrudniono Kritzingera jako kompetentnego i zarazem otwartego na nowości specjalistę, była niewielkim urzędem, którego ściśle współdziałający ze sobą pracownicy przechowali wartości sprzed nastania rządów nazistów¹²¹.

Chociaż Kancelaria Rzeszy sama nie inicjowała jakichkolwiek przedsięwzięć politycznych, po 1938 roku i tak wzrósł jej prestiż przede wszystkim ze względu na dostęp do Hitlera, jaki miał jej szef Heinrich Lammers (przynajmniej do 1943 roku, gdy to Martin Bormann zablokował jego kontakt z Führerem). Kritzinger, niekwestionowany numer dwa w ministerstwie, uczestniczył w podejmowaniu wielu decyzji, które były nielegalne nawet w świetle obowiązującego wówczas prawa¹²². Niemniej przy wielu okazjach korzystał ze swoich wpływów, żeby zahamować represje wobec Żydów, których jego wydział ocenił jako zasługujących na pomoc. Chodziło głównie o tych z nich, którzy żyli w małżeństwach mieszanych oraz mieszańców. W latach 1940–1941 skutecznie przeciwstawiał się propozycjom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zmierzającym do wynarodowienia Żydów niemieckich i uczynienia „osobami pod ochroną Rzeszy Niemieckiej” (*Schutzangehörige des Deutschen Reiches*). W Norymberdze zapewniał, że nie był inicjatorem (*Scharfmacher*) takich rozwiązań. „Pogrążają go – pisał w latach sześćdziesiątych w raporcie na temat Kritzingera Hans Mommsen – nie tyle jego okazjonalne inicjatywy, ile nieustannie okazywana słabość”¹²³. Ostatecznie także w sprawie *Mischlinge* Kancelaria Rzeszy musiała ustąpić przed radykałami. To Lammers jesienią 1941 roku milcząco zgodził się na pomysł sterylizacji mieszańców – w czasie, kiedy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadal sprzeciwiało się takiemu rozwiązaniu.

Podsumowując, ministerstwa cywilne odpowiedzialne za sprawy wewnętrzne nie ponoszą bezpośredniej odpowiedzialności za zbrodnie. Pomogły jednak w ich popełnieniu albo przez niestawianie oporu, albo pomoc w dostosowaniu rozwiązań prawnych koniecznych dla wywłaszczenia i segregacji Żydów w Niemczech. Chociażby 20 kwietnia 1940 roku Stuckart zwrócił się na piśmie do Rady Ministrów do spraw Obrony Rzeszy z zapytaniem o pewne aspekty pracy przymusowej Żydów w świetle

niemieckiego prawa pracy. Zauważył, że korzystają oni z płatnych dni wolnych w (chrześcijański) Nowy Rok, poniedziałek wielkanocny, Zielone Świątki oraz Boże Narodzenie i osobiście zaproponował, żeby odebrać im ten przywilej¹²⁴. A kolejny, jeszcze bardziej złowrogi ruch z jego strony, polegający na odebraniu Żydom obywatelstwa i nadaniu im statusu *Schutzangehörige*, wynikał ze stwierdzenia faktu, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych traci kontrolę nad deportacjami na rzecz RSHA – chciał, by ministerstwo pozbyło się formalnej odpowiedzialności za Żydów, których deportowano¹²⁵. Ta konkretna inicjatywa została odrzucona przez Kancelarię Rzeszy z uwagi na wyrażoną potem przez Hitlera opinię, że nie ma sensu wprowadzanie podobnej legislacji, skoro po wojnie i tak nie będzie Żydów w Niemczech¹²⁶. Ale nawet Stuckart, mimo swych związków ideowych z Klopferem i Bestem, nie uległ bez reszty moralnym fluidom przenikającym RSHA¹²⁷. Według Kritzingera z wszystkich uczestników konferencji w Wannsee udało mu się zachować największy dystans do omawianych kwestii, co wynikało przede wszystkim z chęci ochrony przez jego wydział pół-Żydów i Żydów z małżeństw mieszanych.

W roku 1941 coraz większa liczba tych, którzy później zasiedli przy stole w Wannsee, w ten czy inny sposób uczestniczyła w zbrodni – najbardziej przedstawiciele Ministerstwa Rzeszy do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich. W październiku rozesłali instrukcje do komisarzy terenowych, w których pisali, że nie ma przeszkód, by eliminować Żydów niezdatnych do pracy¹²⁸. W połowie listopada twierdzili już, że sprawy ekonomiczne nie powinny górować w rozważaniach o eliminacji „problemu”¹²⁹. Josef Bühler jako człowiek o ogromnej władzy i wpływach w Generalnym Gubernatorstwie nie mógł nie wiedzieć nic na temat mordowania Żydów. Jego cywilni podwładni decydowali o przyznawaniu racji żywnościowych i zapłacie za pracę w taki sposób, że Żydzi mieli do wyboru zdobywać pożywienie nielegalnie albo umrzeć. W grudniu Bühler został wtajemniczony w treść wypowiedzi swojego szefa, Hansa Franka, który wzywał do rozprawienia się z Żydami w GG raz na zawsze w ten czy inny sposób.

Ministerstwa i urzędy, które nie miały bezpośredniego nadzoru nad obszarami, gdzie popełniano zbrodnie, także wiedziały coraz więcej. Grupy operacyjne w ZSRR dostarczały regularnie drobiazgowych meldunków na temat liczby zabitych, a raporty zbiorcze trafiały do coraz szerszego grona.

Wiadomo nam, że Martin Bormann z Kancelarii Rzeszy otrzymywał egzemplarze owych raportów, najprawdopodobniej więc jego przedstawiciel w Wannsee, Klopfer, także znał ich zawartość¹³⁰. W październiku 1941 roku dowódca gestapo Heinrich Müller przesłał pierwszych pięć raportów do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Już w trzecim było jasne, że Żydów zabijano niezależnie od partyzantów¹³¹. Pod koniec 1941 roku wiedza o masowym zabijaniu Żydów była powszechna w Ministerstwie Spraw Zagranicznych¹³². Jest też możliwe, choć nie stuprocentowo pewne, że zimą tamtego roku również Kancelaria Rzeszy otrzymała dokumenty na ten temat¹³³. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych także wiedziano coraz więcej. Bernhard Lösener, zastępca Stuckarta, zeznał po wojnie, że słyszał o losie Żydów berlińskich wywiezionych do Rygi od innego urzędnika¹³⁴. Lösener twierdzi, że kiedy przekazał tę informację Stuckartowi, usłyszał w odpowiedzi: „Nie wiesz, że takie decyzje podejmuje się na najwyższym szczeblu?”. Nie mamy jednak pewności, czy można mu wierzyć¹³⁵.

Zwraca uwagę fakt, jak wielu spośród uczestników konferencji w Wannsee wydawało bezpośrednio rozkazy dotyczące zabijania lub samemu brało w nim udział. Urzędnicy Heydricha nadawali bieg zbrodni. Dowódcy SS i SD, Heydrich i Müller, kierowali akcjami grup operacyjnych. Heydrich mógł brać udział w rozstrzeliwaniach osobiście, ponieważ był obecny na przykład w Grodnie pod koniec czerwca 1941 roku¹³⁶, kiedy wydano rozkaz o intensyfikacji działań komand śmierci. Wiemy, że jego szef, Himmler, uczestniczył w masowym rozstrzeliwaniu w sierpniu. We wrześniu i październiku 1941 roku Adolf Eichmann – zgodnie z jego późniejszymi zeznaniami – był świadkiem egzekucji w Mińsku¹³⁷, krótko przedtem zaś domagał się likwidacji serbskich Żydów. Szefowie służb bezpieczeństwa z Generalnego Gubernatorstwa i Rygi, Schöngarth i Lange, przybyli na spotkanie niemal z krwią na rękach: Lange kierował Einsatzkommando 2 w Rydze i był odpowiedzialny za egzekucje w listopadzie 1941 roku, a Schöngarth utworzył specjalną Einsatzgruppe, która działała na terytorium Galicji. Jako dowódca służb bezpieczeństwa w GG wydał w listopadzie 1941 roku tak zwany *Schießbefehl* (rozkaz strzelania), który pozwalał na natychmiastowe zabicie każdego Żyda znajdującego się poza gettem¹³⁸. We wrześniu 1941 roku Martin Luther z Ministerstwa Spraw Zagranicznych spotkał się z własnej inicjatywy z Heydrichem, żeby starać się o jego poparcie

dla rozstrzeliwań serbskich Żydów jako lepszego rozwiązania niż deportacje¹³⁹. Jego podwładny, Franz Rademacher, udał się do Serbii, żeby określić warunki panujące na miejscu, gdzie stwierdził, że armia jest już w trakcie „rozwiązywania problemu”. Christopher Browning uważa, że właśnie dzięki oddaniu i energiczności Luthra Ministerstwo Spraw Zagranicznych dostało fotel przy stole w Wannsee¹⁴⁰. Podział na „morderców zza biurka” i bezpośrednich wykonawców zbrodni zebranych w Wannsee właściwie nie dotyczy.

Trudno się zatem dziwić, że nikt nie odmówił udziału w konferencji dla zasady i nikt nie przybył na nią z choćby najmniejszym zamiarem ochrony Żydów. W napiętej atmosferze, przy silnym wsparciu ze strony RSHA, SS i partii Heydrich zdołał przeforsować swoje rozwiązania bez większego oporu, nawet w kwestii *Mischlinge*. Jedynie niewielkiej grupie niepełnej krwi Żydów ofiarowano „przywilej” sterylizacji, a na tymczasowe przeżycie mogli liczyć Żydzi użyteczni dla gospodarki Rzeszy. Nikt nie sprzeciwił się zbrodnicyzom propozycjom. Na to było już za późno.

[7] Robert Kempner, prawnik niemiecki, w czasie procesów norymberskich był zastępcą amerykańskiego oskarżyciela głównego Roberta H. Jacksona. Aktywny zwłaszcza w jedenastym procesie, tzw. procesie Wilhelmstrasse, w którym na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele różnych ministerstw Trzeciej Rzeszy. To wtedy Kempner odnalazł protokół z konferencji w Wannsee (przyp. red.).

[8] Chodzi o Komisariat Rzeszy Wschód (przyp. red.).

[9] Niem. dosł. „rozmowy przy stole” – rozmowy i monologi Hitlera spisywane w latach 1941–1944 (przyp. tłum.).

[10] Philipp Bouhler – urzędnik rządu III Rzeszy, szef kancelarii Adolfa Hitlera, czołowa postać programu „eutanzji”, nazwanej *Aktion T4*.

Viktor Brack – zastępca szefa kancelarii Adolfa Hitlera, odpowiedzialny za przeprowadzenie *Aktion T4* (przyp. red.).

[11] Doraźny, jednoinstancyjny sąd ustanowiony przez władze Trzeciej Rzeszy w 1934 roku, działający poza konstytucyjnym systemem prawa. Służył hitlerowskim władzom Niemiec jako narzędzie brutalnych represji politycznych (przyp. tłum.).

[12] Zrzeszenie Żydów w Niemczech (Reichsvereinigung der Juden in Deutschland) przymusowy Związek Żydów w Trzeciej Rzeszy utworzony w 1939 roku na mocy ustawy o obywatelstwie Rzeszy z kwietnia tego roku (przyp. red.)

[13] Niem. Altreich – czyli terytoria należące do Niemiec przed rokiem 1938 (przyp. tłum.).

[14] Außenpolitisches Amt der NSDAP (APA), Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP (przyp. red.).

[15] Korporacje akademickie o charakterze nacjonalistycznym (przyp. red.).

5

Bardzo udany dzień

Czy Heydrich dostał w Wannsee to, czego chciał? Protokół sugeruje, że RSHA dokonało dwóch przełomów. Po pierwsze, dobiegł końca trwający od lat konflikt z cywilnymi władzami Generalnego Gubernatorstwa, wywołany różnym widzeniem kwestii żydowskiej. Według protokołu Josef Bühler czynnie zachęcał RSHA do wdrożenia ostatecznego rozwiązania właśnie na ziemiach polskich. Podwaliny nowych uzgodnień położono już w grudniu, kiedy Hans Frank spotkał się Hitlerem i zorientował się w jego przyszłych planach, oraz w styczniu, kiedy Bühler spotkał się z Himmlerem. Choć w poprzednich latach RSHA traktowało Generalne Gubernatorstwo jako „wysypisko” Rzeszy, teraz obiecywało przeprowadzenie czystek etnicznych. Bühler i RSHA zgodzili się wreszcie co do tego, że Żydów należy z GG usunąć, a nie ich tam przywozić. W rzeczywistości dyskusja na temat wytyczania granic trwała nadal, chociaż Frank musiał zaakceptować istotne zmiany dokonywane w ciągu kolejnego roku. Bühlera jednak najbardziej interesowało tempo, z jakim policja bezpieczeństwa zdoła pozbyć się Żydów¹.

Szczególnie zastanawiające jest pełne uległości zachowanie Stuckarta. Można było przewidzieć, że SS-Gruppenführer Hofmann, reprezentujący Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS, będzie wspierał Heydricha w sprawie *Mischlinge*, ale nie, że podobnie postąpi Stuckart. Gdy oczekiwano ruchu Heydricha, ekspert Stuckarta do spraw żydowskich, Lösener, przygotował raport, w którym dowodził, dlaczego mieszańcy powinni pozostać pod ochroną państwa². Zamiast jednak trzymać się linii ministerstwa, Stuckart zaproponował przymusową sterylizację wszystkich *Mischlinge*. Jego poglądy w tej sprawie uległy zatem wręcz radykalizacji. Narzekał na pracę administracyjną, która wiązała się z rozdzielaniem małżonków z małżeństw mieszanych, i domagał się prostego rozwiązania ustawodawczego, które unieważniałoby te związki, a to z kolei ułatwiłoby deportacje Żydów. Dlaczego

się poddał? Najbardziej mu przychylna interpretacja głosi, że było to z jego strony sprytne zagranie. W Norymberdze nie zaprzeczał, że zajął takie stanowisko, i twierdził, że pragnął zablokować „ewakuację”, proponując sterylizację, którą uważał za praktycznie niewykonalną³. Według Lösenera oraz innego urzędnika z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Hansa Globkego, Stuckart otrzymał od sekretarza stanu, doktora Leonarda Contiego informację, że masowe sterylizacje są niemożliwe do przeprowadzenia w czasie wojny (co rzeczywiście potwierdziły kolejne spotkania)⁴. Lösener utrzymywał, że Stuckart grał na zwłokę i liczył na łagodne potraktowanie mieszkańców po zakończeniu działań wojennych⁵. Jest to możliwe, ale dwa argumenty przeczą takiej interpretacji. Po pierwsze, „kompromis”, czyli zamianę eksterminacji mieszkańców na ich sterylizację, został zaproponowany już wcześniej, i to przez kogo innego, z czego Stuckart musiał zdawać sobie sprawę⁶ – w październiku 1941 roku doktor Adolf Pokorny przedstawił Himmlerowi pomysł sterylizacji radzieckich jeńców wojennych, co umożliwiłoby bezpieczne ich wykorzystanie jako robotników przymusowych na terenie Niemiec⁷. W tym samym miesiącu szef Kancelarii Rzeszy Lammers rozmawiał z szefem Urzędu do spraw Polityki Rasowej NSDAP Grossem o sterylizacji mieszkańców. Lammers sugerował sterylizację wszystkich *Mischlinge* pierwszego stopnia (pierwszą propozycję przedstawił Eduard Wagner w 1935 roku)⁸. Drugim, nawet silniejszym argumentem przeciwko owej interpretacji jest propozycja Stuckarta unieważnienia małżeństw mieszanych – taka procedura była jak najbardziej wykonalna i nie mógł liczyć na jej odłożenie z powodu trudności organizacyjnych.

Jakiegokolwiek były pobudki Stuckarta, Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy musiał być zachwycony. Kilkakrotnie w trakcie swoich zeznań w Jerozolimie Eichmann z satysfakcją niemal nawiązywał do „nawrócenia się” sekretarza stanu Stuckarta. Spytany przez swojego obrońcę o stosunki wśród zgromadzonych w Wannsee powiedział:

Nie tylko wszyscy się chętnie zgodzili, lecz także nastąpiło coś całkiem nieoczekiwanego – przerzucali się nawzajem propozycjami dotyczącymi ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej.

Największą niespodzianką, jeśli dobrze pamiętam, okazał się nie tyle Bühler, ile Stuckart, który dotąd był ostrożny i zdystansowany,

a wtedy nagle wykazał zaskakujący entuzjazm⁹.

Gdy sędzia dociekał, do jakiego stopnia otwarcie mówiono w Wannsee o zabijaniu, odrzekł:

Dzisiaj, wysoki sędzie, nie mogę sobie dokładnie tego przypomnieć, ale wiem, że zgromadzeni stali albo siedzieli razem i rozmawiali ze sobą, niczego nie zapisując. Pamiętam to dzisiaj dlatego, że wtedy powiedziałem do siebie: popatrz, ten Stuckart, który zawsze przedstawiał się jako człowiek rzetelny i postępujący ściśle według prawa, teraz wypowiada się w tonie zupełnie niepasującym do prawniczego stylu. To wspomnienie, jedyne, jeśli mogę tak powiedzieć, wyraźnie odcisnęło się w mojej pamięci¹⁰.

Gdy konferencja zmierzała do końca, Heydrich sprawiał wrażenie usatysfakcjonowanego. W jednym z wywiadów udzielonych w Argentynie Eichmann wspomniał:

Pamiętam, że pod koniec konferencji, gdy Heydrich, Müller i ja siedzieliśmy wygodnie przy kominku, po raz pierwszy zobaczyłem, jak Heydrich zapala papierosa czy może cygaro. Pomyślałem wtedy: Heydrich pali, nigdy przedtem czegoś takiego nie widziałem, i pije koniak – a od lat nie widziałem, żeby brał do ust alkohol... I tak po tej konferencji siedzieliśmy spokojnie, nie rozprawiając już o sprawach zawodowych, jedynie by odprężyć się po długich godzinach pracy. Nic więcej nie potrafię powiedzieć¹¹.

W Jerozolimie Eichmann potwierdził, że zadowolenie Heydricha było doskonale widoczne¹², a on sam, mimo że był niższy rangą, został zaproszony na „dwie czy trzy lampki koniaku”¹³.

Pod pewnymi względami satysfakcja Heydricha nie dziwi. Wannsee uwydatniło pretensje RSHA do kontrolowania spraw żydowskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych coraz bardziej poddawało się

przywództwu Himmlera, zanim jeszcze formalnie został jego szefem^[16], a Stuckart sekretarzem stanu. Jeśli jednak Heydrich naprawdę myślał, że raz na zawsze rozstrzygnął kwestię mieszańców po swojej myśli, to wkrótce miał się rozczarować. Choćby po samym protokole widać, że w rzeczywistości wybadał tylko temat, jako że jego uwagi na temat *Mischlinge* określa się tam jako teoretyczne^[14]. Notatka od eksperta z Ministerstwa do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich Erharda Wetzla zawiera sugestię, że cała dyskusja miała charakter wstępnego rozeznania: „20 stycznia, *Staatssekretär-Besprechung*^[17] – *Mischlinge* pierwszego stopnia nie gorsi niż dotychczas. Kwestia ledwo podniesiona w dyskusji. Ogólnie odrzucone także przez kancelarię Führera”^[15].

To prawda, na początku mogło się wydawać, że konferencja w Wannsee rzeczywiście zmieniła klimat, gdy 29 stycznia na spotkaniu zorganizowanym w Ministerstwie do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich zdecydowano o traktowaniu radzieckich pół-Żydów jak Żydów^[16]. Skoro jednak w grę wchodził mieszańcy terytorium ZSRR raczej niż Niemiec, ochrona ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i tak prawie nie miałyby zastosowania. Istnieją skąpe dowody, żeby pół-Żydzi byli przedtem specjalnie chronieni na terenie ZSRR. Himmler odrzucał wszelkie formalne wytyczne w tej sprawie dla terytoriów poza Niemcami: „Tylko wiążemy sobie ręce tymi głupimi definicjami” – uważał^[17]. Decyzja o rozróżnieniu podjęta w Wannsee miała więc raczej charakter akademicki.

Istotniejsze za to były dwa spotkania, które nastąpiły po konferencji w Wannsee – w marcu i październiku 1942 roku. Wzięli w nich udział urzędnicy niższego szczebla^[18]. Na obu z nich Eichmann i partyjni radykałowie przyjęli w dyskusji jako plan minimum kompromisowe propozycje Stuckarta, dążyli jednak do ich zaostżenia, jeśli sytuacja na to pozwoli, i powrotu do idei Heydricha. Jakkolwiek na tych spotkaniach przyjęto rozwiązania radykalne – nic z tego ostatecznie nie wynikło. Po pierwsze, sterylizacja na masową skalę okazała się niemożliwa do przeprowadzenia, mimo sugestii z lata 1942 roku, że naświetlania promieniami rentgenowskimi mogą być szybkie i skuteczne. Po drugie, zarówno Ministerstwo Sprawiedliwości, jak i Ministerstwo Propagandy obawiały się skutków przymusowych rozwodów – Ministerstwo Sprawiedliwości, że utraci swoje wpływy, Ministerstwo Propagandy zaś, że całkowite potępienie takich działań przez Watykan wpłynie w sposób

niepożądany na morale katolików¹⁹. Kancelaria Rzeszy także blokowała takie rozwiązania. W tym przypadku zasadnicze znaczenie miała niechęć Hitlera do zajmowania się tymi sprawami podczas wojny²⁰. Lammers zeznawał w Norymberdze, że po otrzymaniu w marcu chłodnej odpowiedzi od Hitlera na temat mieszańców, urzędnicy kancelarii poczuli, że wygrali z RSHA. W październiku 1943 roku minister sprawiedliwości Otto Georg Thierack i Himmler zdecydowali, że w czasie wojny nie będą deportować *Mischlinge*²¹.

W kwestii małżeństw mieszanych zebrani w październiku 1942 roku potwierdzili chęć wprowadzenia przymusowych rozwodów, ale także ta inicjatywa została zablokowana na wyższym szczeblu. Podobnie jak i w kwestii mieszańców Lammers zrozumiał, że Hitler nie chce, żeby mu zawracano głowę tymi zagadnieniami w czasie wojny²². Po dekrete wydanym przez Müllera w grudniu 1943 roku rozpoczęto deportację – wbrew istniejącym „przywilejom” – żydowskich wdów, po śmierci małżonka Niemca. Od stycznia 1945 roku począwszy, także niektórzy żydowscy małżonkowie ze związków mieszanych byli deportowani jeszcze za życia współmałżonka²³. W większości jednak Żydzi z małżeństw mieszanych zostali oszczędzeni. W Wannsee nie doszło zatem w tej materii do przełomu, na który Heydrich pewnie liczył. Po raz kolejny potwierdziło się, że gdy Hitler nie podjął decyzji, działania ulegały zamrożeniu.

W odniesieniu do pełnych Żydów i pół-Żydów innego niż niemieckie pochodzenia nie było żadnych ograniczeń. Rok 1942 był najstraszliwszym rokiem Zagłady i jednym z najpotworniejszych w historii ludzkości. Do marca 1942 roku zginęło mniej niż 10 procent wszystkich ofiar Holocaustu, głównie na terenach Związku Radzieckiego, a też dziesiątki tysięcy w Chełmnie²⁴. W milionach liczono też zmarłych radzieckich jeńców wojennych, którzy niekoniecznie byli Żydami. Odkąd rozpoczęto mordowanie na masową skalę w Bełżcu, w okresie między połową marca 1942 roku a połową lutego 1943 roku doszło do unicestwienia ponad połowy Żydów, którzy ostatecznie mieli zginąć z rąk nazistów²⁵. Jakie było znaczenie konferencji w Wannsee dla wyzwolenia tej potwornej fali mordów?

Zarówno Heydrich, jak i Eichmann niewątpliwie omawiali znaczenie tego spotkania na gorąco. Pięć dni po konferencji w Wannsee Heydrich rozesłał okólnik do lokalnych dowódców policji (załączając do niej upoważnienia Göringa), w którym zapewniał, że przygotowania są w toku²⁶. Pod koniec

lutego Heydrich wysłał kopie protokołu uczestnikom konferencji z notatką, że szczęśliwie wytyczone zostały ścieżki prowadzące do realizacji ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej²⁷. A jak później zeznali Dieter Wisliceny i Hermann Krumej, po konferencji Eichmann rozgłaszał wieści na temat planu wymordowania Żydów europejskich²⁸.

Eichmann podkreślał wagę konferencji w Wannsee także w Jerozolimie:

Cóż, całkiem łatwo to sprawdzić, konferencja w Wannsee była bardzo ważna, gdyż na niej Heydrich uzyskał władzę jako osoba odpowiedzialna za ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Od tego momentu uważał siebie za uprawnionego do decydowania we wszystkich tych kwestiach ²⁹.

Rezultat konferencji zachęcił ich do wzmożenia działań. 31 stycznia 1942 roku Eichmann rozesłał pismo do wszystkich lokalnych dowództw gestapo, dotyczące nowego programu deportacji. W trakcie procesu w Jerozolimie mówił o tym okólniku jako o pierwszym bezpośrednim następstwie obrad w Wannsee. Potwierdza więc to, co niezwykle ważne, że Wannsee otworzyło drogę do nowej potężnej fali deportacji, gdy tylko sytuacja z kolei na to pozwoli³⁰. Pismo zapowiadało nowe możliwości przyjęcia fali deportowanych przez nowe obozy na Wschodzie, co dotąd było nieosiągalne³¹. Nie ma wątpliwości, że było to zawołane odniesienie do masowych zbrodni. Problemy związane z transportem hamowały rozpoczęcie wywózki aż do marca, kiedy to Eichmann ponownie wzmógł swą aktywność i spotkał się z doradcami do spraw żydowskich pracującymi poza granicami Rzeszy oraz z niższymi rangą urzędnikami obecnymi w Wannsee, z którymi poruszył sprawę sterylizacji. Rozmawiał też z lokalnymi dowódcami gestapo, aby upewnić się, że będą się trzymać wytycznych z Wannsee i zaniechają „ewakuacji” starszych Żydów, którzy mieli trafić do Theresienstadt³².

Są też powody, by sądzić, że o protokole z Wannsee usłyszało wielu urzędników w całym Niemczech. Sporządzono go w trzydziestu egzemplarzach; według ostrożnych szacunków każdy z nich przeszedł przez ręce 5–10 osób³³. Wiadomo nam, że niebawem usłyszeli o nim także urzędnicy w Mińsku, a 23 marca specjalista do spraw żydowskich z ambasady

niemieckiej w Paryżu Carltheo Zeitschel, pisząc do przełożonych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wspomniał, że słyszał o konferencji sekretarzy stanu i prosi o kopię protokołu³⁴.

Na konferencji w Wannsee Heydrich jasno dał do zrozumienia, że ogólny plan, którego oczekuje od niego Göring, nie został jeszcze opracowany. Czy kiedykolwiek Göring go otrzymał, nie wiemy, chociaż niektórzy twierdzą, że właśnie o tym dokumencie pisze Goebbels w swoim dzienniku pod datą 7 marca: „Czytam dokładny raport z SD i policji na temat ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Poruszone są w nim liczne sprawy. Kwestię żydowską trzeba rozwiązać na skalę paneuropejską”³⁵. Niemniej jednak notatka Heydricha dołączona do protokołu wskazuje na to, że dokładniejszy plan mógłby powstać dopiero po spotkaniu 6 marca³⁶. Między owym spotkaniem szóstego a wpisem Goebbelsa siódmego nie było dość czasu na sporządzenie i rozesłanie tak obszernego dokumentu. Wydaje się zatem bardziej prawdopodobne, że Goebbels mówił o samym protokole z Wannsee (który dotarł do niego na początku marca) i że traktował go jako podsumowanie tematu³⁷. Protokół ten jest prawdopodobnie najdobitniejszym dokumentem poświadczającym planowane przez nazistów ludobójstwo.

W Generalnym Gubernatorstwie deportacje Żydów z Lublina do Bełżca ruszyły pełną parą dopiero w styczniu³⁸. Mniej więcej w tym czasie Himmler i wyższy dowódca SS i policji Krüger dokonali zmian w kierownictwie miejscowego aparatu bezpieczeństwa. Na stanowiskach pozostali tylko najwięksi radykałowie – Globocnik i Katzmann, inni, nie dość ortodoksyjni, zostali zastąpieni³⁹. Na Białorusi pozostali przy życiu Żydzi niemieccy zaczęli być mordowani dopiero od połowy lutego⁴⁰. W lutym 1942 roku zaobserwowano też wzmożenie prac przy budowie komór gazowych i krematoriów w Auschwitz. W marcu rozpoczęła się kolejna fala deportacji Żydów niemieckich, tym razem na Lubelszczyznę. Jednocześnie zaczęto przewozić do Auschwitz Żydów ze Słowacji – tu czekała na nich przede wszystkim katorżnicza praca, później dopiero śmierć w komorach gazowych. W tym samym miesiącu Żydzi lubelscy ginęli w Bełżcu; w Sobiborze pierwsze ofiary straciły życie w kwietniu⁴¹.

Ta ponura wyliczanka nie stanowi dowodu na rolę konferencji w Wannsee jako katalizatora ludobójstwa. Po pierwsze, o ile nam wiadomo, zbrodnie w Bełżcu planowano od października 1941 roku; Auschwitz także było gotowe

do działania już po testach przeprowadzonych poprzedniej wiosny. Transporty pewnie ruszyłyby znowu nawet bez spotkania w Wannsee. Po drugie zaś, historycy – tacy jak Peter Longerich – podkreślają, że Żydzi niemieccy wysłani w marcu 1942 roku do Piasków, Izbicy i Zamościa, jak również do Warszawy, nie zostali – podobnie jak ich poprzednicy – zabici natychmiast po przywiezieniu, lecz umieszczeni w barakach po polskich Żydach, których wysłano do komór gazowych. Longerich stwierdza, że jeszcze w marcu 1942 roku w Bełżcu realizowano „stary” model stopniowego „oczyszczania”, przygotowując w ten sposób grunt pod deportacje. Inaczej, według niego, było w maju–lipcu 1942 roku, kiedy nastąpiło spiętrzenie fali zabijania. Najwyraźniej dopiero po podjęciu pewnych decyzji nazistowski program zagłady został ukończony⁴².

Problem leży po części w tym, jak rozumiemy słowo „decyzja”. Osobiste i stałe zaangażowanie Himmlera w rozszerzanie zakresu działań prowadzących do ludobójstwa w 1942 roku jest dobrze udokumentowane. Pierwsze masowe mordy przez zagazowanie na terenie Generalnego Gubernatorstwa zbiegły się w czasie z wizytą Himmlera w Krakowie i Lublinie 13 i 14 marca 1942 roku. 17 kwietnia, dzień po konsultacjach z Hitlerem, Himmler osobiście wydał rozkaz wymordowania w Łodzi Żydów pochodzących z Europy Zachodniej. Jego wizyta w Warszawie wiązała się z postanowieniem o budowie nowego obozu koncentracyjnego w Treblince. Śmierć Heydricha na początku czerwca 1942 roku w następstwie zamachu na jego życie pod koniec maja dodatkowo wzmocniła rolę Himmlera i uczyniła go jeszcze bardziej bezwzględnym. Po spotkaniu z Hitlerem 14 lipca Himmler doprowadził do kolejnego przyspieszenia zbrodniczych działań. 18 lipca zwiedził w Auschwitz uruchomione tam właśnie komory gazowe^[18]. Nazajutrz udał się do Lublina, skąd zatelegrafował do wyższego dowódcy SS i policji Krügera z rozkazem wymordowania wszystkich Żydów z Generalnego Gubernatorstwa najdalej do końca roku. Trzy dni później, 22 lipca, rozpoczęto kulminacyjną fazę ostatecznego rozwiązania – wywóz Żydów z Warszawy do Treblinki. Jeśli chodzi o eksterminację ostatnich Żydów pozostałych na terenach Ukrainy (rozpoczętą w maju–czerwcu 1942), dysponujemy jednym z niewielu pisemnych rozkazów Himmlera. Widać więc, że nawet po konferencji w Wannsee machina ludobójstwa nie funkcjonowała samoczynnie, lecz nieustannie była regulowana przez Himmlera (niekiedy po konsultacjach

z Hitlerem)⁴³.

W Jerozolimie Eichmann zaprzeczał sugestiom prokuratora^[19], jakoby od spotkania w Wannsee proces przebiegał jak zegarku:

OSKARŻONY Eichmann: To nieprawda, panie prokuratorze generalny. Każda kolejna fala deportacji wymagała osobnego rozkazu. Widać to w dokumentach. Kiedy rozkazy zostały wydane, a ich realizacja leżała w mojej gestii i otrzymałem polecenia od przełożonego, trzeba było zająć się, na przykład, kwestią pociągów. To prawda. Co do obozów na Wschodzie, czyli, jak je nazywano, punktów przyjęcia...

SĘDZIA PRZEWODNICZĄCY: Pytanie dotyczy technicznych możliwości eksterminacji – tak ja rozumiem to pytanie – które – jak wspominał pan prokurator generalny – zależały od dwóch czynników: możliwości transportowych i absorpcyjnych. Czy mam rację?

OSKARŻONY: W zasadzie tak, wysoki sędzie, ale na początku musiały być rozkazy.

PROKURATOR GENERALNY: Rozkaz przecież już istniał – był taki rozkaz – rozkaz Führera z lata 1941⁴⁴, a pan widział ten dokument podpisany przez Göringa.

OSKARŻONY: Gdyby tak miało być, to ze względów czysto praktycznych Heydrich musiałby po konferencji w Wannsee powiedzieć mi, na przykład: „Słuchaj, Eichmann, wszystko ustalone, uzgodnione, zajmij się tym, rób, co chcesz, ale sprawę trzeba załatwić raz-dwa”. Ale tak nie było. Himmler stale wydawał rozkazy. Za każdym razem wydawał rozkazy. Setki urzędów, które były w to zaangażowane, musiały robić swoje, i mnie także niestety to dotknęło. W rezultacie musiałem zajmować się tymi sprawami, jeśli miałem rozkaz – nigdy temu nie zaprzeczałem i nie zaprzeczam. Nie mogę zaprzeczyć, bo tak właśnie było...⁴⁵.

Nie można powiedzieć, że Eichmann zasłaniał się tylko rozkazami. Himmler rzeczywiście angażował się przez cały czas. Sytuacja w 1942 roku różniła się jednak od okoliczności na wiosnę 1941. We wrześniu i październiku

1941 roku wysyłano transporty bez jasnego planu, co ma się stać z deportowanymi u celu ich podróży, gdzie nie prowadzono żadnej ujednoczonej polityki. Lokalni urzędnicy działali wedle własnego uznania i wyręczali po części administrację centralną, pozostając jednak w ścisłym kontakcie z Berlinem. Kiedy w marcu 1942 roku wznowiono transporty, było już inaczej. Nikogo nigdzie nie wysyłano bez ścisłej instrukcji. Żydzi niemieccy trafiali na Lubelszczyznę, gdzie funkcjonowały obozy śmierci, w których mieli zginąć w następnej kolejności po Żydach polskich. Nie mówiono już o bliżej nieokreślonym „terytorium wschodnim”, a przede wszystkim całą operacją kierowano z Berlina.

Nie oznacza to natomiast, że okoliczności nie wymuszały podejmowania nowych decyzji. Przez cały rok 1942 na przykład szukano równowagi między planowaniem zbrodni a oszczędzeniem siły roboczej. Uwzględnwszy fakt, że Niemcy przegrały wojnę, co uniemożliwiło im realizację zamierzeń, można przyjąć, że interwencje Himmlera i wahania między pozbywaniem się Żydów a wykorzystywaniem ich pracy miały zasadnicze znaczenie dla losu wspólnot żydowskich w Europie. Wątpliwości te oczywiście nie dotyczyły jednak kwestii, czy zabijać, tylko kiedy i w jakiej kolejności. Pod tym względem protokół z Wannsee najlepiej ukazuje nam owo decydujące przejście w polityce Niemiec – od quasi-ludobójczych deportacji do skryzalizowanego programu zbrodni.

Decyzje nie zapadły w samym Wannsee, nikt bowiem z obecnych – nawet Heydrich – nie był władny ich podjąć. Los *Mischlinge* pokazuje, że jeśli odpowiednie argumenty zostałyby przedstawione Hitlerowi, ustalenia konferencji dałoby się cofnąć. I odwrotnie: za zgodą Hitlera Himmler dopiąłby swego, nawet gdyby Heydrich nie uzyskał aktywnego poparcia zgromadzonych. Protokół z Wannsee stanowi więc raczej wskazówki, że ludobójstwo stało się częścią oficjalnej polityki Niemiec. Niewątpliwie Heydrich bardzo poważnie traktował owo uzyskane w Wannsee poparcie. Zachowanie jego i Eichmanna po spotkaniu wskazują na niebywały wzrost ich pewności siebie. Jeszcze w maju, wizytując urzędników służb bezpieczeństwa we Francji, po raz ostatni przed zamachem, Heydrich podkreślał znaczenie uzgodnień z 20 stycznia dla przeprowadzenia ostatecznego rozwiązania⁴⁶. Uprzejme rozmowy, które *Staatssekretäre* prowadzili przy kieliszku koniaku, naprawdę przygotowały grunt pod ludobójstwo.

[16] Ministrem spraw wewnętrznych został Himmler w 1943 roku (przyp. red.).

[17] Niem.: narada sekretarzy stanu (przyp. tłum.).

[18] W wyniku tej inspekcji polecił komendantowi obozu Hössowi, by przyspieszył budowę obozu w Brzezince, zlikwidował niezdolnych do pracy Żydów i rozbudował istniejące na terenie obozu przedsiębiorstwo zbrojeniowe (przyp. red.).

[19] W procesie jerozolimskim oskarżycielem Eichmanna był Gideon Hausner, prokurator generalny Izraela, przewodniczącym składu sędziowskiego zaś sędzia Mosze Landau (przyp. red.).

Protokół z Wannsee¹

Pieczęć: ściśle tajne

Sporządzono w 30 egzemplarzach

Egzemplarz nr 16

Protokół narady^[20]

I. W naradzie dotyczącej ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, odbytej dnia 20 I 1942 r. w Berlinie, Am Grossen Wannsee nr 56-58 wzięli udział:

Gauleiter dr Meyer oraz Reichsamtsleiter dr Leibbrandt	Ministerstwo Rzeszy dla okupowanych obszarów wschodnich
Sekretarz stanu dr Stuckart	Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy
Sekretarz stanu Neumann	Pełnomocnik do spraw planu czteroletniego
Sekretarz stanu dr Freissler	Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy Urząd

Sekretarz stanu dr Bühler	Generalnego Gubernatora
Podsekretarz stanu Luther	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Oberführer SS Klopfer	Kancelaria Partii
Dyrektor ministerialny Kritzinger	Kancelaria Rzeszy
Gruppenführer SS Hoffmann	Główny Urząd do Spraw Rasowych i Osiedleńczych
Gruppenführer SS Müller	Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy
Obersturmbannführer SS Eichmenn	Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy
Oberführer SS dr Schoengarth, dowódca Policji Bezpieczeństwa i SD w Generalnej Guberni	Policja Bezpieczeństwa i SD
Sturmbannführer SS dr Lange, komendant Policji Bezpieczeństwa i SD na generalny okręg Łotwa, jako zastępca dowódcy Policji Bezpieczeństwa i SD na Komisariat Rzeszy Ostland	Policja Bezpieczeństwa i SD

II. Szef Policji Bezpieczeństwa i SD obergruppenführer SS Heydrich oznajmił na wstępie, że marszałek Rzeszy udzielił mu pełnomocnictw odnośnie poczynienia przygotowań do ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w Europie i zazaczył, że zwołano tę konferencję w celu wyjaśnienia podstawowych problemów. Wyrażone przez marszałka Rzeszy życzenie przesłania mu zarysu obejmującego organizacyjne, rzeczowe i materialne sprawy związane z ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej w Europie, wymaga uprzedniej wspólnej narady wszystkich zainteresowanych instytucji centralnych w celu uzgodnienia linii działania.

Kierownictwo przy opracowywaniu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, należy centralnie do reichsführera SS i szefa niemieckiej policji (szefa Policji Bezpieczeństwa i SD) bez względu na granice geograficzne.

Szef policji Bezpieczeństwa i SD złożył następnie krótką relację o walce prowadzonej dotychczas z tym przeciwnikiem. Najistotniejszymi momentami w niej są:

- a) wyparcie Żydów z poszczególnych dziedzin życia niemieckiego narodu,
- b) wyparcie Żydów z przestrzeni życiowej niemieckiego narodu.

W przebiegu realizacji tych dążeń rozpoczęto wzmocnioną i planową akcję przyspieszającą emigrację Żydów z terenów Rzeszy – co stanowiło jedynie możliwe rozwiązanie tymczasowe.

Na podstawie zarządzenia marszałka Rzeszy utworzono w styczniu 1939 r. centralny urząd państwowy do spraw żydowskiej emigracji, którego kierownictwo powierzono szefowi Policji Bezpieczeństwa i SD. Głównym zadaniem tego urzędu było:

- a) podjąć wszelkie kroki celem przygotowania intensywniejszej emigracji Żydów,
- b) kierować falą emigracyjną,
- c) w poszczególnych przypadkach przyspieszać akcję emigracyjną.

Celem tych zadań było oczyszczenie w legalny sposób niemieckiej przestrzeni życiowej z Żydów.

Wszystkie instancje zdawały sobie sprawę z minusów, wynikających z takiego forsowania emigracji. Trzeba było jednakże z góry zgodzić się na nie ze względu na brak innych dróg wiodących do rozwiązania.

[W ostatnim okresie zadania związane z emigracją stały się nie tylko problemem Niemiec, ale także władz krajów, które przyjmowały żydowskich emigrantów. Trudności finansowe – w tym rosnące wymagania obcych rządów związane z wysokością kwoty deklarowanej przy wjeździe do kraju, ograniczenia transportu, rosnące obostrzenia przy wydawaniu pozwoleń na wjazd lub odmowa ich wydania w widoczny sposób zwiększyły problemy związane z emigracją. Mimo to 537 tysięcy Żydów opuściło kraj w okresie między objęciem władzy a 31 października 1941 roku. Z tej liczby:

ok. 360 tysięcy mieszkało w Niemczech 30 stycznia 1933,

ok. 147 tysięcy mieszkało w Austrii (Ostmark) 15 marca 1938,
ok. 30 tysięcy mieszkało w Protektoracie Czech i Moraw 15 marca
1939.

Emigrację finansowali Żydzi osobiście lub za pośrednictwem organizacji żydowskich. Aby umożliwić emigracjęuboższym Żydom wprowadzono zasadę, że zamożni sfinansują wyjazd biedniejszym. W tym celu nałożono podatek, który służył sfinansowaniu emigracji biedniejszych, i wysokość jego zależała od cenzusu majątkowego.

Oprócz wymaganej wymiany marek, w chwili emigracji należało przedłożyć walutę obcą. Dla uniknięcia wypływu dewiz z Niemiec, za zdobycie odpowiedniej ilości obcej waluty uczyniono odpowiedzialnymi zagraniczne organizacje żydowskie. Do dnia 30 października 1941 roku Żydzi z zagranicy ofiarowali około 9,5 miliona dolarów.

W tym czasie Reichsführer SS i szef policji niemieckiej wprowadzili zakaz emigracji Żydów z uwagi na zagrożenia wojenne oraz z powodu możliwości, jakie oferował Wschód.]

III. Po uprzedniej akceptacji przez fűhrera zastąpiono obecnie emigrację ewakuacją na Wschód, stanowiącą dalszą możliwość rozwiązania problemu.

Akcję tę należy jednakże uważać jedynie za tymczasową chociaż w trakcie jej realizacji gromadzi się owo praktyczne doświadczenie, które ma ogromne znaczenie w związku ze zbliżającym się ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej.

W przebiegu realizacji ostatecznego rozwiązania europejskiej kwestii żydowskiej zostanie wziętych pod uwagę 11 milionów Żydów, która to liczba rozdziela się następująco na poszczególne kraje:

Kraj	Liczba
A Rzesza	131 800
Marchia Wschodnia	43 700
Terytoria wschodnie	420 000
Generalna Gubernia	2 284 000
Białystok	400 000
Protektorat Czechy i Morawy	74 200

Estonia (wolna od Żydów)	
Łotwa	3 500
Litwa	34 000
Belgia	43 000
Dania	5 600
Francja	
(część okupowana)	165 000
(część nieokupowana)	700 000
Grecja	69 600
Holandia	160 800
Norwegia	1 300
B Bułgaria	48 000
Anglia	330 000
Finlandia	2 300
Irlandia	4 000
Włochy z Sardynią wł.	58 000
Albania	200
Kroacja	40 000
Portugalia	3 000
Rumunia z Besarabią wł.	342 000
Szwecja	8 000
Szwajcaria	18 000
Serbia	10 000
Słowacja	88 000
Hiszpania	6 000
Turcja (część europejska)	55 500
Węgry	742 800
ZSRR	5 000 000
Ukraina	2 994 684
Białoruś z wyłąc. Białegostoku	446 484

Razem

ponad 11 000 000

[Podana liczba Żydów za granicą uwzględnia jednak tylko tych, którzy praktykują religię żydowską, jako że w wielu krajach wciąż nie stosuje się terminu „Żyd” w sensie etnicznym. Problem w tych krajach będzie się wiązał z wyglądem nieżydowskich obywateli tych państw, zwłaszcza na Węgrzech i w Rumunii. Nawet dzisiaj Żyd może kupić w Rumunii dokumenty potwierdzające jego obce obywatelstwo.

Wpływ Żydów na wszelkie aspekty życia w ZSRR jest dobrze znany. Około 5 milionów Żydów mieszka w europejskiej części ZSRR, a w części azjatyckiej zaledwie ćwierć miliona.

Podział Żydów z europejskiej części ZSRR według wykonywanego zawodu przedstawia się następująco:

rolnictwo	9,1%
zatrudnieni w miastach	14,8%
handel	20,0%
urzędnicy państwowi	23,4%
wolne zawody (medycyna, prasa, teatr itp.)	32,7%]

W przebiegu realizacji ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej należy użyć Żydów do pracy na Wschodzie pod odpowiednim kierownictwem i w odpowiedni sposób. Ujęci w duże kolumny robocze z uwzględnieniem separacji obu płci, zostaną zdolni do pracy Żydzi skierowani na te terytoria w celu budowy dróg; przez naturalną eliminację odpadnie przy tym oczywiście duża ich część.

Pozostałych należy poddać odpowiedniemu traktowaniu, gdyż będzie to bezsprzecznie najbardziej odporna część, wyselekcjonowana na naturalnej drodze; w razie uwolnienia należałoby ją uważać za zalążek nowej żydowskiej odbudowy (czego nas uczy historia).

W trakcie praktycznej realizacji ostatecznego rozwiązania zostanie Europa przeszukana z Zachodu na Wschód. Przede wszystkim należy dokonać tego na terytoriach Rzeszy z protektoratem Czechy i Morawy włącznie – chociażby ze względu na kwestię mieszkaniową i inne konieczności społeczno-polityczne.

Ewakuowani Żydzi będą stopniowo umieszczani w tzw. gettach przejściowych, skąd w dalszym ciągu przetransportuje się ich na Wschód.

Ważnym założeniem przy przeprowadzaniu ewakuacji w ogóle jest – według dalszych słów obergruppenführera SS Heydricha – dokładne ustalenie wchodzącego w grę kręgu osób.

Żydzi w wieku ponad 65 lat nie mają być ewakuowani, lecz przetransportowani do getta dla starców, na które przewidziany jest Teresin.

Obok tych roczników – a w Rzeszy i w Marchii Wschodniej około 30% z pośród 280 000 Żydów zamieszkałych tam w dniu 31 X 1941 r. liczy ponad 65 lat – zostaną umieszczeni w żydowskich gettach dla starców ciężko poszkodowani żydowscy inwalidzi wojenni oraz Żydzi odznaczeni orderami wojennymi (Żelazny Krzyż I kl.). Tego rodzaju należyte rozwiązanie pozwoli uniknąć za jednym zamachem licznych interwencji.

Rozpoczęcie się poszczególnych akcji ewakuacyjnych będzie w dużym stopniu uzależnione od rozwoju sytuacji wojennej. Co się tyczy rozpracowania sprawy ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej na okupowanych przez nas i znajdujących się w naszej strefie wpływów terytoriach europejskich wysunięto projekt, aby odnośni fachowcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyli naradę z odnośnym referentem Policji Bezpieczeństwa i SD.

[Na Słowacji i w Chorwacji problem nie jest zbyt złożony, ponieważ podjęto już działania, które zbliżyły nas do jego rozwiązania. Rząd rumuński mianował w tym czasie komisarza do spraw żydowskich. Dla rozwiązania tej kwestii na Węgrzech trzeba będzie niebawem wprowadzić do rządu węgierskiego doradcę do spraw żydowskich.

Jeśli chodzi o problematykę żydowską we Włoszech, SS-Obergruppenführer Heydrich uważa za wskazane skontaktowanie się z szefem policji w tej sprawie.

Na okupowanych i nieokupowanych terenach Francji rejestracja Żydów przeznaczonych do ewakuacji nie powinna napotkać specjalnych trudności.

Podsekretarz stanu Luther zwrócił uwagę na fakt, że w niektórych krajach, na przykład skandynawskich, jeśli problem ma zostać gruntownie rozwiązany, należy się spodziewać trudności, wobec czego lepiej odłożyć działania na tych terenach. W grę wchodzi niewielka liczba Żydów, opóźnienie więc nie pociągnie za sobą istotnych ograniczeń.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie widzi większych trudności, jeśli chodzi o Europę Południową i Zachodnią.

SS-Gruppenführer Hofmann planuje wysłanie na Węgry eksperta

z Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa dla ogólnego rozeznania, kiedy podejmie tam działania szef policji bezpieczeństwa i SD. Zadecydowano, że ów ekspert, którego zadaniem będzie obserwacja, wystąpi jako attaché.]

IV. [Ustawy norymberskie stanowiąc będą ogólne ramy planowanego ostatecznego rozwiązania, niemniej warunkiem wstępnym dla jego osiągnięcia jest znalezienie odpowiedzi na pytanie o status małżeństw mieszanych i mieszańców.

Szef policji bezpieczeństwa i SD omówił poniższe punkty, odnosząc się, najpierw teoretycznie, do listu szefa Kancelarii Rzeszy:

1) Mieszkańcy pierwszego stopnia.

Mieszkańcy pierwszego stopnia będą traktowani w ramach ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej jak Żydzi.

Przewiduje się następujące wyjątki od tej reguły:

a) mieszkańcy pierwszego stopnia pozostający w związku małżeńskim z osobą krwi niemieckiej, jeśli mają dzieci (mieszkańców drugiego stopnia). Ci mieszkańcy będą traktowani zasadniczo jak Niemcy;

b) mieszkańcy pierwszego stopnia, których najwyższe urzędy partii i państwa zwolniły z ewakuacji;

c) każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie i nie należy wykluczać decyzji na niekorzyść mieszańca.

Warunkiem każdego zwolnienia musi być osobista zasługa danej osoby (nie zasługa któregoś z jego rodziców lub współmałżonka krwi niemieckiej).

Mieszkańcy pierwszego stopnia, których zwolniono z ewakuacji, zostaną wysterylizowani, żeby zapobiec pojawieniu się potomstwa, co raz na zawsze wyeliminuje problem mieszańców. Sterylizacja będzie dobrowolna, stanowić będzie jednak warunek konieczny pozostania w granicach Rzeszy. Po sterylizacji mieszaniec pierwszego stopnia będzie wolny od wszelkich ograniczeń, którym wcześniej podlegał.

2) Mieszkańcy drugiego stopnia.

Mieszkańcy drugiego stopnia będą traktowani zasadniczo jak Niemcy, z wyjątkiem następujących przypadków, w których będą traktowani jak Żydzi:

a) mieszkańcy drugiego stopnia pochodzący z nieprawego łoża (oboje rodzice

krwi mieszanej);

b) mieszańcy drugiego stopnia o szczególnie niepożądanych cechach fizycznych, rzucających się w oczy jako typowo żydowskie;

c) mieszańcy drugiego stopnia, którzy byli notowani za przestępstwa kryminalne lub polityczne, wskazujące na uczucia i zachowania typowe dla Żydów.

Powyższe wyjątki nie mają zastosowania w przypadku mieszańców drugiego stopnia będących w związku małżeńskim z osobami pełnej krwi niemieckiej.

3) Małżeństwa osób pełnej krwi żydowskiej z osobami pełnej krwi niemieckiej. W każdej sytuacji należy osobno podjąć decyzję o tym, czy małżonek pełnej krwi żydowskiej powinien zostać ewakuowany, czy ze względu na możliwy wpływ takiego kroku na jego niemieckich krewnych umieszczony w getcie dla osób starszych.

4) Małżeństwa mieszańców pierwszego stopnia z osobami pełnej krwi niemieckiej:

a) bezdzietne;

Jeśli małżeństwa takie są bezdzietne, mieszaniec pierwszego stopnia podlega ewakuacji lub odesłaniu do getta dla osób starszych (analogicznie jak w wypadku małżeństw pełnych Żydów z osobami krwi niemieckiej – punkt 3);

b) z dziećmi;

Jeśli z małżeństwa takiego przyszły na świat dzieci (mieszańcy drugiego stopnia), zostaną one ewakuowane lub wysłane do getta razem z tym z rodziców, który jest krwi mieszanej, przy traktowaniu ich jak Żydów. Jeżeli dzieci te mają być traktowane jak Niemcy (większość wypadków), zostają zwolnione z ewakuacji wraz z ojcem lub matką krwi mieszanej.

5) Małżeństwa mieszańców pierwszego stopnia z mieszańcami pierwszego stopnia lub pełnymi Żydami.

W tych małżeństwach wszyscy członkowie rodziny, z dziećmi włącznie, są traktowani jak Żydzi, a zatem podlegają ewakuacji lub umieszczeniu w getcie dla osób starszych.

6) Małżeństwa mieszańców pierwszego stopnia z mieszańcami drugiego stopnia.

W takim przypadku oboje małżonkowie podlegają ewakuacji lub umieszczeniu w getcie dla osób starszych niezależnie od tego, czy z ich związku przyszedł na świat dzieci, czy nie, ponieważ ewentualne potomstwo będzie zwykle miało silniejszą krew żydowską niż mieszaniec drugiego stopnia.

SS-Gruppenführer Hofmann wyznaje pogląd, że należy szeroko stosować sterylizację, zwłaszcza wówczas gdy *Mischling* woli poddać się sterylizacji niż ewakuacji.

Sekretarz stanu dr Stuckart zwrócił uwagę, że wprowadzenie planowanej strategii wobec osób krwi mieszanej oraz małżeństw mieszanych wiązać się będzie z nawałem pracy administracyjnej. Z drugiej strony, żeby uwzględnić aspekty biologiczne, proponuje sterylizację przymusową.

Ponadto dla uproszczenia problemu małżeństw mieszanych należy rozważyć możliwość wprowadzenia prawa, które umożliwi rozwiązywanie owych małżeństw.]

Sekretarz stanu Neumann oświadczył odnośnie zagadnienia wpływu ewakuacji Żydów na życie gospodarcze, że Żydzi zatrudnieni w zakładach ważnych z punktu widzenia produkcji wojennej nie mogą być ewakuowani, dopóki nie ma dla nich zastępstwa.

Obergruppenführer SS Heydrich zwrócił uwagę na to, że Żydzi ci zgodnie z zaakceptowanymi przez niego wytycznymi, dotyczącymi przeprowadzenia będących obecnie w toku akcji ewakuacyjnych – i tak nie zostaliby ewakuowani.

Sekretarz stanu dr Bühler stwierdził, że Generalna Gubernia byłaby zadowolona, gdyby od niej rozpoczęto rozwiązywanie tego problemu, gdyż tutaj problem transportu nie jest skomplikowany i względnie zatrudnienie nie hamowałoby przebiegu tej akcji. Należałoby usunąć Żydów z terytorium Generalnej Guberni jak najszybciej, bo właśnie tutaj Żyd stanowi duże niebezpieczeństwo jako nosiciel epidemii i poza tym wywołuje stale zaburzenia w gospodarczej strukturze kraju z powodu ciągłego uprawiania pokątnego handlu. Zresztą wśród około 2,5 miliona Żydów wchodzących w rachubę, większość jest niezdolna do pracy.

Sekretarz stanu dr Bühler stwierdził w dalszym ciągu, że kierownictwo przy opracowywaniu rozwiązania kwestii żydowskiej w Generalnej Guberni należy do szefa Policji Bezpieczeństwa i SD i że w swoich pracach będzie on

wspomagany przez władze Generalnej Guberni. [Bühler] miałyby tylko jedną prośbę – by kwestia żydowska na tym terytorium została jak najszybciej rozwiązana.

Na zakończenie omówiono różnego rodzaju możliwe drogi wiodące do rozwiązania, przy czym zarówno gauleiter dr Meyer jak i sekretarz stanu dr Bühler byli zdania, aby w toku realizacji ostatecznego rozwiązania dokonywać od razu na odnośnych terytoriach samodzielnie pewnych przygotowań, starając się jednakże o niewywoływanie zaniepokojenia wśród ludności.

Konferencję zakończył szef Policji Bezpieczeństwa i SD zwracając się do uczestników narady z prośbą, aby okazywali mu odpowiednią pomoc w jego pracach nad rozwiązaniem tego problemu.

[20] Tłumaczenie za: *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, zebrali i opracowali T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957 s. 273–276. W części tej została zachowana pisownia nazwisk i stopni SS oraz urzędów. Ponieważ w dokumencie pominięto cztery fragmenty oryginału, podajemy je za tekstem angielskim w tłumaczeniu Szymona Żuchowskiego – tekst w nawiasach kwadratowych (przyp. red.)

Przypisy

1. „Najbardziej haniebnny dokument”

[1](#) Międzynarodowe procesy w sprawie zbrodni wojennych zakończyły się w 1946 roku. Stany Zjednoczone były oskarżycielem niższych rangą urzędników w kolejnych procesach, które przeprowadzono także w Norymberdze. W procesach urzędników ministerialnych Rzeszy sądzono między innymi uczestników konferencji w Wannsee. Patrz *Trials of War Criminals before the Nuremberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10*, t. 13–15: *The Ministries Case*, Nuremberg, październik 1946 – kwiecień 1949.

[2](#) Robert M.W. Kempner, *Ankläger einer Epoche. Lebenserinnerungen*, Ullstein, Frankfurt am Mein, Berlin, Vienna, 1983, ss. 310–311, tu s. 311. General brygady Telford Taylor zastąpił Roberta Jacksona na stanowisku głównego oskarżyciela z ramienia Stanów Zjednoczonych.

[3](#) John A.S. Grenville, *Die „Endlösung” und die „Judenmischlinge” im Dritten Reich* w: Ursula Büttner, Werner Johe i Angelika Voss (red.), *Das Unrechtsregime: Internationale Forschung über den Nationalsozialismus*, Christians Verlag, Hamburg, 1986, ss. 91–121, tu s. 108.

[4](#) Kempner, *Ankläger*, ss. 310–312.

[5](#) Leni Yahil, *Himmler’s Timetable*, „Yad Vashem Studies” 28 (2000), ss. 351–362, tu s. 352.

[6](#) Eberhard Jäckel, *On the Purpose of the Wannsee Conference* w: James S. Pacy i Alan P. Wertheimer (red.), *Perspectives on the Holocaust. Essays in*

Honor of Raul Hilberg, Westview Press, Boulder, San Francisco, Oxford, 1995, ss. 39–50, tu s. 39.

[7](#) O autentyczności protokołu: Wolfgang Scheffler, *Die Wannsee-Konferenz und Ihre Historische Bedeutung* w publikacji wydanej przez Gedenkstätte Haus der Wannsee-Konferenz, *Erinnern für die Zukunft*, Gedenkstätte, Berlin, [1992], ss. 17–34, tu ss. 30–31.

[8](#) Najlepsze podsumowanie w: Eberhard Jäckel i Jürgen Rohwer, *Der Mord an den Juden im Zweiten Weltkrieg*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1985.

[9](#) W dyskusjach tych najczęściej przewija się wciąż kilka nazwisk – z jednej strony Lucy Davidowicz i Gerald Fleming, a z drugiej – Martin Broszat i Hans Mommsen – a to z tego powodu, że większość rozsądnych historyków wyznaje poglądy pośrednie.

[10](#) Najlepszą syntezę znaleźć można w: Christopher R. Browning, *Fateful Months: Essays on the Emergence of the Final Solution*, Holmes and Meier, New York, 1985; Christopher R. Browning, *The Path to Genocide. Essays on Launching the Final Solution*, Cambridge University Press, Cambridge, 1992; Philippe Burrin, *Hitler and the Jews. The Genesis of the Holocaust*, Edward Arnold, London, 1994.

[11](#) Patrz: Raul Hilberg, *The Destruction of the European Jews*. (revised and definitive edition), Holmes and Meier, New York, London, 1985.

[12](#) Hans Mommsen, *The Realization of the Unthinkable: The „Final Solution” in the Third Reich* w: Hans Mommsen, *From Weimar to Auschwitz. Essays in German History*, Basil Blackwell, Oxford, 1991, ss. 224–253; Martin Broszat, *Hitler und die „Endlösung”. Aus Anlaß der Thesen von David Irving*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, t. 25 (1977), nr 4, ss. 739–775.

[13](#) Daniel Goldhagen usiłował wyjaśnić motywacje niższego rodzaju w swojej publikacji *Hitler’s Willing Executioners. Ordinary Germans and the Holocaust*, Abacus Edition, London, 1997.

[14](#) Saul Friedländer, *Nazi Germany and the Jews. The Years of Persecution 1933–1939*, Phoenix Giant, London, 1997, oraz Ian Kershaw, *Hitler 1936–1945*, t. 2, *Nemesis* (Allen Lane The [Penguin](#) Press, Harmondworth, 2000)

[wyd. pol. *Hitler 1941–1945 Nemesis*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003].

[15](#) Ulrich Herbert, *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft, 1903–1989*, J.H.W. Dietz Verlag, Bonn, 1996; Peter Longerich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der Nationalsozialistischen Judenverfolgung*, Piper Verlag, Munich i Zürich, 1998.

[16](#) Niektóre z jego najlepszych ostatnich prac są podsumowane w: Ulrich Herbert [red.]. *National Socialist Extermination Policy*, Berghahn Books, Oxford i New York, 1999.

2. Od Mein Kampf do masowych mordów

[1](#) Philippe Burrin, *Hitler and the Jews. The Genesis of the Holocaust*, Edward Arnold, London, 1994, s. 26, Hitler w rozmowie z 1923 roku.

[2](#) Komentarze Hitlera w lipskiej gazecie „Der Nationalsozialist” przytoczone przez Eberharda Jäckla w *Hitler's World View. A Blueprint for Power*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, London, 1981, s. 57.

[3](#) Jäckel, *Hitler's World View*, s. 58.

[4](#) Przytoczone w: John Lukacs, *The Hitler of History*, Vintage Books, New York, 1997, s. 182.

[5](#) Richard J. Evans, *Lying about Hitler. History, Holocaust and the David Irving Trial*, Basic Books, New York, 2001, ss. 72–73.

[6](#) Max Domarus (red.), *Hitler, Speeches and Proclamations 1932–1945*, t. 2, – 1938, I.B. Tauris, London, 1992, s. 758.

[7](#) Oded Heilbrunner, *The Place of Anti-Semitism in Modern German History*, „Leo Baeck Institute Year Book”, 20 (1990), s. 571.

[8](#) Przytoczone w: Hermann Graml, *Zur Genesis der Endlösung*, w: Ursula Büttner (red.) *Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus*. T. 2, *Verfolgung – Exil – Belasteter Neubeginn*,

Christians Verlag, Hamburg, 1986, ss. 2–18.

[9](#) H.G. Adler, *Der Verwaltete Mensch. Studien zur Deportation der Juden aus Deutschland*, J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen, 1974, ss. XXV–XXVI.

[10](#) Burrin, *Hitler and the Jews*, s. 30.

[11](#) Hitler w liście do Adolfa Gemlicha, przytoczone w: Saul Friedländer, *Nazi Germany and the Jews. The Years of Persecution 1933–1939*, Phoenix Giant, London, 1997, s. 72.

[12](#) Peter Longerich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der Nationasozialistischen Judenverfolgung*, Piper Verlag, Munich – Zürich, 1998.

[13](#) Hans Mommsen, *The Realization of the Unthinkable: The „Final Solution of the Jewish Question” in the Third Reich*, w: Hans Mommsen, *From Weimar to Auschwitz. Essays in German History*, Basil Blackwell, Oxford, 1991, ss. 224–253, tu s. 230.

[14](#) Günther Deschner, *Reinhard Heydrich. Statthalter der Totalen Macht. Biographie*, Bechtle Verlag, Esslingen am Neckar, 1977, s. 184.

[15](#) Nawiązanie do klasycznego dzieła Karla A. Schleunesa, *The Twisted Road to Auschwitz. Nazi Policy towards German Jews 1933–1939*, Urbana, Illinois, 1970.

[16](#) Mommsen, *Realization*, s. 227.

[17](#) Pogląd popierany przez Bernharda Lösenera: *Dokumentation. Das Reichsministerium des Innern und die Judengesetzgebung*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, t. 19 (1961), ss. 262–312.

[18](#) Mommsen, *Realization*, s. 233; Uwe Dietrich Adam, *Judenpolitik im Dritten Reich*, Droste Verlag, Düsseldorf, 1971, ss. 206–207.

[19](#) Friedländer, *Nazi Germany and the Jews*, ss. 146–147.

[20](#) Patrz, s. 109.

[21](#) Przytoczone w: Ian Kershaw, *Hitler, 1936–1945*, t. 2, *Nemesis*, Allen Lane The Penguin Press, Harmondsworth, 2000, s. 1.

[22](#) Friedländer, *Nazi Germany and the Jews*, s. 181.

- [23](#) Por. dyskusja u Evansa, *Lying about Hitler*, ss. 52–62.
- [24](#) Przytoczone przez Richarda Breitmana, *The Architect of Genocide. Himmler and the Final Solution*, Alfred A. Knopf, New York, 1991, s. 54.
- [25](#) Raul Hilberg, *Perpetrators, Victims, Bystanders. The Jewish Catastrophe 1933–1945*, HarperCollins, London, 1992, ss. 21–24.
- [26](#) Michael Wildt (red.), *Die Judenpolitik des SD 1935 bis 1938. Eine Dokumentation*, R. Oldenbourg Verlag, Munich, 1995, ss. 40–45, 100–105; Claudia Steur, *Theodor Dannecker. Ein Funktionär der „Endlösung“*, Klartext Verlag, Essen, 1997, s. 25; Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 210; Deschner, *Heydrich*, s. 166.
- [27](#) Patrz Detlev Grieswelle, *Hitlers Rhetorik in der Weimarer Zeit*, Diss, Saarbrück, 1969; Friedländer, *Nazi Germany and the Jews*, s. 102.
- [28](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, ss. 25–30.
- [29](#) Przytoczone w: Hans-Heinrich Wilhelm, *Die Einsatzgruppe A der Sicherheitspolizei und des SD 1941–1942*, Peter Lang, Frankfurt am Mein, 1996, ss. 15–16, przyp. 9.
- [30](#) Patrz Bernd Weisbrod, *The Crisis of Bourgeois Society in Interwar Germany* w: Richard Bessel (red.), *Fascist Italy and Nazi Germany. Comparisons and Contrasts*, Cambridge University Press, Cambridge, 1996, ss. 23–39, tu s. 36, oraz Bernd Weisbrod, *Violence and Sacrifice: Imagining the Nation in Weimar Germany* w: Hans Mommsen (red.), *The Third Reich between Vision and Reality. New Perspectives on German History 1918–1945*, Berg, Oxford, 2001, ss. 5–21.
- [31](#) Ulrich Herbert, *Vernichtungspolitik. Neue Antworten und Fragen zur Geschichte des „Holocaust“* w: Herbert (red.), *Nationalsozialistische Vernichtungspolitik*, ss. 9–66, tu s. 41.
- [32](#) Ulrich Herbert, *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft, 1903–1989*, J.W. Dietz Verlag, Bonn, 1996, ss. 42–68.
- [33](#) Ulrich Herbert, *Ideological Legitimization and Political Practice of the Leadership of the National Socialist Secret Police* w: Mommsen, *The Thrid*

Reich between Vision and Reality, ss. 95–108.

[34](#) Herbert, *Ideological Legitimization*, s. 95; Deschner, *Heydrich*, s. 83.

[35](#) Biograf Heydricha Deschner okazuje się podatny na ten wizerunek.

[36](#) Herbert, *Best*, ss. 88–100.

[37](#) Patrz uwagi na temat pochodzenia w: Steur, *Dannecker*, zobacz też Deschner, *Heydrich*, s. 160, 166.

[38](#) Michael Burleigh, *The Third Reich. A New History*, Macmillan, London, 2000, s. 189.

[39](#) Adler, *Verwaltete Mensch*, s. 3.

[40](#) Christopher R. Browning, *The Final Solution and the German Foreign Office. A Study of the Referat DIII of Abteilung Deutschland 1940–1943*, Holmes and Meier, New York, 1978, ss. 12–17 oraz Wildt (red.), *Die Judenpolitik des SD*, ss. 40–45, 100–105.

[42](#) Avraham Barkai, *From Boycott to Annihilation. The Economic Struggle of German Jews, 1933–1943*, University Press of New England, Hanover, 1989.

[43](#) Graml, *Zur Genesis der Endlösung*, s. 6.

[43](#) Burrin, *Hitler and the Jews*, s. 60.

[44](#) Helmut Krausnick i Hans-Heinrich Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges: Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD, 1938–1942*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1981, s. 623.

[45](#) „Judenkenner” z 27 października 1935; cytat za: Adler, *Verwaltete Mensch*, s. 60.

[46](#) Cytat za: Burrin, *Hitler and the Jews*, s. 62.

[47](#) Mommsen, *Realization* s. 233.

[48](#) Henry Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide. From Euthanasia to the Final Solution*, University of North Carolina Press, Chapel Hill, London, 1995, s. 39.

[49](#) Friedländer, *Nazi Germany and the Jews*, s. 312. Patrz także mowa Heydricha w: Breitman, *Architect*, s. 59.

[50](#) Hitlera zaskoczył fakt, że kwestia polska doprowadziła do wojny na skalę europejską. Martin Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, s. 10.

[51](#) Tysiące Żydów zostały brutalnie przerzucone przez linię demarkacyjną ze Związkiem Radzieckim – część z nich została stamtąd siłą wydalona przez Rosjan. Porozumienie z ZSRR położyło kres takim praktykom w grudniu 1939. Na temat dowodów na to, że plany Niemców nie zmierzały jeszcze do ludobójstwa, piszą Krausnick i Wilhelm, *Truppe*, ss. 71, 107, oraz Hans Safrian, *Die Eichmann-Männer*, Europa Verlag, Vienna, Zürich, 1993, ss. 71–72.

[52](#) Safrian, *Eichmann-Männer*, ss. 72 i dalsze; Dieter Pohl, *Von der „Judenpolitik“ zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Peter Lang, Frankfurt am Mein, Berlin, 1993, ss. 54–55.

[53](#) Ralf Ogorreck, *Die Einsatzgruppen und die „Genesis der Endlösung“*, Metropol Verlag, Berlin, 1996, s. 172.

[54](#) Burrin, *Hitler and the Jews*, s. 77; Adler, *Verwaltete Mensch*, s. 72.

[55](#) Historyk Richard Breitman jest uważany za jednego z najbardziej znaczących rzeczników poglądu, że w rzeczywistości Hitler i Himmler byli zaangażowani w ludobójstwo od początku 1941. Patrz omówienie dyskusji poniżej na s. 53. Brak tu miejsca na zajęcie się wszystkimi argumentami, ale por. Longerich, *Politik der Vernichtung*, ss. 273–292.

[56](#) Safrian, *Eichmann-Männer*, s. 88.

[57](#) Pohl, *Von der „Judenpolitik“*, ss. 54–55.

[58](#) Safrian, *Eichmann-Männer*, ss. 68, 70 i dalsze oraz 90.

[59](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 243.

[60](#) Jürgen Förster, *The Relation between Operation Barbarossa as an Ideological War of Extermination ant the Final Solution* w: David Cesarani (red.), *The Final Solution. Origins and Implementation*, Routledge, London, 1994, ss. 85–102, tu s. 87; Dieter Pohl, *Die Ermordung der Juden im Generalgouvernement* w: Ulrich Herbert (red.), *Nationalsozialistische*

Vernichtungspolitik 1939–1945. Neue Forschungen und Kontroversen, Fischer, Frankfurt am Main, 1998, ss. 98–121, tu s. 99.

[61](#) Friedlander, *Origins*, ss. 62, 86 i dalsze, 136–137, 272; Götz Aly, „*Judenumsiedlung*”. *Überlegungen zur Politischen Vorgeschichte des Holocaust* w: Ulrich Herbert (red.), *Nationalsozialistische Vernichtungspolitik*, ss. 67–97, tu s. 86.

[62](#) Pohl, *Von der „Judenpolitik*”, ss. 26 i dalsze; Krausnick i Wilhelm, *Truppe*, ss. 80–87; Förster, *Operation Barbarossa and the Final Solution*, ss. 88–89.

[63](#) Breitman, *Architect*, s. 139.

[64](#) Susanne Heim i Götz Aly, *The Holocaust and Population Policy. Remarks on the Decision on the „Final Solution*”, „Yad Vashem Studies” 24, 1994, ss. 45–70, tu s. 58.

[65](#) Safrian, *Eichmann-Männer*, s. 79.

[66](#) Tamże, s. 71, 97, 106.

[67](#) Raport przytoczony w: Jeremy Noakes i Geoffrey Pridham, *Nazism 1919–1945*, t. 3, s. 1094.

[68](#) Burrin, *Hitler and the Jews*, s. 95.

[69](#) Przy rozmaitych okazjach generałowie Manstein, Guderian, Hoth, Kuchler i Reichenau popierali walkę z Żydami jako podludźmi. Patrz Wilhelm, *Einsatzgruppe A*, ss. 15–16, przyp. 9.

[70](#) Zamieszczone w: Yitzhak Arad, Yisrael Gutman i Abraham Margaliot, *Documents on the Holocaust*, University of Nebraska Press, Lincoln i London/Yad Vashem, Jerozolima, Bison Books Edition, 1999, s. 376. Patrz też Krausnick i Wilhelm, *Truppe*, s. 139.

[71](#) Przytoczone przez Waltera Manoschka, „*Serbien ist judenfrei*”. *Militärische Besatzungspolitik und Judenvernichtung in Serbien 1941/42*, R. Oldenbourg Verlag, Munich, 1993, s. 191.

[72](#) Patrz Förster, *Operation Barbarossa*; Christian Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die Deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburger Edition, Hamburg, 1999; Christoph Dieckmann, *Der Krieg und die Ermordung der Litauischen Juden* w: Herbert (red.),

Nationalsozialistische Vernichtungspolitik, ss. 292–329.

[73](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 298, cytat za Herbertem Backen.

[74](#) Götz Aly, „*Final Solution*”. *Nazi Population Policy and the Murder of the European Jews*, Arnold, London, New York, 1995, s. 201. W 1939 roku Europa kontynentalna potrzebowała importu 12–13 milionów ton zboża rocznie. To zapotrzebowanie miało jeszcze wzrosnąć z uwagi na spadek wydajności rolnictwa wywołany wojną.

[75](#) Christian Streit, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und sowjetischen Kriegsgefangenen*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1978, ss. 142 i dalsze; Dieckmann, *Der Krieg und die Ermordung*, s. 318.

[76](#) Zamieszczone w: *Documents on the Holocaust*, s. 378.

[77](#) W nawiązaniu do wcześniejszej pracy Alfreda Streima, Ralf Ogorreck twierdzi, że nacisk na współpracę z wojskiem oznaczał, iż w tygodniach poprzedzających nie było żadnych tajnych rozkazów (Ogorreck, *Einsatzgruppen*, ss. 95–109). Krausnick uważa, że późniejsze wydarzenia świadczą o tym, że rozkazy ustne wykraczały poza treść rozkazów wydanych na piśmie. Christian Gerlach także jest zdania, że jakaś aluzja do ludobójstwa musiała zostać wyrażona na wstępnych spotkaniach w Pretzsch lub w Berlinie (Gerlach, *Kalkulierte Morde*, ss. 629–630 i podobnie Breitman, *Architect*, s. 164). Wiadomo nam, na przykład, że Heydrich odróżniał cele krótko- i długodystansowe, nie jest jednak jasne, czy celem ostatecznym miała być deportacja ocalałych dalej na Wschód – co pasowałoby do jego wiosennych planów deportacji – czy ich zabicie. Patrz wstęp do: Peter Witte i in. (red.), *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/1942*, Christians Verlag, Hamburg, 1999, s. 70.

[78](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, ss. 321–352.

[79](#) Christian Gerlach, *Die Einsatzgruppe B 1941/2* w: Peter Klein (red.), *Die Einsatzgruppen in der Besetzten Sowjetunion 1941/2*, Edition Hentrich, Berlin, 1997, ss. 52–70, tutaj ss. 57–58.

[80](#) Ogorreck, *Die Einsatzgruppen*, ss. 95–109.

[81](#) Raport Einsatzgruppe A z października 1941 roku sugeruje, że od początku „celem operacji oczyszczania przeprowadzanej przez policję

bezpieczeństwa, zgodnie z podstawowymi rozkazami, było jak najdokładniejsza eliminacja wszystkich możliwych Żydów” (za Breitmanem, *Architect*, s. 169). Por. także dyskusję na temat odpowiedzi Stahleckera na nowe dyrektywy Lohsego u Christophera R. Browninga w: *The Path to Genocide. Essays on Launching the Final Solution*, Cambridge University Press, Cambridge, 1992, ss. 109–110. Interpretacja Browninga, że proponowane przez Stahleckera getta miały stanowić przykrywkę dla planowanych zbrodni, wydaje mi się bardziej przekonująca niż dosłowniejsza interpretacja Longericha w *Politik der Vernichtung*, ss. 394–395.

[82](#) Christian Streit, *Wehrmacht, Einsatzgruppen, Soviet POWs and Anti-Bolshevism in the Emergence of the Final Solution* w: Cesarani, *Final Solution*, ss. 103–118, tu s. 106.

[83](#) Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 573.

[84](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 469.

[85](#) Dieckmann, *Der Krieg und die Ermordung*, ss. 316–319; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 636.

[86](#) Browning, *Path to Genocide*, ss. 105–106; Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 469, Witte i in. (red.), *Dienstkalender*, s. 185, przyp. 15.

[87](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, ss. 362–369; Ogorreck, *Die Einsatzgruppen*, ss. 179–181; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, ss. 566 i dalsze, 648; Gerlach, *Die Einsatzgruppe B 1941/2*, tu ss. 57–58.

[88](#) *Dienstkalender*, s. 71.

3. Od masowych mordów do ludobójstwa

[1](#) Czesław Madajczyk, *Hitler's Direct Influence on Decisions Affecting Jews During World War II*, „Yad Vashem Studies” 20 (1990), ss. 53–68.

[2](#) Za Richardem J. Evansem, *Lying about Hitler. History, Holocaust and the David Irving Trial*, Basic Books, New York, 2001, s. 78.

[3](#) Richard Breitman, *The Architect of Genocide. Himmler and the Final Solution*, Alfred A. Knopf, New York, 1991, ss. 159 i dalsze; Christian Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die Deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburger Edition, Hamburg, 1999, ss. 648–649.

[4](#) Przytoczone w tłumaczeniu w: Yitzhak Arad, Yisrael Gutman i Abraham Margalio, *Documents on the Holocaust*, University of Nebraska Press, Lincoln–London/Yad Vashem, Jerozolima, Bison Books Edition, 1999, s. 233.

[5](#) Götz Aly, „*Judenumsiedlung*”. *Überlegungen zur Politischen Vorgeschichte des Holocaust* w: Ulrich Herbert (red.) *Nationalsozialistische Vernichtungspolitik 1939–1945. Neue Forschungen und Kontroversen*, Fischer, Frankfurt am Main, 1998, s. 91; Götz Aly, „*Final Solution*”. *Nazi Population Policy and the Murder of the European Jews*, Arnold, London, New York, 1995, s. 171–172.

[6](#) Peter Longerich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der Nationalsozialistischen Judenverfolgung*, Piper Verlag, Munich–Zürich, 1998, s. 288. Czy Hitler wciąż myślał o stworzeniu specjalnego rezerwatu dla Żydów, czy od początku planował zbrodnię? Ta druga interpretacja może być zasadna. Adiutant Hitlera Gerhard Engel, który opublikował po wojnie pamiętnik na podstawie niedatowanych notatek, które sporządzał podczas służby u Hitlera, przytacza jego komentarz, mający pochodzić z lutego 1941 roku. Zapytany o plany związane z Madagaskarem, które nie wydawały się już wykonalne, Hitler odpowiedział, że „ma teraz na myśli inne, niekoniecznie łagodniejsze środki” (za: Raul Hilberg, *The Destruction of the European Jews*. [revised and definitive edition], t. 2, Holmes and Meier, New York–London, 1985, s. 399). Niemniej najnowsze dowody świadczą o tym, że wiosną 1941 roku Hitler miał na myśli deportacje do Związku Radzieckiego.

[7](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 422.

[8](#) Hans Safrian, *Die Eichmann-Männer*, Europa Verlag, Vienna, Zürich, 1993, ss. 108 i dalsze.

[9](#) Karin Orth, *Rudolf Höß und die „Endlösung” der Judenfrage. Drei Argumente gegen deren Datierung auf den Sommer 1941*, w: „Werkstatt Geschichte”, 18 (1997), ss. 45–58.

[10](#) Tamże, s. 52.

[11](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 424.

[12](#) Ian Kershaw, *Hitler 1936–1945*, t. 2, *Nemesis*, Allen Lane The Penguin Press, Harmondsworth, 2000, s. 462.

[13](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 427.

[14](#) Philippe Burrin, *Hitler and the Jews. The Genesis of the Holocaust*, Edward Arnold, London, 1994, s. 101; Dieter Pohl, *Von der „Judenpolitik“ zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Peter Lang, Frankfurt am Main, Berlin, 1993, s. 87.

[15](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 46.

[16](#) Dieter Pohl, *Von der „Judenpolitik“*, ss. 91–92.

[17](#) Peter Witte, *Two Decisions Concerning the „Final Solution to the Jewish Question“: Deportations to Łódź and Mass Murder in Chelmno*, „Holocaust and Genocide Studies”, t. 9 (1995), nr 3, ss. 318–345, tu ss. 319, 323–324; Kershaw, *Hitler 1936–1945*, ss. 472–475.

[18](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 483; Witte, *Two Decisions*, ss. 321–325; Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 479.

[19](#) Christian Gerlach, *The Wannsee Conference, the Fate of German Jews and Hitler's Decision in Principle to Exterminate All European Jews* w: Omer Bartov (red.), *The Holocaust. Origins, Implementation, Aftermath*, Routledge, London–New York, 2000, ss. 106–161, tu s. 110.

[20](#) Christian Gerlach, *Die Ausweitung der deutschen Massenmorde in den Besetzten Sowjetischen Gebieten im Herbst 1941. Überlegungen zur Vernichtungspolitik gegen Juden und sowjetische Kriegsgefangene* w: Christian Gerlach, *Krieg, Ernährung, Völkermord. Deutsche Vernichtungspolitik im Zweiten Weltkrieg*, Pendo Verlag, Zürich, Munich, 2001, ss. 11–78, tu s. 72.

[21](#) Stalin podjął tę decyzję pod koniec sierpnia (Longerich, *Politik der Vernichtung*, ss. 429–430).

[22](#) Patrz Witte, *Two Decisions*, ss. 321–326; Claudia Steur, *Theodor Dannecker. Ein Funktionär der „Endlösung“*, Klartext Verlag, Essen, 1997, s.

63–65; Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 430, Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 478.

[23](#) Przede wszystkim Burrin, *Hitler and the Jews*.

[24](#) Walter Manoschek „Serbien ist judenfrei”. *Militärische Besatzungspolitik und Judenvernichtung in Serbien 1941/42*, R. Oldenbourg Verlag, Munich, 1993, s. 185–187; Pohl, *Von der „Judenpolitik”*, s. 42; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 646–651; Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 443; Witte, *Two Decisions*, s. 322. Możliwe, że rozkazy dotyczące wybudowania obozu w Sobiborze wydano w tym samym czasie, a jednocześnie czyniono przygotowania do budowy obozu wyposażonego w komory gazowe we wschodniej Galicji, opodal Lwowa (Thomas Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galizien. Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Bertold Beitz 1941–1944*, J.H.W. Dietz Nachfolger, Bonn, 1996). Co do Auschwitz, data nie jest jasna, patrz Franciszek Piper, *Gas Chambers and Crematoria* w: Yisrael Gutman, Michael Berenbaum, *Anatomy of the Auschwitz Death Camp*, Indiana University Press, Bloomington i Indianapolis, 1994, ss. 157–182, tu 157, 176, przyp. 6, jak również Jean-Claude Pressac, *The Machinery of Mass Murder at Auschwitz*, w: Gutman, Berenbaum, *Anatomy*, ss. 183–245, tu s. 242, przyp. 62 oraz Karin Orth, *Das System der Nationalsozialistischen Konzentrationslager. Eine politische Organisationsgeschichte*, Hamburger Edition, Hamburg, 1999, s. 139. Orth wskazuje na związek między zagazowaniem i eutanazją a działaniami wobec radzieckich jeńców wojennych w pracy Rudolf Höß, ss. 49–51.

[25](#) Wolfgang Scheffler, *Chelmno, Sobibor, Belzec und Majdanek* w: Eberhard Jäckel, Jürgen Rohwer, *Der Mord an den Juden im Zweiten Weltkrieg*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1985, ss. 145–152, tu s. 148.

[26](#) Koeppen dysponował informacjami zasłyszanyymi; możliwe, że pochodziły z czasów wcześniejszych, przed decyzją o deportacjach, a same deportacje stanowiły formę odwetu; możliwe też jednak, że Hitler wciąż oglądał się na Roosevelta, chociaż tracił wiarę w to, że Stany Zjednoczone nie przystąpią do wojny (John Lukacs, *The Hitler of History*, Vintage Books, New York, 1997, s. 192; Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 431.

[27](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 479.

- [28](#) O rozumieniu przez Hitlera sytuacji militarnej pisze Christopher R. Browning, *The Path to Genocide. Essays on Launching the Final Solution*, Cambridge University Press, Cambridge, 1992, s. 112–17.
- [29](#) Aly, „*Final Solution*”, s. 231.
- [30](#) Gerlach, *Kalkulierte Morde*, ss. 618–119.
- [31](#) Manoschek, „*Serbien ist judenfrei*”, ss. 185–190.
- [32](#) Tamże, s. 188.
- [33](#) Peter Witte i in. (red.), *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/1942*, Christians Verlag, Hamburg, 1999, s. 66; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 186; Dieter Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, Oldenbourg, Munich, 1996, ss. 140 i dalsze; Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galizien*, ss. 138–140; Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 455.
- [34](#) Peter Witte i in. (red.), *Der Dienstkalender*, ss. 201–202; Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung*, ss. 140–143; Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galizien*, ss. 151–152, 407.
- [35](#) 16 lipca 1941 roku SD w Kraju Warty domagało się eksterminacji Żydów niezdolnych do pracy, patrz Madajczyk, *Hitler's Direct Influence*, s. 56, przyp. 12. Na Łotwie krążyły na początku sierpnia plotki, że Niemcy planują zagazowanie tamtejszych Żydówek, patrz Breitman, *Architect*, ss. 160 i dalsze; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, ss. 648–649.
- [36](#) Notatka Höppnera z 16 lipca zamieszczona w: Raul Hilberg, *Documents of Destruction. Germany and Jewry 1933–1945*, W.H. Allen, London 1972, s. 87.
- [37](#) Cytowane za: Burrin, *Hitler and the Jews*, s. 119.
- [38](#) Ian Kershaw, *Improvised Genocied? The Emergence of the „Final Solution” in the Warthegau*, w: „*Transactions of the Royal Historical Society*”, 6 (1992), ss. 51–78; Deborah Dwork i Robert Jan van Pelt, *Auschwitz. 1270 to the Present*, W.W. Norton, New York, London, 1996, s. 294.
- [39](#) Bogdan Musial, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement*, Harrassowitz, Wiesbaden, 1999, s. 294.

[40](#) Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galizien*, ss. 138–140.

[41](#) Pohl, *Von der „Judenpolitik”*, ss. 99–100; Witte i in. (red.), *Dienstkalender*, s. 233 i przyp. 35; Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galizien*, s. 136; Bogdan Musial, *The Origins of „Operation Reinhard”: The Decision-Making Process for the Mass Murder of the Jews in the Generalgouvernement*, „*Yad Vashem Studies*”, 28 (2000), ss. 113–153, tu ss. 116–118.

[42](#) Pohl, *Von der „Judenpolitik”*, ss. 105–106; Aly, „*Final Solution*”, s. 232; Musial, *Origins*, s. 145.

[43](#) Patrz komentarz Hitlera przekazany Lammersowi z Kancelarii Reszy przez Martina Bormanna w: Helmut Krausnick i Hans-Heinrich Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges: Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD, 1938–1942*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1981, s. 627.

[44](#) Cytowane w: Richard J. Evans, *Lying about Hitler. History, Holocaust and the David Irving Trial*, Basic Books, New York, 2001, s. 88.

[45](#) H.G. Adler, *Der Verwaltete Mensch. Studien zur Deportation der Juden aus Deutschland*, J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen, 1974, s. 62.

[46](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 484.

[47](#) Wypowiedź Heydricha przytoczona przez Hansa-Günthera Adlera w: *Theresienstadt 1941–1945. Das Antlitz einer Zwangsgemeinschaft. Geschichte. Soziologie. Psychologie*, J.C.B. Mohr/Paul Siebeck, Tübingen, 1955, s. 720–722.

[48](#) Heydrich powiedział, że Nebe i Rasch (dowódcy Einsatzgruppe odpowiednio B i C) mogą zabrać Żydów do „obozów dla więźniów komunistycznych na obszarze swojego działania”, Burrin, *Hitler and the Jews*, s. 128.

[49](#) Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 650.

[50](#) Patrz przyp. 47; patrz także Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galizien*, s. 135.

[51](#) Dokument przytaczany przez Geralda Fleminga w: *Hitler and the Final Solution*, Oxford University Press, Oxford, 1986, ss. 70–71.

[52](#) Patrz Uwe Dietrich Adam, *Judenpolitik im Dritten Reich*, Droste Verlag,

Düsseldorf, 1972, s. 309 cytujący Serge'a Langa i Ernsta von Schenka, *Porträt eines Menschenverbrechers. Aus den Hinterlassenen Memorien des Ehemaligen Reichsministers Alfred Rosenberg*, St Gallen, 1947, s. 129, a także Christopher R. Browning, *Nazi Policy, Jewish Workers, German Killers*, Cambridge University Press, Cambridge, 2000, ss. 48–49 oraz White i in. (red.), *Dienstkalender*, s. 262, przyp. 46.

[53](#) Cytat za: Adler, *Verwaltete Mensch*, s. 63.

[54](#) Cytat z dziennika Goebbelsa w: Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 485.

[55](#) Werner Jochmann (red.), *Adolf Hitler. Monologe im Führer-Hauptquartier 1941–1944*, Albrecht Kanus Verlag, Hamburg, 1980, ss. 30–31; dyskusja na temat w: Evans, *Lying about Hitler*, s. 72.

[56](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 488. Ten dziwny komentarz na temat państwa żydowskiego przypomina nam o próbach kontaktu z przywódcami arabskimi, jakie wówczas podejmował.

[57](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 478.

[58](#) Shlomo Aronson, *Hitlers Judenpolitik, die Alliierten und die Juden*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, t. 32 (1984), nr 1, ss. 29–65, tu ss. 51–52.

[59](#) Fleming, *Hitler and the Final Solution*, s. 104.

[60](#) Ujawniająca się tu, moim zdaniem, słabość wywodu wiąże się z bezsensownym skądinąd pytaniem postawionym przez Christiana Gerlacha na temat wypowiedzi Hitlera wobec wielkiego muftiego, por. dyskusja w: Gerlach, *Krieg, Ernährung*, s. 147, przyp. 240.

[61](#) Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 434 i 449; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 751.

[62](#) Według Davida Irvinga ta wiadomość telefoniczna dowodzi sprzeciwu Hitlera wobec planów zbrodni w ogóle! David Irving, *Hitler's War*, Viking Press, New York, s. 505.

[63](#) Przekład angielski w: Richard Breitman, *Official Secrets. What the Nazis Planned. What the British and Americans Knew*, Allen Lane The Penguin Press, London, 1998, s. 82.

[64](#) Breitman, *Official Secrets*, s. 82 na temat zeznań zebranych przez Fleminga, *Hitler and the Final Solution*.

[65](#) Wpis w dzienniku Goebbelsa z 22 listopada 1941 roku przytoczony przez Evansa, *Lying about Hitler*, s. 76.

[66](#) Bernhard Lösener, *Dokumentation. Das Reichsministerium des Innern und die Judengesetzgebung*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, t. 19 (1961), s. 310.

4. Willa, jezioro, spotkanie

[1](#) O Heydrichu w: Günther Deschner, *Reinhard Heydrich. Statthalter der Totalen Macht. Biographie*, Bechtle Verlag, Esslingen am Neckar, 1977; Shlomo Aronson, *Reinhard Heydrich und die Frühgeschichte von Gestapo und SD*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1971; Ulrich Herbert, *Best. Biografische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft, 1903–1989*, J.H.W. Dietz Verlag, Bonn 1966.

[2](#) Tekst zaproszenia zamieszczony w: Kurt Pätzold i Erika Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord. Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942*, Metropol, Berlin, 1992, s. 89.

[3](#) Peter Klein, *Die Wannsee-Konferenz vom 20. Januar 1942. Analyse und Dokumentation*, Gedenkstätte Haus der Wannsee-Konferenz, Edition Hentrich, Berlin, [1995], s. 31.

[4](#) Sporządzona ołówkiem notatka świadczy o tym, że zaszła zmiana adresu. Robert M.W. Kempner, występujący jako oskarżyciel w Norymberdze, mylił się, twierdząc, że rozpoznał pismo odręczne Eichmanna (Kempner, *Eichmann und Komplizen*, Europa Verlag, Zürich, Stuttgart, Vienna, 1961, s. 129). Nie wiemy, czy pierwotny adres został podany omyłkowo, czy też Heydrich rozmyślił się i zmienił miejsce spotkania (Klein, *Die Wannsee-Konferenz*, s. 8).

[5](#) Patrz lista gości na zaproszeniach do Luthra i Meyera, zamieszczona w: Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, ss. 88–90.

[6](#) Niemieckie *Staatssekretär* tłumaczymy tu jako „sekretarz stanu”, co oznacza wysokiego rangą urzędnika politycznego niższego jednak rangą niż minister^[21].

[7](#) Robert Kempner, *Das Dritte Reich im Kreuzverhör. Aus den Vernehmungsprotokollen des Anklägers*, Athenäum/Droste Taschenbücher; Königstein/Taunus, 1980, s. 189. Kempner przesłuchiwał wówczas Ericha Neumanna.

[8](#) Na przykład Martin Gilbert, *Holocaust Journey*, Columbia University Press, 1999, s. 43.

[9](#) Widać jednakże dziwne przeoczenia w tym względzie, szczególnie jeśli chodzi o przedstawicieli wojska i kancelarii Rzeszy.

[10](#) Możemy przypuszczać, że było to przed 28 listopada, ponieważ Adolf Eichmann zapisał w notatce, że niezwłocznie po wizycie Friedricha-Wilhelma Krügera tego dnia zdecydowano o zmianach na liście zaproszonych. Notatkę tę opublikowano w: Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, s. 90.

[11](#) Nie jest do końca pewne, kto dokładnie miał być zaproszony. Dysponujemy notatką Eichmanna, z której wynika, że przedstawiciel Hansa Franka, Josef Bühler i wyższy dowódca SS i policji Krüger mieli zostać dopisani do listy. Niemniej jednak na liście dołączonej do zaproszeń z 29 listopada figuruje wprawdzie Krüger, ale już nie Bühler, tylko jego przełożony, Frank. Na liście z 1 grudnia zaś Franka znów zastępuje Bühler. Ze sformułowań zawartych w wiadomości wysłanej do Krügera 1 grudnia wynika, że on ostatecznie także nie został zaproszony. Patrz zaproszenia zamieszczone w pracy Pätzolda i Schwarza, *Tagesordnung: Judenmord*, ss. 89–90 oraz przede wszystkim w książce Kleina, *Die Wannsee-Konferenz*, ss. 29–30. Zobacz też Gerlach, *Wannsee*, s. 116, jak również przypis 36 poniżej.

[12](#) Nie wiemy, kiedy dokładnie Heydrich nakazał podwładnym uczestnictwo w konferencji. Możliwe, że Lange z ZSRR został dodany później.

[13](#) Lösener, *Reichsministerium*, s. 297.

[14](#) Christian Gerlach, *The Wannsee Conference, the Fate of German Jews and Hitler's Decision in Principle to Exterminate All European Jews*, w: Omer Bartov (red.), *The Holocaust. Origins, Implementation, Aftermath*, Routledge,

London i New York, 2000, s. 119; Beate Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, *Rassenpolitik und Verfolgungserfahrung 1933–1945*, Dölling und Galitz Verlag, Hamburg, 1999, s. 90 i dalsze.

[15](#) Por. dokument *Wünsche und Ideen des Auswärtigen Amtes zu der Vorgesehenen Gesamtlösung der Judenfrage in Europa* sporządzony przez Referat D III dla Martina Luthra 8 grudnia 1941, przedrukowany w Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, s. 91.

[16](#) Henry R. Huttenbach, *The Wannsee Conference Reconsidered 50 Years After: SS Strategy and Racial Politics in the Third Reich*, w: Hubert Locke, Marcia Littell, *Remembrance and Recollection. Essays on the Centennial Year of Martin Niemöller and Reinhold Niebuhr and the 50th Year of the Wannsee Conference*, University Press of America, Lanham–New York–London, 1996, ss. 58–79, tu s. 60 – sugeruje, że Heydrich zgodził się na wpisanie tematyki, którą interesowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, do porządku obrad. Sądzę, że może to wynikać z niewłaściwego zrozumienia dość niejasnego sformułowania „jego podwładni” (jego, czyli Luthra, nie Heydricha) u Richarda Breitmana, *The Architect of Genocide. Himmler and the Final Solution*, Alfred A. Knopf, New York, 1991, ss. 224–225. Raul Hilberg twierdzi, że Heinrich Lammers, dobrze poinformowany minister z Kancelarii Rzeszy, wierzył w szersze znaczenie tych działań – utrzymuje, że Lammers rozkazał swoim podwładnym, żeby uważali na zaproszenia z RSHA i czujnie słuchali tego, co będzie mówione. Niemniej jednak sądzę, że ten komentarz jest oparty na dość mętnych zeznaniach Lammersa z 8 kwietnia 1946 roku, patrz Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, s. 133; późniejsze zeznania Lammersa w: *Trials of War Criminals before the Nuremberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10*, tt. 13–15: „*The Ministries Case*” (Norymberga, październik 1946–kwiecień 1949), t. 13, s. 414 oraz Dieter Rebenisch, *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart, 1989, s. 434 i dalsze.

[17](#) Wnioskujemy, że współpracownicy Heydricha telefonowali, ponieważ wiemy, że aż do 8 grudnia zaproszeni sądzili, iż spotkanie się odbędzie – tego dnia Rademacher przedstawił Luthrowi, swojemu szefowi, notatki „na jutrzejsze spotkanie” (Hans Safrian, *Die Eichmann-Männer*, Europa Verlag,

Vienna, Zürich, 1993, s. 169). Ponieważ brak śladów odwołania spotkania na piśmie, najprawdopodobniej dokonano go drogą telefoniczną.

[18](#) Urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sądzili, że to zbliżająca się sesja Reichstagu spowodowała przełożenie konferencji – por. notatkę Ministerstwa ds. Okupowanych Terytoriów Wschodnich cytowaną przez Kleina w *Die Wannsee-Konferenz*, s. 40.

[19](#) Dziennik Goebbelsa, wpis z 13 grudnia 1941 roku, cytowany przez Christiana Gerlacha, *Krieg, Ernährung, Völkemord. Deutsche Vernichtungspolitik im Zweiten Weltkrieg*, Pendo Verlag, Zürich, Munich 2001, s. 114.

[20](#) Mowa Hansa Franka, tamże. s. 122.

[21](#) Nawiązanie do zbliżającej się konferencji w Wannsee. Tekst mowy Franka był znany podczas procesów nazistów z lat 1945–1946. To ona zwróciła uwagę aliantów na fakt, że odbyła się konferencja w Wannsee.

[22](#) Tamże, s. 122.

[23](#) Za Wernerem Jochmanem (red.), *Adolf Hitler. Monologe im Führer-Hauptquartier 1941–1944*, Albrecht Kanus Verlag, Hamburg, 1980, s. 229.

[24](#) Tamże, s. 263.

[25](#) Słuszna uwaga Iana Kershawa, *Hitler, 1936–1945*, t. 2, *Nemesis*, Allen Lane The Penguin Press, Harmondsworth, 2000, s. 487.

[26](#) Gerlach twierdzi, że „decyzja”, do której nawiązuje Rosenberg, musiała dotyczyć Żydów, a nie wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym, ponieważ nie było logicznego powodu, dla którego rozpoczęcie działań wojennych przeciwko USA miałyby powstrzymywać dyskusje na tematy żydowskie.

[27](#) O dyskusji na ten temat patrz: Gerlach, *Wannsee*, s. 150, przyp. 109 i Christopher R. Browning, *Nazi Policy, Jewish Workers, German Killers*, Cambridge University Press, Cambridge, 2000, s. 54, przyp. 78.

[28](#) Cytowane za: Klein, *Die Wannsee-Konferenz*, s. 38.

[29](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, ss. 450–457.

[30](#) *Die Villenkolonien in Berlin-Wannsee 1870–1945*, w: *Villenkolonien in Wannsee 1870–1945. Großbürgerliche Lebenswelt und Ort der Wannsee-*

Konferenz, Gedenkstätte Haus, Edition Hentrich, Berlin, 2000, ss. 14–69; Norbert Kampe, *Zur Ausstellung im Garten der Gedenkstätte*, w: *Villenkolonien*, ss. 8–13; Gideon Botsch, *Der SD in Berlin-Wannsee 1937–1945. Wannsee Institut für Staatsforschung und Gästehaus der Sicherheitspolizei und des SD*, w: *Villenkolonien*, ss. 70–95.

[31](#) Wbrew spekulacjom Minoux nie wspierał Hitlera finansowo.

[32](#) Johannes Tuchel, *Am Großen Wannsee 56–58. Von der Villa Minoux zum Haus der Wannsee-Konferenz*, Edition Hentrich, Berlin, 1992, ss. 38, 76, 96.

[33](#) Tamże, ss. 105–108.

[34](#) Z Heydrichem włącznie, ale nie licząc stenotypisty i Günthera, jeśli oczywiście był obecny.

[35](#) Patrz: Raul Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, Holmes and Meier, New York, London, 1985, t. 2, s. 421.

[36](#) Patrz także przypis 11. Pod względem rangi odpowiednikiem Bühlera byłby Krüger, nie zaś Schöngarth, z wiadomości dla Krügera wynika jednak, że zamiast niego został zaproszony Schöngarth – co można tłumaczyć długotrwałym i powszechnie znanym antagonizmem między Krügerem a Frankiem oraz Bühlerem (Klein, *Die Wannsee-Konferenz*, ss. 13–14; zobacz też Raul Hilberg, *Perpetrators, Victims, Bystanders. The Jewish Catastrophe 1933–1945*, HarperCollins, London, 1992, s. 48). Za wyborem Schöngartha, naturalnie z punktu widzenia organizatorów konferencji przemawiało to, że chociaż był podwładnym Krügera, odpowiadał także przed Heydrichem (Krüger zaś, jako wyższy dowódca SS i policji – podlegał bezpośrednio samemu Himmlerowi).

[37](#) Adolf Eichmann, *Götzen*, niepublikowany rękopis, Haifa, 1961, s. 219.

[38](#) „Das Protokoll dieser Konferenz war lang, obgleich ich das Unwesentliche nicht einmal hatte stenographieren lassen” [„Protokół z tej konferencji był długi, chociaż nie pozwalałem bynajmniej stenografować rzeczy nieistotnych”], Eichmann, *Götzen*, s. 226.

[39](#) *Trials of War Criminals*, t. 13, s. 414.

[40](#) Patrz notatka eksperta Rosenberga do spraw rasowych Erharda Wetzla na temat *Mischlinge*, sugerująca, że chodziło tylko o wstępne ustalenia (Götz

Aly, Susanne Heim, *Vordenker der Vernichtung: Auschwitz und die Deutschen Pläne für eine Neue Europäische Ordnung*, Hoffmann und Campe, Hamburg, 1991, s. 470. Temat znajduje rozwinięcie na ss. 136–137

[41](#) Oryginał protokołu znajduje się w Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes w Berlinie, Ref. Inland IIg/177/165–80. Jego najlepsze faksymile zamieścił Peter Klein w *Die Wannsee-Konferenz w: Villenkolonien in Wannsee 1870–1945*, ss. 96–136.

[42](#) Niemczyzna w oryginale jest nieco dziwna. W zdaniu „erfordert die vorherige gemeinsame Behandlung aller an diesen Fragen beteiligten Zentralinstanzen” („wymaga uprzedniego wspólnego zajęcia się wszystkimi urzędami centralnymi, których te kwestie dotyczą”) – wydaje się, że powinno chodzić o współdziałanie urzędów w sprawie rozwiązania kwestii żydowskich, gramatyka zdania jasno jednak wskazuje na potrzebę współdziałania w sprawie samych urzędów. Wygląda na to, że w protokole błędnie przytoczono wcześniejszą notatkę Heydricha z 29 listopada 1941 roku, co ujawnia chęć przejęcia kontroli nad innymi organami władzy.

[43](#) Patrz komentarze Eichmanna podczas jego procesu, sesja 79, 12 czerwca 1961 roku.

[44](#) Po niemiecku odnośny fragment brzmi: „...gewisse vorbereitende Arbeiten im Zuge der Endlösung gleich in den betreffenden Gebieten selbst durchzuführen”.

[45](#) Kershaw, *Hitler 1936–1945*, s. 493.

[46](#) Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, s. 57.

[47](#) Kempner, *Eichmann und Komplizen*, ss. 152–153.

[48](#) Robert M.W. Kempner, *Ankläger einer Epoche. Lebenserinnerungen*, Ullstein, Frankfurt am Mein, Berlin, Vienna, 1983, s. 339.

[49](#) Hans Mommsen, *The Realization of the Unthinkable: The „Final Solution” in the Third Reich*, w: Hanns Mommsen, *From Weimar to Auschwitz. Essays in German History*, Basil Blackwell, Oxford, 1991, s. 249; Hans Mommsen, *Aufgabenkreis und Verantwortlichkeit des Staatssekretärs der Reichskanzlei Dr Wilhelm Kritzinger*, w: *Gutachten*, t. 2, Institut für Zeitgeschichte, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1966, ss. 369–398, tu 381; Dieter

Rebentisch, *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg*.

Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945, Franz Steiner Verlag, Stuttgart, 1989, s. 439.

[50](#) *Dokumentation. Das Reichsministerium der Innern und die Judengesetzgebung*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, t. 19 (1961), s. 297.

[51](#) *Trials of War Criminals*, t. 14, s. 642.

[52](#) Uwe Dietrich Adam, *Judenpolitik im Dritten Reich*, Droste Verlag, Düsseldorf, 1971, s. 315.

[53](#) „Dzisiaj sądzę, że przygotowano to na dwa, trzy tygodnie – tak dzisiaj sądzę – przed spotkaniem pierwotnie planowanym na grudzień 1941” – Eichmann na swoim procesie, sesja 106, 21 lipca 1961 roku.

[54](#) Patrz: Klein, *Die Wannsee-Konferenz*, s. 5; Wolfgang Scheffler, *Die Wannsee-Konferenz und ihre historische Bedeutung* w publikacji wydanej przez Gedenkstätte Haus der Wannsee-Konferenz, *Erinnern für die Zukunft*, Gedenkstätte, Berlin, [1992], s. 24. Jestem bardzo wdzięczny Peterowi Kleinowi za cenne uwagi, chociaż nadal pozostają niejasności co do dokładnego zakresu instrukcji Eichmanna.

[55](#) Eichmann rzeczywiście najpierw twierdził, że o planach wymordowania Żydów dowiedział się na przełomie lat 1941 i 1942. Potem niezbyt przekonująco przesunął tę datę na lato 1941 roku. Co ciekawe, nie wspominał o konferencji w Wannsee w kontekście większych zmian w polityce Hitlera.

[56](#) Peter Longerich, *The Wannsee Conference in the Development of the „Final Solution”*, „Holocaust Educational Trust Research Papers”, t. 1, nr 2, London, 2000, ss. 13–14.

[57](#) W tym kontekście dziwne jest, że Bühler i Meyer wzywają do podjęcia działań „bezpośrednio na obszarach, których dotyczą”. Stwierdzenie to jest tak niejednoznaczne, że nie może za bardzo wpłynąć na nasze wnioski. Być może według nich deportacjami nie powinno się obejmować zbyt wielu Żydów, którymi można „zająć się”, zanim się ich gdziekolwiek wyśle.

[58](#) Raul Hilberg, *Documents of Destruction. Germany and Jewry 1933–1945*, W.H. Allen, London 1972, s. 104.

[59](#) Patrz Raul Hilberg, *Perpetrators, Victims, Bystanders. The Jewish*

Catastrophe 1933–1945, HarperCollins, London, 1992, ss. 104.

[60](#) Tak uważa także Mommsen (*Aufgabenkreis*, s. 380). Pogląd Rebentischa, że konferencja nie wyjaśniła, o co dokładnie chodzi, a protokół sporządzono wyłącznie dla wewnętrznych celów RSHA, wydaje mi się całkowicie niezrozumiały, zważywszy na zawartość protokołu, fakt jego załączenia do zaproszeń na kolejne spotkania oraz przyznanie się Lammersa do jego otrzymania, patrz Rebentisch, *Führerstaat*, s. 439.

[61](#) Przesłuchanie Lammersa z 8 kwietnia 1946 jako świadka w Norymberdze; przesłuchanie Lammersa jako oskarżonego w procesie Wilhelmstrasse we wrześniu 1948 roku; przesłuchanie Wilhelma Stuckarta przez jego obrońcę podczas tego samego procesu 6 października 1948 roku (cytowane w: Pätzold i Schwartz, *Tagesordnung: Judenmord*, odpowiednio ss. 132, 154 i 156–158). Za pierwszym razem Lammers pomylił datę, wspominając o spotkaniu z 1943 roku, ale w oczywisty sposób chodziło mu o konferencję w Wannsee.

[62](#) Pod tym względem interpretacja wydarzeń w Wannsee autorstwa Johna Grenville'a, że zasoby nieżydowskiej siły roboczej wydawały się Heydrichowi niewyczerpane, a praca Żydów – zbyt duża, w moim odczuciu się nie broni. Patrz John A.S. Grenville, *Die „Endlösung” und die „Judenmischlinge” im Dritten Reich*, w: Ursula Büttner, Werner Johe, Angelika Voss (red.), *Das Unrechtsregime: Internationale Forschung über den Nationalsozialismus*, Christians Verlag, Hamburg, 1986.

[63](#) Z pewnością występowały różnice zależnie od miejsca. W Łodzi (i raczej w Kraju Warty niż Generalnym Gubernatorstwie) władze wykorzystywały getto jako dochodowe przedsiębiorstwo, podczas gdy getto warszawskie działało tak tylko przez część 1941 roku. Poza tym choroby i głód dziesiątkowały mieszkańców getta. Patrz Christopher R. Browning, *Nazi Ghettoization Policy in Poland*, w: Christopher R. Browning, *The Path to Genocide. Essays on Launching the Final Solution*, Cambridge University Press, Cambridge, 1992, ss. 28–58.

[64](#) Christian Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die Deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburger Edition, Hamburg, 1999, s. 582.

[65](#) Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung*, ss. 165 i dalsze; Sandkühler,

„Endlösung” in Galizien, s. 134.

[66](#) Jak widać na przykładzie Generalnego Gubernatorstwa, zbrodnicze podejście nazistów uniemożliwiało racjonalne wykorzystanie siły roboczej. Powstawała kwadratura koła. Yisrael Gutman słusznie przypomina, że nieliczni Żydzi, którzy przetrwali obozy śmierci, przeżyli tylko dlatego, że byli Niemcom przydatni. Yisrael Gutman, *Auschwitz – an Overview*, w: Gutman, Berenbaum, *Anatomy*, ss. 5–33, tu s. 9.

[67](#) Mommsen, *Realization*, s. 248.

[68](#) John Grenville należy do tych historyków, którzy wykazują, że te skrajne przypadki miały wpływ na praktyczne implikacje Wannsee (Grenville, „Endlösung”, s. 108). Patrz także Jeremy Noakes, *The Development of Nazi Policy towards the German-Jewish „Mischlinge”*, „Leo Baeck Institute Year Book” 34 (1989), ss. 291–356, tu s. 341.

[69](#) Zeznanie Stuckarta zamieszczone w: Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, s.158.

[70](#) Jeremy Noakes, *Wohin gehören die „Judenmischlinge” Die Entstehung der Ersten Durchführungsverordnungen zu den Nürnberger Gesetzen*, w: Büttner, Johe, Voss (red.), *Das Unrechtsregime*, ss. 69–89; Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 1, ss. 68–74.

[71](#) Zobacz Lösener, *Reichsministerium*, ss. 272, 306. Dowodem na ważność jego roli jest fakt, że polityka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którą się nie angażował, była często bliższa linii partyjnych radykałów. Por. z kwestią traktowania młodzieży półżydowskiej przez władze lokalne w: Adam, *Judenpolitik*, ss. 223–224; Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 1, s. 71.

[72](#) Grenville, „Endlösung”; Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 2, przyp. 7 na s. 419.

[73](#) Noakes, „Judenmischlinge”, s. 69.

[74](#) Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 1, przyp. 11 na s. 70.

[75](#) Określenia „pierwszego” i „drugiego stopnia” stały się formalnymi definicjami dopiero później.

- [76](#) Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 1, s. 72.
- [77](#) Noakes, „*Judenmischlinge*”, ss. 85–86.
- [78](#) Noakes, *Development*, s. 337; Adam, *Judenpolitik*, s. 218; Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, ss. 30–31.
- [79](#) Patrz raport Freda K. Altera z konsulatu generalnego Stanów Zjednoczonych, zamieszczony w: Mendelsohn, *Holocaust*, t. 13, *The Judicial System and the Jews in Nazi Germany*, ss. 1–32.
- [80](#) Noakes, *The Development of Nazi Policy*, ss. 291–356, tu s. 339.
- [81](#) Przede wszystkim kancelaria Führera i armia.
- [82](#) Grenville, „*Endlösung*”, ss. 109–110.
- [83](#) Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, s. 25.
- [84](#) Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 2, s. 418.
- [85](#) Scheffler, *Wannsee-Konferenz*, ss. 18, 23, 26; Walter Hagen, *Die Geheime Front*, Linz, Vienna, 1950, s. 24, cytowane w: Gerald Reitlinger, *Final Solution: The Attempt to Exterminate the Jews of Europe, 1939–1945*, ss. 102, 550, przyp. 10; Eberhard Jäckel, *On the Purpose of the Wannsee Conference*, w: James S. Pacy i Alan P. Wertheimer (red.), *Perspectives on the Holocaust. Essays in Honor of Raul Hilberg*, Westview Press, Boulder, San Francisco, Oxford, 1995, s. 45.
- [86](#) Scheffler, *Wannsee-Konferenz*, s. 18; Reitlinger, *Final Solution*, s. 102.
- [87](#) Zeznanie Eichmanna z 1 czerwca 1960 roku, za: Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, ss. 162–163.
- [88](#) Jäckel, *Purpose*, s. 45.
- [89](#) Tuchel, *Am Großen Wannsee*, s. 121.
- [90](#) Patrz ss. 70–71
- [91](#) Peter Witte i in. (red.), *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/1942*, Christians Verlag, Hamburg, 1999, s. 265.
- [92](#) Tamże, s. 274.
- [93](#) Tamże, s. 277.

[94](#) Proces Eichmanna, sesja 78.

[95](#) Hans Safrian, *Die Eichmann-Männer*, Europa Verlag, Vienna, Zürich, 1993, s. 143–147, zvl. s. 146.

[96](#) Hilberg, *Perpetrators*, s. 48–49.

[97](#) George C. Browder, *Foundations of the Nazi Police State. The Formation of SiPO and SD*, The University Press of Kentucky, Lexington, 1990, s. 229; Lösener, *Reichsministerium*, s. 286.

[98](#) Hilberg, *Documents of Destruction*, s. 104.

[99](#) Gerlach, *Wannsee*, s. 120.

[102](#). Proces Eichmanna, sesja 10, 19 kwietnia 1961 roku.

[103](#). Pätzold, *Judenmord*, s. 201 i dalsze.

[100](#). Pätzold, *Judenmord*, s. 201 i dalsze; Helmut Ortner, *Der Hinrichter. Roland Freisler – Mörder im Dienste Hitlers*, Zsolnay Verlag, Vienna, 1993, ss. 51, 60.

[100](#). Robert Wistrich, *Who's Who in Nazi Germany*, Weidenfeld and Nicolson, London, 1982, s. 310; Herbert, *Best*, ss. 284–285; *Trials of War Criminals*, t. 14, ss. 631–632; Rebutisch, *Führerstaat*, ss. 109, 545.

[104](#). Rebutisch, *Führerstaat*, s. 318.

[105](#). Tamże.

[106](#). Freisler, Meyer i Stuckart, Pätzold i Schwartz, *Tagesordnung: Judenmord*, s. 201 i dalsze.

[107](#). Bühler, Schöngarth, Leibbrandt, tamże.

[108](#). Herbert, *Best*, s. 285.

[109](#). Tamże, s. 284.

[110](#). H.W. Koch, *In the Name of the Volk. Political Justice in Hitler's Germany*, I.B. Tauris, London, 1989, s. 31.

[111](#). Ortner, *Der Hinrichter*, s. 101.

[112](#). Browder, *Foundations of the Nazi Police State*, s. 185.

- [113.](#) Politische Beurteilung des Kriminal-Oberinspektors Heinrich Müller durch die Gauleitung München-Oberbayern, Amt für Beamte, 4.1.1937, podpisano: Otto Nippold, zastępca gauleitera Monachium i Górnej Bawarii, przytoczone w: Aronson, *Heydrich*, s. 321.
- [114.](#) Browning, *Foreign Office*, s. 27.
- [115.](#) Tamże, s. 28. Reitlinger, *Final Solution*, s. 24.
- [116.](#) Na przykład na Madagaskar, Browning, *Foreign Office*; Claudia Steur, *Theodor Dannecker. Ein Funktionär der „Endlösung”*, Klartext Verlag, Essen, 1997. Luther i Serbia – patrz ss. 130–131.
- [117.](#) Herbert, *Best*, ss. 285–286.
- [118.](#) Sędziowie w Norymberdze (*Trials of War Criminals*, s. 14, s. 645) mylili się, przyjmując, że Stuckart napisał w 1938 roku, iż po uchwaleniu ustaw norymberskich i dalszych rozporządzeń ustawodawstwo dotyczące rasy było „zasadniczo kompletne”. Stuckart faktycznie napisał, że „wiele z decyzji”, które już zostały podjęte, „straci swoje znaczenie, gdy ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” zostanie osiągnięte. Tych słów nie ma jednak w wydaniu oficjalnego opracowania *The Care for Race and Heredity in the Legislation of the Reich* (którego był współautorem) z 1938 roku, a pojawiają się dopiero w wydaniu z 1943 roku. Dziękuję Hansowi-Christianowi Jaschowi za zwrócenie mi na to uwagi.
- [119.](#) Patrz komentarz Helmuta Großcurtha w *Tagebücher eines Abwehroffiziers 1938–1940*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart, 1970, s. 162. Zobacz też komentarze Heinza Höhneho w: Deschner, *Heydrich*, s. 174.
- [120.](#) Aronson, *Heydrich*, ss. 244–254.
- [121.](#) Rebentisch, *Führerstaat*, s. 544.
- [122.](#) Mommsen, *Aufgabenkreis*, s. 370.
- [123.](#) Tamże, s. 389.
- [124.](#) *Trials of War Criminals*, t. 14, s. 643.
- [125.](#) Mommsen, *Aufgabenkreis*, s. 386.
- [126.](#) Rebentisch, *Führerstaat*, s. 436.

- [127.](#) Patrz Lösener, *Reichsministerium*.
- [128.](#) Patrz Fleming, *Hitler and the Final Solution*, ss. 70–71.
- [129.](#) Safrian, *Eichmann-Männer*, s. 149.
- [130.](#) Ronald Headland, *Messages of Murder. A Study of the Reports of the Einsatzgruppen of the Security Police and the Security Service*, Fairleigh Dickinson University Press, Rutherford, Madison, Teaneck, 1992, ss. 46–47, 230.
- [131.](#) Browning, *Foreign Office*, s. 73.
- [132.](#) Tamże, s. 74.
- [133.](#) *Trials of War Criminals*, t. 14, s. 423.
- [134.](#) Tamże, s. 640.
- [135.](#) Lösener, *Reichsministerium*, s. 311.
- [136.](#) Gerlach, *Kalkulierte Morde*, ss. 544–545.
- [137.](#) Safrian, *Eichmann-Männer*, s. 142.
- [138.](#) Pohl, *Von der „Judenpolitik“*, s. 94.
- [139.](#) Browning, *Foreign Office*, s. 64.
- [140.](#) Tamże, s. 56 i dalsze.

5. Bardzo udany dzień

- [1](#) Raul Hilberg, *The Destruction of the European Jews*. (revised and definitive edition), Holmes and Meier, New York, London, 1985, s. 491.
- [2](#) Beate Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, *Rassenpolitik und Verfolgungserfahrung 1933–1945*, s. 98.
- [3](#) Cytat za: Kurt Pätzold i Erika Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord. Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942*, Metropol, Berlin, s. 156.
- [4](#) Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 2, przyp. 9 na s. 420; Uwe

Dietrich Adam, *Judenpolitik im Dritten Reich*, Droste Verlag, Düsseldorf, 1971, przyp. 100 na s. 323; Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, s. 98, przyp. 16 na s. 404.

[5](#) Bernhard Lösener, *Dokumentation. Das Reichsministerium der Innern und die Judengesetzgebung*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, t. 19 (1961), s. 298.

[6](#) Por. dyskusję w: Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, s. 98.

[7](#) Götz Aly i Susanne Heim, *Vordenker der Vernichtung: Auschwitz und die Deutschen Pläne für eine Neue Europäische Ordnung*, Hoffmann und Campe, Hamburg, 1991, s. 418.

[8](#) Notatka z konsultacji z ministrem Lammerssem 2 października 1941 roku, przytoczona za: Mendelsohn (red.), *The Holocaust. Selected Documents in Eighteen Volumes*, t. 2: *Legalizing the Holocaust. The Later Phase, 1939–1943*, Garland, New York–London, 1982, s. 284–286; zobacz też Hilberg, *Destruction of the European Jews*, t. 2, ss. 418, 420, przyp. 9.

[9](#) Proces Eichmanna, sesja 79, 26 czerwca 1961 roku.

[10](#) Tamże, sesja 107, 24 lipca 1961 roku.

[11](#) Tak zwane wywiady Sassena, cytaty z procesu Eichmanna, sesja 75, 20 czerwca 1961 roku.

[12](#) Proces Eichmanna, sesja 79, 26 czerwca 1961 roku.

[13](#) Tamże, sesja 106, 21 lipca 1961 roku.

[14](#) Zobacz też Aly, Heim, *Vordenker*, s. 469.

[15](#) Tamże, s. 470.

[16](#) Robert M.W. Kempner, *Eichmann und Komplizen*, Europa Verlag, Zürich, Stuttgart, Vienna, 1961, s. 165; Jeremy Noakes, *The Development of Nazi Policy towards the German-Jewish „Mischlinge”*, „Leo Baeck Institute Year Book” 34 (1989), s. 343.

[17](#) List Himmlera do Gottloba Bergerera, przytoczony w: Noakes, *Nazi Policy*, s. 346.

[18](#) Pełne protokoły ze spotkań w marcu i październiku znaleźć można w:

Kempner, *Eichmann und Komplizen*, ss. 165–180 i 255–267. Patrz też notatka Fritza Rademachera ze spotkania w marcu, zamieszczona (w skrócie) w: Pätzold i Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord*, s. 119. Pełen tekst znajduje się w Wiener Library w Londynie, mikrofilm K195.

[19](#) Sprzeciwy Ministerstwa Sprawiedliwości nie zostały odnotowane w protokole, ale Rademacher wspomina o nich w notatce z 7 marca (Wiener Library, K195). Patrz Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, t. 2, ss. 421–429 oraz przychylniejsza interpretacja Noakesa w *Nazi Policy*, s. 347.

[20](#) W Norymberdze nie wierzono Lammersowi, patrz podsumowanie prokuratora z procesu H. Lammersa w ramach procesów Wilhelmstrasse, zamieszczone w: Mendelsohn, *Holocaust*, t. 18: *The Ohlendorf and Weizsaecker Cases*, s. 106. Odkrycie wiadomości od Schlegelbergera dowiodło prawdziwości słów Lammersa, zobacz notatka Schlegelbergera w Bundesarchiv R22/52, przytoczona na stronie internetowej Davida Irvinga. Irving interpretuje tę notatkę jako dowód na odrzucenie przez Hitlera ostatecznego rozwiązania, co stoi w sprzeczności nie tylko z wypowiedziami samego Hitlera, lecz także ze sprawnością, z jaką potrafił blokować niechciany bieg spraw.

[21](#) Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, s. 12.

[22](#) Noakes, *Nazi Policy*, ss. 347–348. Meyer, „*Jüdische Mischlinge*”, s. 51.

[23](#) H.G. Adler, *Der Verwaltete Mensch. Studien zur Deportation der Juden aus Deutschland*, J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen, 1974, s. 202 i dalsze, 280–281.

[24](#) Wolfgang Benz, *Die Dimension des Völkermords*, w: Wolfgang Benz (red.), *Dimension des Völkermords. Die Zahl der Jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, Oldenbourg Verlag, Munich 1991, ss. 1–32, tu s. 17.

[25](#) Christopher R. Browning, *The Path to Genocide. Essays on Launching the Final Solution*, Cambridge University Press, Cambridge, 1992, s. IX.

[26](#) List od Heydricha z 25 stycznia 1942 do zwierzchnika sipo i SD na temat ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, zamieszczony na stronie Gedenkstätte Haus der Wannsee-Konferenz www.ghwk.de/deut/chefsd.htm.

[27](#) Johannes Tuchel, *Am Großen Wannsee 56–58. Von der Villa Minoux zum*

Haus der Wannsee-Konferenz, Edition Hentrich, Berlin, 1992, s. 121. Zobacz też Christian Gerlach, *The Wannsee Conference, the Fate of German Jews and Hitler's Decision in Principle to Exterminate All European Jews*, w: Omer Bartov (red.), *The Holocaust. Origins, Implementation, Aftermath*, Routledge, London–New York, 2000, s. 130.

[28](#) Powojennych zeznań Wislicenyego nie należy traktować dosłownie. Niemniej komentarze te padły na Węgrzech przed zakończeniem wojny. Patrz Kempner, *Eichmann*, s. 182.

[29](#) Proces Eichmanna, sesja 10, 19 kwietnia 1961 roku; patrz też Gerlach, *Wannsee*, s. 111.

[30](#) Tamże, sesja 79, 27 czerwca 1961 roku.

[31](#) Hans Safrian, *Die Eichmann-Männer*, Europa Verlag, Vienna, Zürich, 1993, s. 174.

[32](#) Za Kempnerem, *Eichmann*, s. 180.

[33](#) Tamże, s. 148.

[34](#) Kempner, *Eichmann*, s. 148; Christian Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die Deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburger Edition, Hamburg, 1999, s. 755.

[35](#) Aly i Heim, *Vordenker*, s. 460.

[36](#) Faksymile zaproszenia wysłanego 26 lutego zamieszczono w: Kempner, *Eichmann*, s. 150.

[37](#) Wiadomość z protokołem z Wannsee jest datowana na 26 lutego 1942, ale nie jest pewne, kiedy poszczególne egzemplarze dotarły do odbiorców (Kempner, *Eichmann*, s. 150).

[38](#) Dieter Pohl, *Von der „Judenpolitik“ zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Peter Lang, Frankfurt am Mein, Berlin, 1993, s. 109.

[39](#) Tamże, ss. 102, 110.

[40](#) Gerlach, *Wannsee*, s. 139; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 755.

[41](#) Dieter Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–*

1944. *Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, Oldenbourg Verlag, Munich, 1996, s. 204.

[42](#) Peter Longerich, *Politik der Vernichtung*, s. 488; Yitzhak Arad, *Bełżec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhard Death Camps*, Indiana University Press, Bloomington i Indianapolis, 1987, ss. 75, 81, 392; Christopher R. Browning, *A Final Hitler Decision for the „Final Solution”?* *The Ringer Telegram Reconsidered*, „Holocaust and Genocide Studies”, t. 10 (1996), nr 1, ss. 3–10.

[43](#) Peter Witte, *Two Decisions Concerning the „Final Solution to the Jewish Question”: Deportations to Łódź and Mass Murder in Chelmno*, „Holocaust and Genocide Studies”, t. 9 (1995), s. 333–334; zobacz też Peter Witte i in. (red.), *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/1942*, Christians Verlag, Hamburg, 1999, s. 67, 73; Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung*, ss. 204–205; Browning, *A Final Hitler Decision*; Karin Orth, *Rudolf Höß und die „Endlösung” der Judenfrage. Drei Argumente gegen deren Datierung auf den Sommer 1941*, „Werkstatt Geschichte”, 18 (1997), s. 48; Pohl, *Von der „Judenpolitik”*, s. 128; Gerlach, *Kalkulierte Morde*, s. 662 i dalsze.

[44](#) Eichmann zmienił do tego czasu zdanie – na początku twierdził, że rozkazy dotyczące ostatecznego rozwiązania wydano pod koniec roku, potem zaś – że plan powstał latem 1941 roku.

[45](#) Proces Eichmanna, sesja 93, 12 lipca 1961 roku.

[46](#) Herbert, *Best*, s. 320.

[21] Autor zwraca na to uwagę, ponieważ angielski termin *state secretary* może być mylący dla czytelnika anglojęzycznego, ale nie polskiego. W krajach anglosaskich wyrażenie *secretary of state* jest określeniem ministra, podczas gdy w języku polskim sekretarz stanu zwyczajowo zwany jest wiceministrem (przyp. tłum.).

Indeks osobowy

A

Abetz Otto

Arendt Hannah

Aronson Shlomo

B

Bach-Zelewski Erich von dem

Beck Józef

Best Werner

Böhme Hans-Joachim

Bormann Martin

Bouhler Philippe

Brack Viktor

Bräutigam Otto

Breitman Richard

Broszat Martin

Browning Christopher

Bühler Josef p.,

C

Conrad Wilhelm

Conti Leonard

D

Darré Walter

Dieckmann Christoph

Dühring Eugen

E

Eichmann Adolf
Esser Hermann

F

Feldscher, dr
Frank Hans
Freisler Roland
Frick Wilhelm
Friedländer Saul
Fritsch Werner von
Funk Walther

G

Gerlach Christian
Globke Hans
Globocnik Odilo
Goebbels Joseph
Goldhagen Daniel
Göring Hermann
Greifelt Ulrich
Greiser Arthur
Gross Walter
Grynszpan Herszl
Günther Rolf
Gustloff Wilhelm

H

Hausner Gideon p.
Herbert Ulrich
Heydrich Reinhard
Hilberg Raul
Himmler Heinrich
Hitler Adolf
Hofmann Otto
Höppner Rolf Heinz
Höss Rudolf p.

J

Jäckel Eberhard

Jackson Robert H. p.

Jeckeln Friedrich

Jöger Karl

K

Katzmann Fritz

Kaufmann Karl

Kempner Robert

Kershaw Ian

Klopfer Gerhard

Koeppen Werner

Koppe Wilhelm

Kritzinger Friedrich-Wilhelm

Krüger Friedrich-Wilhelm

Krumey Hermann

Kube Wilhelm

Küchler Georg von

Kvaternik Slavko

Lagarde Paul de

Lammers Heinrich

Landau Mosze p.

Lange Rudolf

Leibbrandt Georg

Liebermann Max

Lipski Fózef

Lohse Hinrich

Longerich Peter

Lösener Bernhard

Luther Martin

M

Manoschek Walter

Marr Wilhelm

Meyer Alfred

Minoux Friedrich
Mommsen Hans
Morell Theodor
Müller Heinrich
Mussolini Benito

N

Nebe Arthur
Neumann Erich

P

Pohl Dieter
Pokorny Adolf

R

Rademacher Franz
Raeder Erich
Rath Ernst vom
Rebentisch Dieter
Reitleinger Gerald
Ribbentrop Joachim von
Roosevelt Franklin Delano
Rosenberg Alfred

S

Sandkühler Thomas
Scheffler Wolfgang
Schellenberg Walter
Schirach Baldur von
Schlegerberger Franz
Schleicher Kurt von
Schöngarth Eberhard
Speer Abert
Stalin Józef
Stinnes Hugo
Stuckart Wilhelm

Suhr Friedrich

T

Taylor Telford

Thierack Otto Georg

W

Wagner Eduard

Weisbrod Bernd

Wetzel Erhard

Wisliceny Dieter

Z

Zeitschel Carltheo

WANNSEE

Spis treści

Podziękowania

1 „Najbardziej haniebny dokument”

2 Od *Mein Kampf* do masowych mordów 1919–1941

Mein Kampf i morderstwo

Emigracja i dwuznaczności

Hitler i jego stronnicy

Drogowskazy

Deportacje donikąd

Zajęci mordowaniem

Impas i frustracja

Początki ludobójstwa

3 Od masowych mordów do ludobójstwa

Nieuchwytna decyzja Hitlera

Dalsze zbrodnie: lipiec 1941 roku

Śmierć i deportacje: wrzesień 1941 roku

Pomocnicy w zabijaniu

Zamiar ludobójstwa krystalizuje się

4 Willa, jezioro, spotkanie

Zaproszenia na konferencję

Nowy termin spotkania

Willa w Wannsee

Goście Heydricha

Protokół młodych ludzi z Berlina

Ludobójstwo, czyli czego dowiedzieli się Staatssekretäre

Kontrola nad granicami

Współdziałanie i współudział

Uczestnictwo w ludobójstwie

5 Bardzo udany dzień

Przypisy

1. „Najbardziej haniebnny dokument”
2. Od Mein Kampf do masowych mordów
3. Od masowych mordów do ludobójstwa
4. Willa, jezioro, spotkanie
5. Bardzo udany dzień

Tytuł oryginału
THE VILLA, THE LAKE, THE MEETING: WANNSEE AND THE FINAL SOLUTION

Projekt okładki
UAUproject

Redakcja
Magdalena Szczęsny-Mrówczyńska

Korekta
Elżbieta Jaroszuk
Jadwiga Piller

Copyright © Mark Roseman 2002
First published in Great Britain in the English language by Penguin Books Ltd.
Copyright © for the translation by Szymon Żuchowski, 2013
Copyright © Wielka Litera Sp. z o.o., Warszawa 2013

Wielka Litera Sp. z o.o.
ul. Kosiarzy 37/53
02-953 Warszawa

ISBN 978-83-63387-66-2



Odwiedź
nas na 



Plik ePub przygotowała firma eLib.pl
al. Szucha 8, 00-582 Warszawa
e-mail: kontakt@elib.pl
www.eLib.pl